

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Rząd Daladier'a bez socjalistów

utworzony zostanie pod hasłem obrony narodowej
Dziś w Paryżu wielka demonstracja przeciwko senatowi
i za otwarciem granic do rządowej Hiszpanii

PARYŻ, 9 kwietnia. (Tel. wł.) Wczoraj po południu odbyła się dłuższa rozmowa między delegacją klubu parlamentarnego socjalistów, a nowym premierem p. Daladier. Daladier zaproponował socjalistom 5 stanowisk w rządzie na projektowanych przez siebie 17, przy czym rząd nie obejmowałby komunistów, a rozszerzony byłby w kierunku centrum.

Jeśli chodzi o program, to Daladier zaznaczył, że zamierza on utrzymać całkowicie dotychczasową politykę nieinterwencji i chce zaproponować tekę spraw zagranicznych Blumowi.

W zakresie polityki wewnętrznej

zaznaczył, że nie będzie tolerował strajków okupacyjnych, szczególnie w fabrykach obrony narodowej.

Co się tyczy programu finansowego, to Daladier zaprzeczył pogłoskom, jakoby nowy rząd miał wystąpić o pełnomocnictwa. Wspomniał tylko, że chce zorganizować wielką pożyczkę obrony narodowej na rynku wewnętrznym.

Wieczorem delegaci klubu parlamentarnego socjalistów zreferowali rozmowę z premierem na zebraniu delegatów lokalnych na radę naczelną, która ma się wypowiedzieć co do stanowiska wobec gabinetu Daladier'a.

Stwierdzić można, że informacje o zamierzeniach wywołały UJEMNE WRAŻENIA W KOLACH SOCJALISTYCZNYCH, przede wszystkim dlatego, że nie chce on pertraktować z komunistami, a powtóre, że jest zwolennikiem zakazu wielkiej manifestacji, projektowanej na niedzielę. Manifestacja ta ma być wymierzona przeciwko senatowi, oraz MA SIĘ DOMAGAĆ OTWARCIA GRANIC DO RZĄDOWEJ HISPANII.

Jak wynika z nastrojów, socjaliści nie wezmą udziału w rządzie. Uchodzi jednak za rzecz pewną, że Daladier stworzy gabinet w węższych ramach, ale

za to z silniejszym zaakcentowaniem charakteru obrony narodowej.

PARYŻ, 9 kwietnia (PAT.) — Manifestacja, która ma być wielką demonstracją, zwróconą przeciwko senatowi, a jednocześnie za udzieleniem pomocy czerwonej Hiszpanii, została w ciągu dnia zakazana.

Popołudniowy dziennik komunistyczny „Le Soir” wystąpił przeciwko socjalistycznemu ministrowi spraw wewnętrznych p. Dormoy z gwałtownym atakiem z powodu tego zakazu.

Na to około godziny 18-ej p. Dormoy oświadczył, że zakazu

takiego nie wydawał i nie ma o tym nie wiadomo.

Istotnie, jak się okazało, rozkaz ten wydany został przez prefekta policji paryskiej, jako przez czynnik miarodajny i odpowiedzialny na terenie Paryża po nieurzędowym i bezpośrednim porozumieniu się z p. Daladierem.

Sprawa ta zaoğnia sytuację w tyle, że po ogłoszeniu zakazu — kongres okręgowy paryskich związków zawodowych uchwałił zwrócić się do wszystkich związków zawodowych z wezwaniem, by pomimo zakazu wzięli udział w tej demonstracji.

Dziś plebiscyt w Niemczech i Austrii

Ostatnia mowa przedwyborcza kanclerza Hitlera w Wiedniu

BERLIN, 9 kwietnia. (Tel. wł.) Od rana miasto stoi pod znakiem oczekiwania na uroczyste ogłoszenie „Dnia wielkich Niemiec”. Mnóstwo flag i transparentów. Samochody propagandowe z plakatami „Tak” krążą we wszystkie strony. O godz. 11 Goebbels wygłosił przemówienie z okazji jutrzejszego plebiscytu.

WIEDEN, 9 kwietnia. (Tel. wł.) O godz. 11-ej pociągiem z Linzu przybył kanclerz Hitler, witany na dworcu przez dygnitarzy austriackich. Hitler zamieszkał w hotelu „Imperial”.

Wieczorem kanclerz wygłosił swoją 14-tą a zarazem ostatnią mowę propagandową.

Mówca w tonie umiarkowanym polemizował z krytykami, którzy jutro ewentualnie głosować będą przeciwko przyłączeniu Austrii do Rzeszy, po czym przedstawił swoje sukcesy, o-

siągnięte w ciągu ostatnich 5 lat, oraz skrytykował ostro Schuschnigga i jego reżym.

Po przemówieniu kanclerz udał się na dworzec, skąd wyjechał do Berlina.

BERLIN, 9 kwietnia. —

W uroczystej proklamacji „Anschluss”, która zostanie opubli-

kowana po plebiscycie, Hitler przyjmie tytuł „Wodza i kanclerza Wielkoniemieckiej Rzeszy”.

WIEDEN, 9 kwietnia (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Brna, że władze czeskie zakazały w dniach 8, 9 i 10 b. m. obywatelom czeskim wyjazdu do Austrii.

Zakaz ten dotyka przede

wszystkim Niemców sudeckich, którzy z okazji plebiscytu zamierzali urządzić liczne wycieczki do Austrii.

Freud

jedzie do Ameryki?

WASZYNGTON, 9 kwietnia. (PAT.) — Stowarzyszenia lekarskie poczyniły w departamencie

stanu kroki, celem sprowadzenia do Stanów Zjednoczonych słynnego uczonego austriackiego, twórcę teorii psychoanalizy, prof. Freuda.

Departament stanu udzielił wspomnianym stowarzyszeniom zapewnienia, że uczyni wszystko, co będzie możliwe, aby ich życzeniu zadośćuczynić.

„Piatiletka” antysemitka na Węgrzech

Kwestia żydowska może wywrzeć niepożądany wpływ na życie gospodarcze

BUDAPESZT, 9 kwietnia. — (Tel. wł.) —

Największe zaniepokojenie w dzisiejszym posiedzeniu parlamentu wzbudziła sprawa projektu ustawy, regulującej udział żydów w życiu kulturalnym i gospodarczym Węgier na podsta-

wie „numerus clausus”.

W myśl tej ustawy, udział żydów we wszystkich przejawach życia narodu węgierskiego, nie może przekraczać 20 proc., przy czym za żydów uważa się tych, którzy należą do wyznania mojżeszowego, lub zmienili je na inne dopiero po 1 sierpnia 1919 r.

Ustawa nie ma zastosowania w odniesieniu do żydów kombatan-
tów.

Jak dalej mówi ustawa, w ciągu 5 lat musi odpowiednia ilość przedsiębiorstw żydowskich przejść w ręce chrześcijańskie, natomiast już w ciągu półtora roku udział żydów w życiu kulturalnym nie może przekraczać 20 proc.

Węgierska prasa prawicowa przyjęła ustawę z entuzjazmem, natomiast organa lewicowe ogło-

siły komentarze, w których dają wyraz swej niechęci wobec kursu polityki rządowej.

Ostatecznie do głosowania nie doszło, bowiem parlament odroczył obrady na czas nieokreślony.

B. premier Bethlen, w wywia-

dzie prasowym, mówiąc o kwestii żydowskiej podkreślił, iż należy przewidywane zmiany wprowadzać stopniowo i ostrożnie, bowiem w innym wypadku mogłyby one mieć niepożądany wpływ na życie gospodarcze kraju.

Blücher chce wojny między Sowietami a Japonią

TOKIO, 9.4. (PAT.) — Agencja Domei donosi z Moskwy, że na ostatniej naradzie wojennej w Kremle dowódca sowieckich sił wschodnich na Dalekim Wschodzie marsz. Blücher miał domagać się natychmiastowego wypowiedzenia

wojny Japonii.

Decyzja w tej sprawie nie zapadła, ponieważ reprezentanci komisariatu obrony wskazali na nieobecność marsz. Woroszyłowa, przebywającego na kuracji na Krymie.

Wyrok śmierci na Maruszczykę zatwierdzony w sądzie apelacyjnym

KATOWICE, 9.4. (PAT.) — Przed sądem apelacyjnym odbył się proces znanego bandyty Maruszczyki, oraz jego współnika Wł. Sparzyńskiego, oskarżonych o dokonanie szeregu mordów na Śląsku.

Jak wiadomo, wyrokiem sądu okręgowego Maruszczykę skazano

został na karę śmierci, natomiast Sparzyński uwolniony został od kary z braku dowodów winy.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci w odniesieniu do Maruszczyki, natomiast Sparzyńskiego skazał na 8 lat więzienia za podżeganie do zbrodni.

Skład rady naczelnej O. Z. N.

Z Łodzi powołani zostali sen. Algajer i pos. Wadowski

WARSZAWA, 9.4. (PAT) — Szef obozu zjednoczenia narodowego powołał z pośród członków Obozu Zjednoczenia Narodowego następujących czołowych przedstawicieli społeczeństwa i działaczy obozu, do rady naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego:

1) Algajer, robotnik, senator (Łódź), 2) Bardziński, rolnik (Częstochowa), 3) Belina - Prazmowski b. wojewoda (Kraków), 4) ks. Bliński, proboszcz (Kalisz), 5) Brun H., prezes rady nac. kupiectwa polsk. (Warszawa), 6) Bystron J., profesor uniw. (Warszawa), 7) Ckolewicz R., przewodniczący instytut. robotn. im. A. Skwarezyńskiego, b. sen. (Sosnowiec), 8) Dębski Jan, dyr. biura Ligi Morskiej i Kolonialnej (Warszawa), 9) dr. Drożdż W., lekarz (Lublin), 10) Fesser Fr. prezes górników Zjedn. Polsk. Zw. Zaw. (Śląsk), 11) Fischer A., prof. U. J. K., przew. rady sekr. porozum. polsk. organiz. społecz. (Lwów), 12) Jur-Gorzechowski J., generał, komendant główny straży granicznej (Warszawa), 13) Gąsiorowski Z., notariusz (Białystok), 14) dr. Głowacki Z., senator (Poznań), 15) dr. Górecki R., gen., prezes BGK (Warszawa), 16) Grajek M., prezes zw. górników, zjedn. zaw. polsk., senator (Katowice), 17) Hamuliński Tad., prac. umysł. (Warszawa), 18) Hoppe Jan, poseł na sejm (Warszawa), 19) dr. Jakowicki Wł., prof. uniw. (Wilno), 20) Jarosz Ant., wiceprezes izby rzemieśln. (Kraków), 21) dr. Kaplicki Miecz., prezydent m. Krakowa, 22) Komarnicka J., emer. nac. wydz. kurat. (Warszawa), 23) Kamiński Wł., poseł (Wilno), 24) Kornke R., senator, przewod. zarz. gł. powst. śląsk. (Chorzów), 25) Koter A., wiceprzew. izby roln. (Lublin), 26) Kozubski T., poseł na sejm (Oborniki), 27) Kozuchowski J., dyr. BGK (Warszawa), 28) Klimczak M. wójt (Kamień Koszyrski), 29) Kudelska St., senator (Warszawa), 30) Lechnicki Zdz., ziemianin

(Chelm), 31) Lechnicki Tad., b. podsekretarz stanu (Warszawa), 32) Lepecki Zb., kier. prac. biura stud. i planowania OZN (Warszawa), 33) Łazarski M., poseł na sejm (Augustów), 34) Łącki W., sta. rosta krajowy (Toruń), 35) Lewiak Ign., robotnik (Łódź), 36) Ludkiewicz Zdz., prof. SGGW (Warszawa), 37) inż. Lysak J., dyr. szkoły roln. (Stryj), 38) Maciszewski Sew., nac. wydz. min. W. R. i O. P. (Warszawa), 39) ks. Madej J., proboszcz (Kraków), 40) Malinowski Marian (Wojtek), senator (Warszawa), 41) Malinowski Maks., dziennikarz, senator (Warszawa), 42) Marchlewski Tad., poseł, prezes izby przem. handl. (Gdynia), 43) Mankowski Fr. kupiec, prezes zjedn. zaw. polsk. (Poznań), 44) Matuszewska M., agronom (Warszawa), 45) Miedzinski B., wicemarsz. sejm. (Warszawa), 46) Nagórski T., wiceprezydent m. Wilna, 47) Niemczyk Jan, (Wolsztyn), 48) Olewiński P., senator (Warszawa), 49) Osieński Al., gen. dyw. w st. sp. (Warszawa), 50) Palareczyk K., rolnik, poseł na sejm śląski (Golezów), 51) Paschalski Fr., adwokat, prezes zw. strzeleckiego (Warszawa), 52) Pięronek Wł., rolnik (Żywiec), 53) Pohoska H., dr. docent uniw. (Warszawa), 54) Pohoski J., wiceprezydent m. Warszawy, 55) Pełczyńska Wanda, publicystka posłanka (Warszawa), 56) Płoch St., dyr. gimn. (Słonim), 57) Puławski Ign., poseł na sejm, prezes izby przem. handl. (Krzemieniec Woł.), 58) Rodziewiczówna Maria, literatka (Kobryń), 59) Raszeja L., prezydent m. Torunia, 60) Starzyński St., prezydent m. Warszawy, 61) dr. Stryjeński Wł., lekarz (Kraków), 62) dr. Sypiański W., adwokat (Warszawa), 63) Stanisławski W., nac. dyr. Państw. Banku Roln. (Warszawa), 64) dr. Stahl Zdz., docent uniw. J. K. (Lwów), 65) Strzeżniewski Bol., pracownik samorządowy (Warszawa), 66) Skulski Leopold, przemysłowiec, b. premier (Warszawa),

67) Siolarski Błażej, rolnik (Brzeziny), 68) ks. Szydelski Szcz., prof. uniw. J. K. (Lwów), 69) Seidler L., burmistrz m. Tłumacza, 70) Szyszko - Bohusz Ad., ziemianin (Sarny), 71) Szawłowski J., rolnik (Buczacz), 72) Siopczyński Ant., prezes zw. izb. rzemieśln. i zw. rzem. chrześc. (Warszawa), 73) Tyszkiewicz Jan, ziemianin (Wilno - Troki), 74) Waśniewska Eug. (Warszawa), Wadowski Marian, poseł (Łódź), 76) Wagner Ed., prezes zw. inw. woj., poseł (Warszawa), 77) dr. Wojciechowski Br., przem. słowic poseł (Lwów), 78) ks. dr. Wójcicki Aleks., rektor uniw. (Wilno), 79) inż. Wichliński Jan, ziemianin (Inowrocław), 80) Żur Fr. dyr. fabr. (Monasterzyska).

Rada naczelna OZN posiada następujące zadania i uprawnienia:

1) Współdziałanie z szefem obozu w ustalaniu zasad programowych i organizacyjnych obozu oraz w zakresie zagadnień przedstawionych jej przez szefa obozu,

2) występuje z inicjatywą do szefa obozu w zakresie wytycznych programowych, oraz z wnioskami o przyjęcie do OZN organizacji społecznych,

3) przedstawia ze swego składu do zatwierdzenia szefowi obozu prezydium rady naczelnej, wybiera członków głównej komisji weryfikacyjnej oraz członków głównej komisji rewizyjnej,

4) udziela na wniosek głównej komisji rewizyjnej absolutorium władzom centralnym z działalności finansowej i gospodarczej.

Jak wynika dalej z założeń organizacyjnych OZN rada naczelna i jej prezydium jest władzą naczelną Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W skład rady naczelnej wchodzi: a) zastępcy szefa obozu, b) powołani z pośród członków OZN przez szefa obozu czołowi przedstawiciele społeczeństwa oraz działacze obozu, c) prezydium koła parlamentarnego OZN, d) przewodniczący głównej komisji weryfikacyjnej, e) przewodniczący głównej komisji rewizyjnej, f) szef biura stud. i planowania, g) szef sztabu OZN, h) przewodniczący okręgow, i) szef oddziału spraw rechu zawodowego i sp. soc., j) szef oddziału spraw młodzieży oraz ponadto dokończani członkowie w liczbie odpowiadającej połowie członków wymienionych w punkcie „b”.

Prezydium rady naczelnej odbywa posiedzenia w miarę potrzeby, przy czym może w imieniu rady naczelnej wydawać opinie i uchwały we wszystkich sprawach organizacyjnych oraz takich, które uznane zostaną przez szefa obozu za nagłe, wymagające niezwłocznych decyzji.

Jak z powyższego wynika, koncepcja rady naczelnej i jej odpowiedników w terenie (rady okręgowe i rady obwodowe) wynika ściśle z założeń deklaracji ideowo-politycznej OZN z dnia 21. lutego 1937 r., która stanowi, że plan i program OZN może być ustalony i wykonany przy najszerszym, czynnym współdziałaniu czynnika społecznego.

NA ŚWIĘTA

polecamy po niższych cenach:

Wina:

Francuskie białe i czerwone firmy Schröder & Schyler & Cie, Bordeaux,	od zł. 4.— but.
Reńskie i Mozelskie	4.60 „
Tokajskie stare i Węgierskie	3.75 „
Włoskie, Hiszpańskie i Greckie	4.50 „
Portugalskie: Madeira i Portwein	5.50 „
Szampańskie	28.— „
Musujące	8.50 „
Miody sycone	2.80 „

Spirytualie krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. Przy odbiorze 10 butelek udzielamy 10% rabatu.

HURTOWY I DETALICZNY SKŁAD WIN
B-CIA IGNATOWICZ
PIOTRKOWSKA 96 i 127.

Współdziałanie i współtworzenie czynnika społecznego we wszystkich zasadniczych poczynaniach Obozu Zjedn. Narodowego, jest czymś więcej, niż samo wyznawanie ideologii i przynależność do obozu. Tak pomyślane współdziałanie jest również czymś większym od wykonywania otrzymywanych zleceń i dyspozycji. Na całość pojęcia współtworzenia przy tej koncepcji składa się obok pracy indywidualnej, ogólny plan i program działania, wynikający z istoty rzeczywistości społecznej, który będzie podstawą każdego poczynania OZN.

Stąd też współtworzenie i współdziałanie czynnika społecznego w ustalaniu zasad programowych i organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego uważać należy za najbardziej podstawową funkcję rady naczelnej warunkującą istnienie tej instytucji.

Poza tę podstawową i zasadniczą funkcję rada naczelna posiada dalsze szerokie kompetencje polegające na: występowaniu do szefa obozu z wnioskami o przyjęcie do obozu organizacji społecznych, przedstawianie ze swego składu do

zatwierdzenia szefowi obozu — prezydium rady naczelnej oraz dokonywanie wyborów członków głównej komisji weryfikacyjnej i członków głównej komisji rewizyjnej. Wreszcie przez upoważnienie do udzielania na wniosek głównej komisji rewizyjnej absolutorium władzom centralnym z działalności finansowej i gospodarczej, czynnik społeczny w postaci rady naczelnej posiada funkcję kontrolną nad wspomnianą działalnością władz centralnych obozu.

RIALTO

Ulubienica milionów
Deanna Durbin
bohaterka filmów „Penny” i „Ich stu i ona jedna” oraz **Herbert Marshall**
w najweselszej komedii sezonu p. t.

PENSJONARKA
Dziś o g. 12 i 2
2 poranki **85** gr.
Ceny od

„**Tabarin**”
DZIŚ
Niebywale atrakcyjny program **BEN FOX i BODO WEST**
oraz gwiazda Hollywood **Cookie Faye**

Ofiarności na rzecz dzieci dowodem zaradności narodowej

CAPITOL
wyswietla najprzedniejsze filmy!
Dziś prezentujemy **3 czołowe gwiazdy** ekranu

BARBARA STANWYCK - JOHN BOLES i ANNE SHIRLEY
w dramacie życiowym, potężniejszym niż „Bocna ulica” i „Zaledwie wczoraj”
„Wzgardzona”
Retyscerował KING VIDOR
Tematem filmu jest życie... opuszczonej kobiety!
Nadprogram: Tygodnik oraz kronika P. A. T.
Ceny miejsc na **od 54 gr.** wszystkie seanse

Grand-Kino
Pecsał. o g. 12-ej
24 godziny miłości
W roli gł.: Bohaterka filmu „Fortancerki” **BETTE DAVIS**
Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 **85 gr. i 1.09** — ceny miejsc

CASINO Największy sukces! sezonu!
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
Najpiękniejsza para kochanków
Greta Garbo
i **Charles Boyer**
w wielkim romansie miłosnym wg. głośnej powieści GĄSIOROWSKIEGO
Pani Walewska
Dziś o g. 12 i 2 **2 poranki 85 gr. i 1.09**
Ceny miejsc

Najszybciej, najtaniej, najwygodniej
wycieczki samolotem i indywidualne wyjazdy do:
Berlina, Bukaresztu, Aten, Tel-Awivu, Sofii, Helsinek i Rygi.
Wiosna w Palestynie
Indywidualne wyjazdy do Palestyny ze zwiedzaniem Aten i Konstantynopola. Najbliższe wyjazdy: 27. IV i 11. V. rb.
Cena od zł. 345.—
Indywidualne przejazdy do: ANGLII, BELGII, CZECHOSŁOWACJI, FRANCJI, SZWECJI, WĘGIER, WŁOCH, LOTWY, RUMUNII i BULGARII.
Już należy zarezerwować kabiny na wycieczki morskie do: HELSINEK, KOPENHAGI, SZTOKHOLMU, OSŁO i na **FIORDY NORWEGII.**
POLTOUR Zapisy i informacje: Łódź, ul. Traugutta 2. — Telefon 107-86. —

KASA
ogniotrwała
b. tanio do sprzedania
Dowiedzieć się telefonicznie **163-50.**

Proces docenta Cywińskiego

o zamach na cześć Marszałka Piłsudskiego

Wyrok zapadnie w poniedziałek w godzinach porannych

WARSZAWA, 9 4. (PAT). — Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie toczy się proces docenta uniwersytetu S. B. STANISŁAWA CYWIŃSKIEGO, oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego” ALEKSANDRA ZWIERZYŃSKIEGO, oskarżonych z art. 152 o zelźnienie narodu polskiego.

O godz. 9-ej na ławie oskar-

ORYGINALNE SAMODZIAŁY „LESZCZKÓW”

do nabycia tylko w składzie fabrycznym

Piotrkowska 86

Filli w łodzi nie posiadamy

żonych zajmują miejsce sprawa dzony z wzięcia docenta Cywiński oraz Aleksander Zwierzyński, odpowiadający z wolnej stopy. Oskarżonych bronią adwokaci: JASIŃSKI, GLASER, ENGIEL, NOWODWORSKI i PIERACKI.

O godz. 9-ej min. 40 na salę sądową wchodzi komplet sędziowski w składzie: przewodniczący sędzia PRZYBYŁOWSKI oraz sędziowie DANIELEWICZ i DYZMAŃSKI. Oskarża prokurator ZELEŃSKI.

Hemoroidy

cała przyczyna złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol

Goedeker

DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

Personale oskarżonych

Na wstępie przewodniczący przystępuje do sprawdzenia personali oskarżonych.

STANISŁAW CYWIŃSKI docent uniwersytetu wileńskiego, urodzony 27 sierpnia 1877 r. w Mohilowie nad Dniestrem.

Osoby, dotknięte cierpieniem żołądka, jelit, nerek, wątroby lub cierpieniem żółciowym, biorą chętnie rano na czczo szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa, ponieważ powoduje ona bezbolesne, niezawodne wypróżnienie i dodatnio wpływa na prawidłową przemianę materii. Zapytajcie Waszego lekarza.

żonaty, zamieszkały obecnie w Wilnie. Z wykształcenia doktór filozofii. W wojsku nie służył, po odzyskaniu niepodległości zaliczony został do pośpolitego ruszenia. Jako b. nauczyciel szkół średnich pobiera zaopatrzenie emerytalne z funduszu publicznego.

ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI urodzony w r. 1880 w Tuszynie, powiatu łódzkiego, z zawodu dziennikarz, posiada dyplom i tytuł prawnego uniwersyte tu warszawskiego.

Odrzuceni świadkowie obrony

Obrońca oskarżonego Cywińskiego, adw. Glaser wnosi o po-

wołanie szeregu nowych świadków, którzy wyjaśnić mogą szereg okoliczności, dotyczących zarówno sylwetki moralnej, całego dotychczasowego życia oskarżonego i jego działalności, jak i ustosunkowania się jego do narodu i państwa polskiego.

Obrońca oskarżonego Zwierzyńskiego, adw. Engiel wnosi o przesłuchanie kilku świadków na okoliczności, wymienione już w podaniu, złożonym w sądzie okręgowym w Wilnie.

Prokurator Zeleński wnosi o odrzucenie wniosku obrony powołania dodatkowych świadków dowodowych.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił odrzucić wnioski, zgłoszone przez obronę obu oskarżonych i to dla tych samych motywów, z jakich sąd odrzucił na posiedzeniu niejawnym w sprawie powołania świadków, zgłoszonych już poprzednio.

Akt oskarżenia

Następnie sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Cywiński i Zwierzyński oskarżeni są o to, że w dniu 30 stycznia 1938 r. w Wilnie w publicznie rozpowszechnionym nakładzie nr. 29 czasopisma „Dziennik Wileński” dopuścili się zelźnienia narodu polskiego.

Stanisław Cywiński przez użycie w treści artykułu p. tyt. „C. O. P. OBELŻYWEGO WYRAZU DLA OKREŚLENIA OSOBY MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO i Aleksander Zwierzyński przez zamieszczenie powyższego artykułu w wymienionym numerze „Dziennika Wileńskiego”.

Czyn wskazany stanowi przestępstwo z art. 152 k. k.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia głosi: W dniu 30 stycznia 1938 r. w nr. 29 czasopisma „Dziennik Wileński”, którego wydawcą jest Aleksander Zwierzyński, zamieszczony został artykuł p. t. „C. O. P.”, pióra Stanisława Cywińskiego, w treści którego autor, poddając krytyce książkę Melchiora Wańkiewicza o centralnym okręgu przemysłowym, użył m. in. następującego zwrotu:

„...Kłam słowom pewnego kabotylna...”

„Wańkiewicz... daje szereg żywych obrazów tego, co widział, no i czego nie widział, ale co podobno ma powstać w czasie najbliższym w tym sereu Polski, ZADAJĄC KLAM SŁOWOM PEWNEGO KABOTYNA, KTÓRY MAWIAŁ O POLSCE, ŻE JEST JAK OBWARZANEK: TYLKO TO COŚ WARTO, CO JEST PO BRZEGACH, A W ŚRODKU PUSTKA”.

Powołana cytata zaczerpnięta została istotnie ze wspomnianej książki Melchiora Wańkiewicza, gdzie powyższe słowa przytoczone zostały jako słowa, wypowiedziane przez Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Nakład nr. 29 z dnia 30 stycznia czasopisma „Dziennik Wileński” uległ rozpowszechnieniu.

Oskarżeni przesłuchani w dochodzeniu do winy się nie przyznali.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący udzielił głosu oskarżonemu Cywińskiemu

„Polska—obwarzanek”

Osk. Cywiński do winy nie przyznaje się. Książkę „Centralny okręg przemysłowy” Melchiora Wańkiewicza otrzymał w okresie Bożego Narodzenia, przeczytał ją pobieżnie i zwrócił uwagę nie tyle nawet na samą jej treść, co na przypisy, umieszczone na końcu, jak np. zdanie, że „W Polsce poniewierano człowiekiem, ale to poniewieranie było potrzebne” i nawet w trzech czwartych swój artykuł poświęcił polemice z tym zdaniem. Robiąc wyciąg z tej książki, zwrócił również uwagę na inkryminowane w akcie oskarżenia zdanie, robiąc przy nim dopisek: Polska — obwarzanek Cata — jak popularnie zwany jest w Wilnie red. Mackiewicz. To zdanie go uderzyło, bo przypominało mu do złudzenia opinię, wypowiedzianą kiedyś przez redaktora „Słowa Wileńskiego”. O tym, że porównanie podobne zrobił kiedyś Marszałek Piłsudski, nie wiedział. W pismach Marszałka tych kilka słów nie znalazł i przypuszcza, że jeśli Marszałek te słowa wypowiedział, to nie w formie jakiejś oficjalnej opinii, lecz rzucone były w pogawędce z gen. Sławojem Składkowskim.

PIENIADZE ŁATWO PRZECIEKAJĄ PRZEZ PALCE

o czym każdy wie doskonale... Później nadchodzą długie dni — tygodnie zmartwień i kłopotów w walce o byt. A przecież można uniknąć trosk, pamiętając o książeczce oszczędnościowej PKO. Książeczka oszczędnościowa PKO rozwieje troski o przyszłość, gdyż posiadacz jej pewien jest swego jutra.

PKO

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

wraz z Warszawą dała Kaweczkę i Messalkę”, i wskazuje, że Marszałek w swym powiedzeniu nie wykluczał istnienia war-

niez zjawiska z wyjątkiem komunizmu bezwzględnie nie potępia. Trzyma się jednak zasady: „Niczego nie adorować, niczego nie becześcić”.

Zachwycał się legionami

W stosunku do legionów odnosił się z zachwytem, miał trzech braci ciotecznych legionistów, z których dwóch poległo. Jego opinia opozycjonisty powstała pod wpływem artykułu, drukowanego w „Dzienniku Wileńskim” 9 maja 1926 r. p. tyt. „Co o Piłsudskim powie historia?”

Oskarżony stwierdza, że gdy by wiedział, że zdanie to tak przypomina słowa Marszałka nie użyłby go, nie przypuszczał jednak nawet, że Marszałek kiedyś użył podobnego określenia.

Dalej na pytania prokuratora oskarżony wyjaśnia, że artykułów czysto politycznych nie pisał już dość dawno, w „Dzienniku Wileńskim” publikuje artykuły od 1916 r., poza tym pisze do różnych pism, jak „Pamiętnik Literacki” we Lwowie, „Życie literackie”, „Nowa książka” w Warszawie, „Kultura” w Poznaniu, „Prosto z mostu” „Świat”, dawniej pisywał również do „Myśli Narodowej”.

Wiele ostrych słów

Dalej zeznaje osk. Zwierzyński. Do winy się nie przyznaje.

Chroni jednostki-wzbożaca ogół

POWSZECHNY

ZAKŁAD

UBEZPIECZENIA

WZAJEMNICZY

Ubezpieczenia przyjmują:

ODDZIAŁ GŁÓWNY P. Z. U. W.
Warszawa, ulica Kopernika 36—40. Tel. 3-41-70, 5-23-05
oraz **INSPEKTORATY** (Oddziały) we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych.

Różnice w sensie

Artykuł swój pisał w kilka tygodni później na podstawie tego wyciągu. Następnie osk. Cywiński wskazuje na różnice zarówno w sensie, jak i nasileniu uczuciowym, zachodzące między słowami Marszałka Piłsudskiego: „Polska jest jak obwarzanek — to warto coś, co po brzegach”, słowami przytoczonymi w tekście artykułu: „Polska jest jak obwarzanek, tylko to coś warto, co jest po brzegach, a we środku pustka”. Tu naczy następnie, dlaczego zwrócił na to zdanie uwagę, przytaczając użyte kiedyś przez red. Mackiewicza powiedzenie: „Galicja dała nam wojsko, Wielkopolska — pracę, Litwa — siłę i rozum, zaś centrum Polski

tości w środku Polski, podczas gdy użyte w jego zdaniu słowo „pustka” odpowiada właśnie opinii redaktora Mackiewicza.

Słowacki był kabotyńcem

Następnie oskarżony dłuższą chwilę analizuje słowo „kabotyń”, określając, iż w publicystyce powtarza się często w charakterze ironii, ale jest bardzo dalekie od obelgi.

W krytykach literackich powtarza się wyraz ten często, jest bowiem związany z okresem romantyzmu i stosowany być może nawet do Słowackiego i Norwida. Dalej oskarżony stwierdza, że zaliczany jest do opozycjonistów, jest jednak opozycjonistą umiarkowanym, niczego bez zastrzeżeń nie pochwała, żadnego jednak rów-

NIE UNIKAJMY SKOŃCA!

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

uśmiewa piegi

ZMARSZCZKI I INNE WADY CERY

Inkryminowany artykuł został w tece redakcyjnej wraz z kilkoma innymi. Artykuł przeczytał, czy nie zawiera z punktu widzenia cenzury jakich niedozwolonych momentów.

Po wielkich sukcesach w stolicy **Warszawska szopka polityczna 1938** w kawiarni EUROPEJSKIEJ Początek 10 wiecz.

Ostatnie nowości! — MATERIAŁY NA UBRANIA, FALTA męskie i damskie wyrobu fabryk BIELSKICH w WIELKIM WYBORZE poleca

B. J. MAROKO I S-owie Nowomiejska 8 Ceny fabryczne! w PODWÓRZU! HURT I DETAL!

Proces docenta Cywińskiego

(Dalszy ciąg).

Po zamieszczeniu artykułu w ciągu dwóch tygodni nie było żadnych reakcji. Dopiero później, gdy został wypuszczony z aresztu, dowiedział się, że w czasopiśmie „Naród i państwo” ukazał się artykuł Melchiora Wańkowieza, który sprowadził zajęcie i aresztowanie jego. O tym, jakie to określenie ma istotnie znaczenie, dowiedział się od prokuratora.

Na pytanie prokuratora, czy słowo „kobotyn” traktuje równie jak oskarżony Cywiński, jako „dobrotliwe”, stwierdza, że jest to słowo ostre, lekceważące, stwierdza jednak, że w polemice między red. Mackiewiczem i osk. Cywińskim używano wiele ostrych słów.

Organ endecji

Następnie na pytanie prokuratora osk. Zwierzyński ustala, że był jednym z organizatorów sejmiku wileńskiego i jako jeden z 20 posłów, dokończonych z Wileńszczyzny, brał udział w pracach sejmiku w Warszawie. W 1928 r. został wybrany wlecmarszałkiem sejmiku. Dalej wyjaśnia, że oskarżony Cywiński za swe prace w dzienniku honorarium nie pobierał, a łamach dziennika zamieścił paręset artykułów. „Dziennik Wileński” przez pewien czas między 1935 a 1937 r. wy-

gi na niego nie zwrócił. Osk. Zwierzyński należy do najstarszych dziennikarzy w Wilnie, odznacza się dużym taktem,

Na sezon wiosenno-letni MODNE I PRAKTYCZNE

wnosi pierwiastek spokoju i rozważa.

Na pytanie prokuratora stwierdza, że Piotr KOWNACKI był współpracownikiem „Dziennika Wileńskiego”, nie może jednak określić w jakim czasie. O Kownackim słyszał, że miał jakąś sprawę w sądzie adwokackim, szczegółów jej nie zna, jednak wie, że chodziło o jakieś powiedzenie jego o osobie Marszałka Piłsudskiego. W związku z tym został zawieszony przez syndykata dziennikarzy. Świadek dokładnie nie pamięta, nie może również stwierdzić, czy w związku z tym zajęciem zrezygnował z mandatu radnego rady miasta Wilna.

Ostatnio wysłano go do obozu odosobnienia w związku z zajęciami na tle inkryminowanego artykułu, skąd jednak został zwolniony.

Osk. Cywińskiego świadek zna, pisał nawet pracę w związku z 25-leciem jego działalności, cieszy się wielkim poważaniem

adwokackiego Kownackiego, któremu zarzucono niestosowne odezwanie się o Marszałku Piłsudskim wkrótce po 12 maja

rakter powierzchowny.

W końcu zeznaje świadek Stefan BURHARDT, który nie nowego do sprawy nie wnosi.

Mackiewicz. Dziwne pytanie, dziwne zastawienie, któryż to z nich jest dotknięty tym słowem. Cywiński, profesor doktor Cywiński

KAPELUSZE GOEPPERTA

1935 roku, a o którym to odezwaniu się wspominał w swych zeznaniach świadek Charkiewicz zapytuje świadka Fedoro-

Mowa prokuratora

Po zamknięciu przewodu sądowego w procesie oskarżonych Cywiń-

napisał to słowo. Jakżeż przyjął za prawdziwe, jakżeż uwierzył, że gdyby nawet oskarżony Cywiński odłożył książkę Wańkowieza i nie

SAZYKA NOVOPIN dodana do kapeluszy TO GWARANCJA ZDROWIA

wieza, w jakich okolicznościach Kownacki, który był członkiem rady miejskiej Wilna, został skreślony z listy radnych.

Sw. Fedorowicz wyjaśnia, że

skiego i Zwierzyńskiego zabrał głos prokurator Żeleński, wygłaszając następujące przemówienie:

Wysoki sądzie! Z bólem i ciężkim sercem podejmuję oskarżenie i jestem przeko-

miał jej przed oczami, gdy na podstawie wyciągów z niej swój artykuł pisał, że właśnie nazwisko Piłsudskiego przeoczył. Nazwisko Piłsudskiego, to nie jest nazwisko, którego by można nie dostrzec.



bezpośrednio po zgonie Marszałka Piłsudskiego, radny Kownacki miał wyrazić się o Marszałku w sposób, który pewne osoby uznały za wysoce niewłaściwy. Wiadomość o odezwaniu się Kownackiego doszła do członków rady miejskiej. Zgłoszono wówczas wniosek, ażeby wszecząc przeciw Kownackiemu dochodzenie, mające na celu wyjaśnienie, czy popełnił on czyn hańbiący, co na mocy ustawy samorządowej pozbawiło by go mandatu. Wybrana nawet została specjalna komisja, w której skład wszedł również sw. Fedorowicz. Komisja ta odbyła jedno tylko posiedzenie i prac swych, o ile świadczy wiadomo, nie zakończyła, natomiast na jednym z posiedzeń prezydent m. Wilna Maleszewski oświadczył, że skreśla Kownackiego z listy członków rady. Poza tym świadek wyjaśnia, że Kownacki, który był członkiem syndykatu dziennikarzy wileńskich, otrzymał z syndykatu tego nagana.

many, że z bólem i ciężkim sercem i wszyscy z Warszawy, z Wilna i Lwowa, z całej Polski zebrałiśmy się tu. Czy to jakiś sen koszmarny, czy to jakiś majak straszący? Dnia

Gdy dany zwrot tym nazwiskiem jest opatrzone, to jakżeż uwierzyć, żeby zwrot zapamiętano, a autorem zapomniano. Gdyby nawet myśli dr. Cywińskiego były podówczas

JASNEJ SŁONCA NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁOG

30 stycznia 1938 r. w niespełna 3 lata po śmierci Marszałka dokonano zamachu na jego cześć. Publicznie, w druku rozległy się słowa pamięci Jego ubliżające i za słowa te

najdalej od Piłsudskiego z tą chwilą gdy nazwisko jego i to szczególne zdanie dojrzał na stronie 20-jej książki Wańkowieza, musiał o tym zapamiętać. A jeżeli mamy nadto

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normo-

wanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła Laboratorium fizjologiczno-chemiczne Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

zasadnie należało oskarżyć dwóch Polaków, których patriotyzm, których zasługi tutaj wynoszono, dwóch Polaków z Wilna. Nie waham się powiedzieć, że my wszyscy chcielibyśmy, aby to oskarżenie było niesłuszne. Każdy z nas by chciał, ażeby ta rozprawa zakończyła się niewinnieniem. Bo gdy jest słowo obelżliwe, gdy słowo to

dowiedy, że myśl jego wogóle w tym artykule dookoła Piłsudskiego krąży i Piłsudskiego wspomina, to w tych warunkach nie można twierdzić, że się o Piłsudskim nie pamiętało.

Zgoda inaczej, przyznają to szczerze, rzecz ma się z oskarżonym Zwierzyńskim. On nie pisał, on tylko czytał, ale nie on jeden

Chcesz zachować zdrowe nerwy, pewność, spokój w BANKU KUPIECKO-KREDYTOWYM

OSZCZĘDNOŚCI LOKUJ! Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 29. Dyskrecja i tajemnica wkładów ustawowo zagwarantowane. Kasy czynne już od 8-jej rano do godz. 1-ej po poł. bez przerwy.

Wróg Ciała

Trzeci z kolei św. DWORAKOWSKA, studentka prawa na uniwersytecie wileńskim, lat 22, opisuje rozmowę swą z prof. Cywińskim, głównie na temat działalności publicystycznej red. Stanisława Mackiewicza. Prof. Cywiński o działalności tej wyrażał się wysoce krytycznie, zarzucając red. Mackiewiczowi, iż posługuje się on błyskotliwymi i obliczonymi na krótki efekt argumentami, stwierdzając, że praca dziennikarska Mackiewicza miała cha-

uraga pamięci Marszałka Piłsudskiego, to chcemy żeby tego słowa nie było, chcielibyśmy żeby ta sprawa nie istniała, ale skoro to słowo jest, baczmy, czy możemy niewinnić. Rozważmy to sumiennie i dokładnie, bo sprawa jest rzeczywiście koszmarna.

Artykuł jest pełen gorczy i to gorczy do Piłsudskiego. I oto wreszcie dotknijmy tego drażliwego słowa, które jest powodem oskarżenia. Dziwne staje przed nami pytanie: Czy tu jest mowa o Piłsudskim, czy tu jest mowa o

czytał, co szczerze przyznają. Było takich więcej, a nie wszyscy odrzucać wiedzieli, że to są słowa Piłsudskiego i że tu jest mowa o Piłsudskim. To jest istotnie ta sytuacja, która wielkie pozory ku obronie oskarżonego Zwierzyńskiego stwarza.

Oskarżony Zwierzyński twierdził, iż odnosił to do Mackiewicza. Ale przecież tutaj jest mowa i o Piłsudskim. Ustęp dalej jest bezspornie aluzją, bardzo zresztą zjadliwą

(Dokończenie na str. 5-jej).

„KARMEL” z winnic Barona Rotszylda. Najlepsza dekoracja świątecznego stołu. Jest

chodził jako mutacja „Gazety Warszawskiej”, a później „Dziennika Warszawskiego”, poza tym pismo korzystało też

niem jako pedagog i krzytyk literacki. Oskarżony Cywińskiego przedstawia jako czynnego patriotę, który na wszelkie wyda-

Na święta obniżyliśmy ceny! wykwintne, tanie w wielkim wyborze. NAKRYCIA PLATEROWANE i NIERZEWNE PATERY, CUKIERNICE, MASELNICE, BRZYTWY SOZORYKI, NOŻYCYKI, APARATY do GOLENIA KOMPLETY do MANICURE, GOLENIA i PALENIA. ROMAN LINKOWSKI Łódź, Piotrkowska Nr. 120 i Nr. 52

z przesłanek i innych organów Stronnictwa Narodowego. Kownacki współpracował. Następnie sąd zarządził ozwarcie postępowania dowodowego i przystąpił do badania świadków. Jako pierwszy zeznaje Walerian CHARKIEWICZ, który stwierdza, że wstęp inkryminowany czytał po wydrukowaniu i specjalnej uwa-

żenia polityczne bardzo żywo reagował i nigdy nie zajmował pozycji biernej.

Co skreślono Kownackiego z rady

W dalszym ciągu zeznaje Zygmunta FEDOROWICZ, dziennikarz, który charakteryzuje w sposób dodatni obu oskarżonych.

Prokurator Żeleński, nawiązując do osoby obecnego aplikan-

Powiat, który może być wzorem

Po burzliwych dniach — ostoja ładu i rozkwitu kulturalnego

MIŃSK MAZOWIECKI, w kwietniu. Powiat mińsko-mazowiecki, który jeszcze niedawno był terenem burzliwych zajęć, odbijających się

PRZY BÓLACH

reumatycznych, artrycznych i nerwobólach stosuje się tabletki Togat. Togat stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 lub 4 razy dziennie. Togat jest dobrym środkiem przeciwbólowym - przynosi ulgę w cierpieniach.

głośnym echem w całej Polsce, wrócił obecnie do całkowitej równowagi. Mieszkańcy, zobojętnieli całkowicie na podburzające hasła, szerzone przez skrajne elementy, w zgodnej współpracy przystąpili do odrabiania terenu, straconego przez szkodliwe i dezorganizujące całe życie społeczne, pełne demagogii i owiane nienawiścią, agitowanie ludności.

Powiat zbudził się do nowego, twórczego życia. We wszystkich dziedzinach notuje się postęp, wszędzie zapanował ład i porządek, wszędzie harmonia zastąpiła sztucznie utworzony rozdźwięk.

Ten stan, możliwy tylko przy całkowitym uspokojeniu umysłów ludności, jest w łwiej części zasługą p. starosty Józefa Przybyszewskiego, człowieka światłego i zrównoważonego, który ostro i zdecydowanie wystąpił przeciwko siewcom niepokoju i hasel nienawiści. Jego to zasługa, że wielu tumanionym dotąd taną demagogią mieszkańców powiatu, spadło bielmo z oczu, że zrozumieli, iż tylko zupełna harmonia i tylko absolutna zgoda są podstawowym warunkiem twórczej, pożytecznej dla państwa i obywateli pracy.

Po wprowadzeniu ładu i porządku, p. starosta Przybyszewski zabrał się gorliwie do podniesienia, zaniedbanego dotąd, poziomu życia kulturalno-oświatowego w swoim powiecie. Dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu, jakie zdołał sobie zaskarbić we wszystkich sferach ludności, na jego apel stanęła do współpracy w tym dziele wielka rzesza mieszkańców, którzy ofiarnie niosą pomoc dla zrealizowania pięknej inicjatywy wójarza powiatu.

Zgodnie z planem opracowanym przez p. starostę, wydział powiatowy powołał do życia komisję racjonalnej budowy szkół w powiecie, których brak daje się dotkliwie odczuć w kilku miastach. Inicjatywa — trzeba to podkreślić — znalazła również gorliwego rzecznika w osobie inspektora samorządowego p. L. Zarębskiego, która ofiarnie pracuje nad jej zrealizowaniem.

Obecnie w powiecie mińsko-mazowieckim buduje się pięć gmachów szkolnych: w Siennicy, Łatowiczu, Kofibeli, Gliniance i Mińsku-Mazowieckim.

W pierwszych trzech miastach gmachy szkolne są już pod dachem i wkrótce zostaną wykończone i oddane do użytku publicznego, zaś w Gliniance i Mińsku Maz. wzniesiono narazie fundamenty i gmachy zostaną oddane do użytku w początkach przyszłego roku. W ten sposób powiat z bogaci się o pięć szkół, nie mówiąc o czterech następnych, które są w projekcie, a mianowicie: w Cegłowie, Dębach Wielkich, Kuflewie i Stanisławowie.

Na rok 1937-38 preliminowano naprawdę na budowę szkół tylko

55 tysięcy złotych, ale wydano znacznie więcej, ponieważ wpłynęły sumy w preliminarzu nie przewidziane, na które złożyły się: pożyczka z KKO, subwencja z Tow. Pop. Budowy Szkół Powszecznych, nadto od nadleśnictwa państwowego uzyskano drzewo, a od PZUW blachę na pokrycie dachów.

Na rok 1938-39 preliminowano wyższe jeszcze sumy na cele szkolno-oświatowe.

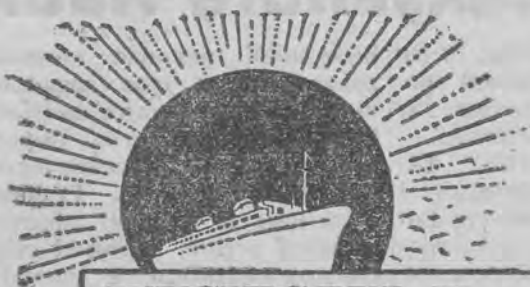
Jeżeli chodzi o oświatę pozaszkolną, to centrala w Mińsku Maz. posiada 45 kompletów biblioteczek po 50 tomów każda i wypożycza je gminom. Ponadto w gminach znajduje się ponad 3500 tomów.

W Cegłowie biblioteka prowadzi na jest przez radę gromadzką. Zawiera 600 tomów, wypożyczanych bezpłatnie z górną 400 czytelnikom, niezależnie od 3 wypożyczalni z

budowy własnej szkoły. Jednogłośnie uchwalono serwitut wartości około 25 tys. złotych i łakę, za którą nabyć będzie można plac pod budowę szkoły. Suma ta jest, oczywiście, nie wystarczająca, ale wobec zapału z jakim mieszkańcy Cegłowa przystąpili do zrealizowania dzieła, należy przypuszczać, że i dalsze fundusze zbierze się bez specjalnego trudu.

Niezależnie od szkoły, Cegłów przystępuje również do budowy Domu Ludowego, w którym młodzież opuszczająca szkołę będzie mogła spędzać wolne chwile i kształcić się społecznie.

Rozwój pracy kulturalno-oświatowej i społecznej na terenie Cegłowa i okolicy — to w olbrzymim mierze zasługa p. Juliana Grobelnego, łódzianina, który szczerze i z zapałem oddał się tej pięknej inicjatywie.



WYCIECZKI MORSKIE

DO KOPENHAGI 4.V — 10.V
NA M/S „PIŁSUDSKI” I M/S „BATORY”
CENY OD ZŁ. 190.—

DO HELSINKI 18.VI — 21.VI
NA M/S „BATORY” CENY OD ZŁ. 90.—

NA FIORDY
NORWEGII 17.VII — 27.VII
NA M/S „BATORY” CENY OD ZŁ. 326.—

DO KOPENHAGI 21.VII — 24.VII
NA S/S „KOŚCIUSZKO” CENY OD ZŁ. 84.—



STOLICE
SKANDYNAWSKIE 1.VIII — 8.VIII
NA M/S „PIŁSUDSKI” CENY OD ZŁ. 260.—

GDYŃNIA — AMERYKA LINIE ŻEGLUGOWE S.A.
ORAZ BIURA PODROŻY

wydziału powiatowego. Dzielnym pracownikiem na niwie, jakże ważnej, oświaty pozaszkolnej w powiecie jest p. Garliński, człowiek w swej pracy wielce zamożony.

Obecnie Cegłów przystępuje do

Niewielki Cegłów jest więc najlepszym dowodem, jak potężne rezultaty może dać praca, prowadzona w atmosferze wzajemnego zrozumienia, zgody i wspólnych wysiłków.

Wyborna kawa szybko ugotowana

gotowej mieszanki kawowej

A jaka ona pożywna!

Proces docenta Cywińskiego

(Dokończenie)

do Piłsudskiego, a ten zwrot, który to przykre słowo mieści, jakżeż jest wysłowiony.

A więc i w tym znajduję dowód, że osk. Cywiński pisząc, a oskarżony Zwierzyński czytając i do druku kwalifikując nie Mackiewicza mógł tu mieć na myśli.

Następnie prokurator w dłuższych wywodach analizuje słowo „kabotyń”, użyte przez autora artykułu w odniesieniu do Marsa. Piłsudskiego, małego świetlaną postać Wodza Narodu na tle Jego wielkopomnych czynów, a w konkluzji, wskazując na wielką winę obu oskarżonych, domaga się dla Cywińskiego najwyższego wymiaru kary, a dla Zwierzyńskiego — surowej kary.

Repliki stron

Po przemówieniach obrońców, prokurator Żeleński replikował, a następnie wygłosił jeszcze repliki poszczególni obrońcy.

Po replikach przewodniczący udzielił oskarżonym ostatniego słowa.

Oskarżony Cywiński przyznał się do swej dużej skłonności do krytycyzmu, którą łączy ze swymi zamiłowaniem naukowymi, jednakże w danym wypadku nie działał w złej woli, uważając, że krytyka nawet naj

Z OSTATNIEJ CHWILI

Autobus najechał na wóz

Woznica poniósł śmierć

Wezorem późnym wieczorem autobus, jadący w stronę Łodzi przed posesją przy ul. Zgierskiej 47, najechał na beczkowóz, prowadzony przez 50-letniego Józefa Kraca (Krzyżowa 11), który jechał wraz z dwoma synami.

Wskutek zderzenia wóz został strzaskany, a Józef Krac poniósł

wyżej postawionych jednostek w państwie jest dopuszczalna i z punktu widzenia przyszłych pokoleń może być nawet pożądana.

KAHAN PIOTRKOWSKA 80 SUKNA I KORTY

dana. Niemniej inkryminowane go słowa użył nie pod adresem Marszałka, wobec czego prosi o uniewinnienie.

Oskarżony Zwierzyński do winy się nie przyznaje i prosi o wyrok uniewinniający.

Na tym rozprawie przerwano i ze względu na spóźnioną porę OGŁOSZENIE WYROKU ODŁOŻONO DO PONIEDZIAŁKU.

NA SWIETLA

JARZEBIAK NA KONIEKU

ZAMKOWE WODKI CIESZYŃSKIE

Stadać, wesołość!

śmierć na miejscu. Syn jego 15-letni Władysław został poważnie ranny, drugi syn wyszedł z wypadku cało.

Szofer, Józef Walenta z Chojeń, zbiegł, Policja wszczęła za nim pościg. (1)

POTEŹNY FILM
romantyczno-bohaterski



W rolach głównych
Ronald Colman
Madeleine Carroll
Douglas Fairbanks jr.

W następnym programie
Kina „EUROPA”

PRAGNIESZ KUPIC

Żyrandol — Lampę — Grzejnik — Chłodnię lub
Zegar elektryczny czy też Radioodbiornik

SPRAWDŹ najpierw ceny w sklepie f-my

„ELEKTRODOM”

Piotrkowska 115, :-: tel. 134-42

Wybór wielki

Towar tylko solidny. Sprzedaż na raty
Ceny najniższe w Łodzi.

Million dzieci dożywić i odziać! To najpilniejsze zadanie społeczeństwa

WIZYTA RZĄDOWA W ŁODZI

Przedstawiciele władz centralnych zapoznali się z inwestycjami i bolączkami naszego miasta
„W tym mieście wykuwa się to, co jest w Polsce najważniejsze” — oświadczył wiceminister Korsak

Wczoraj o godzinie 9 min. 50 przybyła do Łodzi na zaproszenie p. wojewody Aleksandra HAUKE - NOWAKA i prezydenta miasta Mikołaja GODLEWSKIEGO wycieczka członków rządu i wyższych urzędników poszczególnych ministerstw.

W wycieczce tej brali udział przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych w osobach pp. wiceministra Władysława KORSAKA, dyrektora departamentu II samorządowego

Stanisława PODBIŃSKIEGO, dyr. biura aprowizacyjnego dr. Piotra IGIELSKIEGO, nacz. wydziału społeczno - gospodarczego Antoniego HEBROWSKIEGO, dyr. dep. budowlanego inż. Bronisława STAWISKIEGO. Z Funduszu Pracy przybył wicedyrektor F. P. dr. Stanisław PACZYŃSKI. Z ministerstwa opieki społecznej zast. dyrektora dep. służby zdrowia dr. BABECKI, z ministerstwa skarbu naczelnik wydz. ekonomicznego

Michał KACZOROWSKI, z Banku Gospodarstwa Krajowego dyrektor dr. Zygmunt WASSEK, dyrektor dr. Marian CHECHLIŃSKI i naczelnik wydziału kredytu budowlanego dr. Jan ŁYSAKOWSKI. Związek rewizyjny samorządu terytorialnego reprezentował prezes Witold ŻBIKOWSKI, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego dyrektor departamentu szkół zawodowych p. Jan FIREWICZ, oraz T. O. R.

dyrektor Jan STRZELECKI. Przedstawiciele władz centralnych przybyli na dworzec Łódź - Fabryczna, gdzie oczekiwali ich reprezentanci władz administracyjnych, samorządowych i sfer społecznych z p. wojewodą Hauke - Nowakiem, prezydentem miasta Godlewskim, naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa dr. WRONĄ, komendantami policji państwowej, wojewódzkim dr. TORWŃSKIM i m. Łodzi insp.

NIEDZIELSKIM, naczelnikami wydziałów województwa i magistratu, dalej dyrektorem izby skarbowej dr. Michałem RZADKIEWICZEM, dyr. oddziału Banku Polskiego Bronisławem REICHEREM, senatorem ALGĄ JEREM, posłem WADOWSKIM i innymi na czele.

Po powitaniu gości na dworcu wycieczka udała się do salo-
nów rady miejskiej przy ul. Pomorskiej.

Przemówienie p. wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka

Krótkie przemówienie powiatne wygłosił p. wojewoda Hauke - Nowak, mówiąc między innymi:

— Panie ministrze, panowie dyrektorowie i naczelnicy, szanowni państwo! Mam zaszczyt jako wojewoda łódzki powitać panów i podziękować za chęć poznania miasta wojewódzkie-

go, za ZAPOZNANIE SIĘ Z JE-
GO BOLĄCZKAMI.

Łódź jest miastem typowo przemysłowym, ma swoje cienie i światła. Będą panowie mieli możliwość zapoznania się z miastem z wyglądu i ze strony jego potrzeb, z pracą jego mieszkańców oraz z instytucjami przemysłowymi.

Jeżeli chodzi o światła, to trudno je w dzień powszedni spostrzec, łatwiej jest poznać w dni świąteczne i niedzielne.

MIASTO NASZE JEST ZANIEDBANE. Najistotniejszą i najpoważniejszą inwestycją Łodzi, zmierzającą do podniesienia poziomu zdrowotnego, to kanalizacja i wodociągi, które

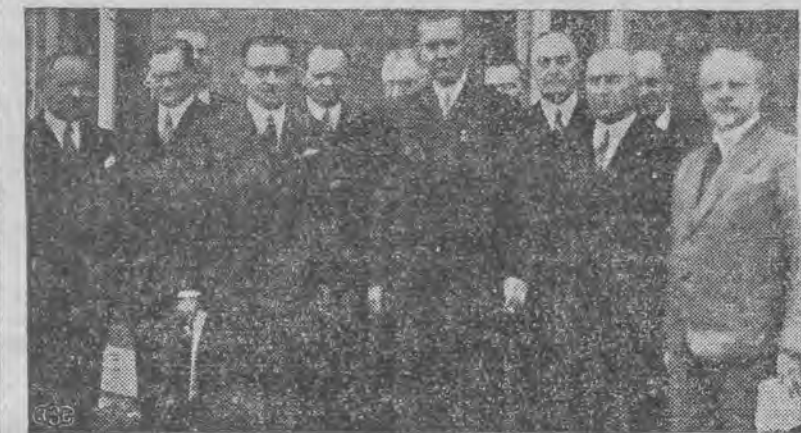
będą mieli panowie możliwość zobaczenia. Z tym zagadnieniem łączy się sprawa uporządkowania naszych dróg. Dotychczasowe rezultaty wobec ogromu potrzeb są małe. Pragnieniem naszym jest, by panowie zechcieli ocenić warunki miasta wojewódzkiego w naszym okręgu przemysłowym i laska-

wie ustosunkować się do dalszych naszych poczyną.

O te względy i o tę przychylność i właściwą ocenę bardzo panów prosimy. Dziękując raz jeszcze za przyjazd przedstawicielom władz centralnych, p. wojewoda prosił p. prezydenta o zabranie głosu.

Mowa prezydenta Mikołaja Godlewskiego

Prezydent Mikołaj Godlewski wygłosił obszernie, niezmiernie interesujące i charakterystyczne dla naszych stosunków lokalnych przemówienie, utrzymane w tonie głębokiej znajomości rzeczy i gorącego umiłowania miasta i jego potrzeb, oparte na ścisłych danych historycznych, statystycznych i cyfrowych. Przemówienie to, wygłoszone z wielką swadą i siłą przekonania, niewątpliwie wywarło właściwe wrażenie na przedstawicielach władz centralnych i przyczyni się do należytego zrozumienia i oceny potrzeb tego drugiego co do wielkości w Polsce miasta.



Stoją od lewej: prezydent Godlewski, dyrektor dep. Firewicz, wiceminister Korsak, starosta Denys, bolowicz, dyr. biura aprow.

ski, dyrektor dep. Firewicz, wiceminister Korsak, starosta Denys, bolowicz, dyr. biura aprow. Igielski, inż. Lisowski.

Najbiedniejsze miasto

P. prezydent Godlewski powiedział:

— Łódź należy do najbiedniejszych miast w Polsce. Powstała ona z Łodzi - wioseczki, ginącej gdzieś w lasach łęczyckich. Miastem stała się w r. 1824. Jak stwierdzają dane pruskie z końca XVIII stulecia, Łódź liczyła wówczas 44 chałupy i 44 stodoły. Stodoły te świadczą o jej charakterze rolniczym. Na początku XIX stulecia ŁÓDŹ BUDZI SIĘ ZE SNU I wyrasta w szybkim tempie na olbrzymia.

Na ten szybki rozrost wpływała opieka czynników rządowych Królestwa Kongresowego, a szczególnie wojewody mazowieckiego REMBIELIŃSKIEGO, sprzyjały rozwojowi również warunki terytorialne, Łódź bowiem osiadła wzdłuż traktu przemysłowego Łowicz-Kalisz. Ale pomimo to naprawę trudno dziś dociec dlaczego właśnie w tym miejscu powstała ta osada tkacka i przędzalnicza, która dała początek dzisiejszej wielkiej Łodzi przemysłowej.

Zahamowany rozkwit

Charakterystyczne są dane cyfrowe z r. 1837, które świadczą, że w tym czasie Łódź liczyła zaledwie 2 tysiące mieszkańców. Zaludnienie to już w r. 1914 osiągnęło swój szczyt przedwojenny. Od tej chwili rozpoczyna się WYLUDNIENIE MIASTA WSKUTEK WY-

DARZEN WOJENNYCH. Po wojnie natychmiast rozpoczyna się ponowny rozkwit miasta, które szybko osiąga liczbę zaludnienia z przed wojny, a następnie rośnie niepowstrzymanie do dnia dzisiejszego.

Produkcja przedwojenna Łodzi wznosiła się z roku na rok, osiągając w r. 1911 WARTOŚĆ 1 MILIARDA RUBLI. Ale rozwój materialny miasta nigdy nie szedł w parze z jego rozwojem kulturalnym. Przyczyną tego są już dostatecznie znane. Za to właśnie moi poprzednicy burmistrz i prezydenci otrzymywali ordery carskie i rangi generalskie, a pieniądze z Łodzi płynęły do Petersburga i szły na roboty inwestycyjne w głąb Rosji.

Bawelna uratowała Łódź

Momentem zwrotnym w dziejach miasta była wojna, za którą Łódź zapłaciła znacznie więcej, niż którekolwiek z miast w Polsce. A JEŻELI ZDOŁAŁA UNIKNAĆ LOSU KALISZA, TO ZAWDZIĘCZA TO BAWELNIE.

Już na kilka lat przed wybuchem wojny przemysłowcy spodziewali się jej wybuchu i w tym celu gromadzili znaczne zapasy surowca, który już nie mieścił się w składach, lecz był nawet przechowywany pod plandekami na podwórkach fa-

brycznych. O tym doskonale wiedzieli Niemcy, którzy też podczas gwałtownych bojów pod Łodzią, wydali rozkaz: „ANI JEDNEGO POCISKU NA ŁÓDŹ”. To uratowało Łódź, ale gdy Niemcy wreszcie oparli miasto, rozpoczęło się SYSTEMATYCZNE NISZCZENIE PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO. Rozpoczęto oczywiście od surowców, a następnie zabrano wszystkie towary, motory, a na wet demontowano cenne maszyny, zabierając części mosiężne i inne metale. W tym okresie zasługuje na szczególną uwagę SOLIDARNA POWSZECHNA WALKA ŁÓDZIAN Z NAJEŹDŹCĄ. Wszyscy ratują Łódź, zdając sobie sprawę z tego, że nie idzie tu o tego, czy innego właściciela fabryki, lecz że zniszczone warsztaty pracy stanowią o przyszłości i pomyślności całej ludności.

Odbudowa przemysłu

Uwieńczeniem tej walki jest 11 listopada 1918 r. — rozbroje nie okupantów. Z tym momentem Łódź zabiera się do odbudowy przemysłu. W maju 1919 r. DYMIA JUŻ PIERWSZE KOMINY, a w r. 1921 otoczył już Łódź dumny pióropusz dymów z wygasłych od szeregu lat kominów. Łódź ożyła, zatrudniając już w owym czasie 82,000 robotników i pracowników. A pamiętać musimy, że oprócz odbudowy przemysłu, miała jesz-

cze poważne i trudne zadanie przystosowania się do zupełnie zmienionych rynków zbytu. I trzeba przyznać, że genialnie się do tych nowych warunków przystosowała.

Oprócz tych niezmiernie poważnych zadań, Łódź miała przed sobą jeszcze do odrobienia OLBRYZMIA PRACE W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA, OPIEKI SPOŁECZNEJ, ZDROWOTNOŚCI PUBLICZNEJ, SZPITALNICTWA i t. d.

P. prezydent kolejno charakteryzuje stan tych wszystkich działów tuż po wojnie i olbrzymią pracę, jaką kolejno samorząd Łódzki w tej dziedzinie dokonał, zaznaczając, że Łódź nie ma powodu wstydzić się dorobku dwudziestoletniego okresu samorządu.

Z czego żyją łodzianie

Z kolei p. prezydent omawia sprawy budżetowe miasta, charakteryzując przy tym skład ludności naszego miasta. 62 proc. mieszkańców Łodzi żyje z przemysłu, w czym zaledwie 5 do 6 proc. inteligencji, a reszta to robotnicy. Dalej 17 proc. mieszkańców żyje z handlu, w czym również jest spora część pracowników fizycznych. Reszta to jest 21 proc. — to inni za wody. Otóż ta olbrzymia masa proletariatu łódzkiego daje stosunkowo mało podatków, a otrzębuje jaknajwiększej opieki i świadczeń ze strony samorządu. To zjawisko powoduje, że BUDŻET ŁÓDZI, tego olbrzymiego miasta, JEST BARDZO MAŁY w porównaniu z innymi miastami Polski.

Wynosi on 29 milionów, podczas gdy w tym samym roku budżet Poznania wynosił 23 miliony, a Krakowa 20. Trudno jest w takich warunkach porównywać Łódź, będącą na dorobku, z tymi miastami, które mają za sobą wiele dziesiątków lat planowej racjonalnej pracy.

Praca — majątkiem miasta

Dalej p. prezydent omawia POTRZEBY INWESTYCYJNE

MIASTA, uzasadniając ich rentowność w niedalekiej przyszłości i absolutną konieczność, a więc kanalizację, wodociągi, regulację miasta, aprowizację, szkolnictwo, szpitalnictwo etc.

Na zakończenie prez. Godlewski powiedział:

— Ale mamy jeszcze jeden wielki majątek. Jest nim SPOŁECZEŃSTWO ŁÓDZKIE.

Łódź jest miastem wyjątkowym w Polsce. Zdała ona egzamin niejednokrotnie: w r. 1905, 1914, w czasie wojny i po wojnie zdaje go stale. Jest miastem wyciężonej pracy. Dla charakterystyki zaznaczę jedynie, że ŁÓDŹ PŁACI PODATEK OBROTOWY OD SUMY 3 MILIARDÓW ŻŁ. ROCZNIE. Jest to wpływ bardzo poważny dla skarbu państwa. Pracą łodzian powstał ten wielki obiekt i ta praca, ten nasz wielki majątek — nie zawiedzie nas nigdy.

Piękne przemówienie p. prezydenta zebrani nagrodzili długotrwałymi oklaskami.

Zwiedzanie Łodzi

O godz. 10 min. 50 wycieczka udała się w teren, zwiedzając najważniejsze obiekty w mieście i na peryferiach. Dłużej zatrzymała się wycieczka w Domu - Pomniku Marszałka Piłsudskiego, gdzie witał ją w imieniu komitetu i wyjaśnił udział p. starosta DENYS. Na Placu Boernera zapoczął gości z planami robót regulacyjnych p. naczelnik inż. RYBOŁOWICZ. Dalej wycieczka zwiedziła regulację rzeki Łódki, park ludowy, osiedle im. Montwilli Mireckiego, halę sportową gdzie zatrzymała się na śniadaniu. Po południu zwiedzono roboty drogowe, kolonie ZUS., fabrykę Scheiblera i Grohmana, Budy Stokowskie, urządzenia miejskie wydziału zdrowia, opieki społecznej i oświaty i kultury.

O godz. 6 min. 30 prezydent Godlewski podejmował uczestników wycieczki obiadem w Sali Malinowej Grand - Hotelu. po czym o godz. 20 min. 33 goście warszawscy opuścili Łódź.

(Dokończenie na str. 7-ef).

Łódź jest symbolem przyszłości

Przemówienie wiceministra spraw wewnętrznych p. Korsaka

Podczas obiadu zabrał głos ponownie p. prezydent Godlewski, a następnie krótkie przemówienie wygłosił mec. PAWŁOWSKI. W odpowiedzi zabrał głos p. wiceminister KORSAK, który powiedział, co następuje:

— Panie wojewodo, panie prezydencie, szanowni panowie!

Pozwolę sobie w imieniu nas wszystkich, którzy przybyli do tego miasta pracy, do Łodzi, podziękować serdecznie, że dano nam sposobność DOZNAĆ TYLE MIŁYCH WRAŻEŃ, poczucia tyłu pożytecznych obserwacji. Nic pożyteczniejszego ponad podpatrywanie życia we wszystkich jego przejawach. Tu uzewnętrzniają się wszystkie krańcowości tego miasta, które jest KONGLOMERATEM

Tomaszów

BANK LUDOWY W TOMASZOWIE.

Odbyło się ogólne zebranie członków Banku Ludowego. Ze sprawozdania rocznego, wygłoszonego przez dyrektora p. B. Kurca wynika, że liczba załatwionych przez Bank Ludowy odcinków inkasowych wynosi około 37.000 (w 1932 roku 32.000). Wkłady oszczędnościowe wzrosły w stosunku do roku poprzedniego o zł. 11.000 i wynoszą obecnie zł. 150.000. Zysk czysty osiągnięty za rok sprawozdawczy zł. 8.000. Sumę tę zdecydowano przełać na fundusz zasobowy, który obecnie wynosi zł. 16.000. Przy czym kwoty nie w zupełności realne spisano na straty. Następnie stwierdzono, że Bank Ludowy, mając dostateczne fundusze obrotowe nie wykorzystał całości przydzielonych kredytów rezydualnych. Z przebiegu ogólnego zebrania wywnioskować można o całkowitym zaufaniu do władz banku ze strony członków oraz uznaniu dla prezesa tej instytucji finansowej p. S. Mazelszajna i dyrektora B. Kurca, za poświęcenie swego czasu i pracy dla dobra tej placówki bankowej. Trzeba zaznaczyć, że zasadniczy cel Banku Ludowego polega na utrzymaniu i rozwoju drobnego handlu i rzemiosła, to jest umożliwieniu setkom rodzin egzystencji. Zadaniem temu jak dotychczas naczelne władze tego banku w zupełności sprostały. Siłą powyższych faktów ogólnie zebranie również na dalszy okres obrało p. S. Mazelszajna jako prezesa i p. B. Kurca jako dyrektora.

PRZEDMIĘŚĆ WOKOŁO NIE-SKRYSZALIZOWANEGO CENTRUM. Ze wszystkich uliczek wзира nasza rzeczywistość, wзира historia Łodzi, historia miasta, które z dwutysięcznej osady stało się 600-tysięczną naroślą na organizmie polskiej wsi. Rzeczywistość ta przemawia do nas najsilniej. TO MIASTO PRACY POWINNO BYĆ NIETYLKO MIASTEM WIELKIEJ BIEDY I NEDZY, ALE MIASTEM SIŁY. Tu wyzwala się to, co w Polsce jest największe. W TYM MIEŚCIE WYKŁWA SIĘ TO, CO JEST W POLSCE NAJWAŻNIEJSZE. Bogactwem naszym jest nasza praca. ŁÓDŹ JEST SYMBOLEM PRZYSZŁEJ NASZEJ WIELKOŚCI. NASZEJ PRZYSZŁOŚCI. W Łodzi wykuwa się taka droga naszej przyszłości, którą Polska pójdzie, by dźwignąć się wzwyż, jak to było zakreślone w ideałach i marzeniach wielkiego Twórcy współczesnej Polski i słowach jego Następcy.

Zwracam się do was, kierowników Łodzi, niech nie opamięta was depresja i zniechęcenie, i niech wam nie opadają ręce. Rzadko możemy oderwać się od naszej pracy w stolicy i

przyjechać do was, ale ZALICZAMY ŁÓDŹ DO NAJDROŻSZYCH NAM MIAST.

Tu realizuje się Polska, która będzie. Za rozwój Łodzi, za jej przyszłość, za pomyślność tej ziemi łódzkiej, w ręce p. wojewody i p. prezydenta wznoszę ten kielich.

Osobiste

Przeszedł do adwokatury wieloletni sędzia okręgowy śledczy Gustaw Taubenschlag, znany w szerokich sferach prawniczych i naukowych. Sędzia T. zdołał zaskarbić sobie w ciągu kilkunastu lat swej pracy sędziowskiej powszechny szacunek i sympatię dzięki wyjątkowej prawości charakteru, wysokiej kulturze i kwalifikacjom zawodowym. Jest docentem prawa administracyjnego na Wolnej Wszechnicy Polskiej, autorem szeregu komentarzy i prac teoretycznych z dziedziny administracji ogólnej i skarbowej oraz prawa karno-administracyjnego, a przed laty sprawował urząd zastępcy starosty na powiat łódzki. Łódź zyskuje w nowym członku palestry doskonałego znawcę dziedziny administracyjnej naogół zaniebawanej, a wymagającej tak bardzo opieki prawnej.



Oto środek upiększający, który używany co dzień zapewni Pani piękną i delikatną cerę.

MYDŁO 7 KWIATÓW ELIDA

Współpraca legionowo-peowiacka

Polska otoczona od wschodu i zachodu wielkimi mocarstwami musi być tak silna, by nie bać się żadnych ataków

W dniu wczorajszym w sali filharmonii odbyło się wspólne zebranie organizacyjne P. O. W. i Zw. legionistów. Na zebranie to przybył w charakterze nieoficjalnym min. URYCH, reprezentujący komendę naczelną Związku legionistów.

Zgromadzenie było poświęcone aktualnym zagadnieniom obecnej chwili i roli, jaką mają odegrać wspomniane organizacje w budowie mocarstwowej Polski. Na zgromadzenie przybyli bawący w Łodzi przedstawiciele władz centralnych z wiceministrem Korsakiem na czele. W łóżach zasiadli woj. Hauke-Nowak, plk. Bolesławicz, reprezentujący dowódcę korpusu, prez. Godlewski i wiceprez. Pączek, dyrektor izby skarbowej. Rzadkiewicz, insp. Elzesser-Niedzielski.

Zarząd główny P. O. W. reprezentował dyr. Janusz Rudnicki, zaś władze O.Z.N. szef sztabu tej organizacji plk. Wenda.

Zebranie zajął prezes Fornalski, witając min. Urycha i wiceministra Korsaka oraz szefa sztabu O.Z.N. plk. Wende, p. wojewodę, p. prezydenta oraz wszystkich zebranych. Na przewodniczącego powołano p. S. Mallnowskiego, wiceprezesa związku legionistów.

Przemówienie ministra Urycha

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos p. minister Urych.

Min. Urych, nawiązując do dynamiki ruchu legionowo-peowiackiego, nawoływał do tego, aby obóz legionowo-peowiacki

w imię swego dawnego dynamizmu stanął do pracy gromadzenia w szeregu ruchu państwowego wszystkich roczników młodego pokolenia.

Powołując się na wskazania, zawarte w art. 76 konstytucji, który nakreśla drogę rozwojową Polski na długie dzieje, wiodące do podniesienia kultury, bogactwa, dobrobytu, wezwał p. minister starych towarzyszy broni, aby byli strażą przednią wielkiego ruchu narodo-państwowego, którego wykładnikiem jest O. Z. N.

W imieniu zarządu głównego Związku peowiaków przemówił dyr. Janusz Rudnicki, podkreślając, że dzisiejsze zebranie w Łodzi jest zapoczątkowaniem ścisłej współpracy między peowiakami a legionistami, którzy nie myślą być elementem wete-

rańskim w państwie, lecz czynnikami dalszej realnej pracy dla dobra państwa.

Rezolucja

Przewodniczący zebrania odczytał entuzjastycznie przyjętą następującą rezolucję:

„Legioniści i peowicy, zebrani w dniu 9 kwietnia 1935 roku w sali filharmonii w Łodzi, na wspólnym ogólnym zebraniu obydwu związków stwierdzają co następuje:

Polska otoczona jest od wschodu i zachodu wielkimi mocarstwami, które bądź to czynami swoimi i śmiałością decyzji, bądź potęgującą się z dnia na dzień wewnętrzną siłą bezwzględnie i planowo rozwijanego szowinizmu stają się dla naszego kraju groźnym niebezpieczeństwem.

Wolność i niepodległość naszą, zdobytą krwawym trudem polskiego żołnierza i geniuszem Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, utrzymać możemy tylko wtedy, jeśli Polska wyalkiem całego narodu podniesiona zostanie do wyżyn potęg, której nie złamią burze i ataki wrogów.

W tym wysiłku nie może być miejsca na małostkowość i wąskość polityczne, dzielące społeczeństwo polskie na różne wzajemnie zwalczające się grupy. — Cały naród musi się skupić pod jednym hasłem — budowy i mocarstwowego rozwoju Polski — takiej Polski, aby zajęła przodujące miejsce wśród narodów zarówno pod względem kulturalnym jak i materialnym.

Legioniści i peowicy, uznając te prawdy za wytyczne swej pracy ideowej, postanawiają skoordynować i połączyć wysiłki obydwnych związków w pracy dla państwa.

Na mównicę wstąpił z kolei szef sztabu O.Z.N. plk. Zygmunt Wenda, który w referacie swoim rozwinął główne wytyczne programu O. Z. N.

Zebranie zakończyło się odśpiewaniem Pierwszej Brygady i krzykami na cześć p. Prezydenta i Marszałka Świątego - Rydza.

Kongres bezpieczeństwa pracy

Mowa min. Kościalskiego o poszanowaniu trudu pracowniczego. — W obradach bierze udział delegat ligi narodów

Wczoraj rano w sali tow. higienicznego odbyło się uroczyste otwarcie ogólnopolskiego kongresu bezpieczeństwa pracy, zorganizowanego przez Instytut spraw społecznych pod hasłem: „Warsztat wytwórczy ośrodkiem kultury pracy”.

P. Prezydenta Rzeczypospolitej, protektora kongresu, reprezentował p. minister opieki społecznej, KOŚCIAŁKOWSKI. Poza tym przybyli wiceministrowie: komunikacji, BOBKOWSKI, przemysłu i handlu ROSE i SOKOŁOWSKI, opieki społecznej dr. PIESTRZYŃSKI, przedstawiciele sfer przemysłu prywatnego, przedsiębiorstw państwowych i miejskich, instytucji naukowych, prasy etc.

Przy stole prezydiatnym zasiadli m. in. główny inspektor pracy M.

KLOTT, oraz specjalnie przybyły na kongres z Genewy dr. DAWID VAAGE, kierownik sekcji bezpieczeństwa pracy w międzynarodowym biurze pracy przy Lidze narodów.

Obrady otworzył p. minister Kościalski, który m. in. zacytował w swej mowie słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego o tym, że „Dzieje ludzkie w całych tysiącletniach, wszystko, to, co nazywamy kulturą, jest właściwie przetworem ludzkiego żywiołu, człowieczej pracy. Człowiek jakoby ujarzmił żywioły, żywioły, nie jego ręką wytworzone i dumny jest z tego. A jednak jest żywioł nieboski, lecz ludzki i może dlatego człowiek tak mało go szanuje. Żywiołem tym jest praca ludzkich mózgow, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni”.

Mówca stwierdza, że słowa Wielkiego Marszałka stały się jakoby drogowskazem, który każe nam narzeczcie szanować pracę i docenić jej znaczenie. Realizacja zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w wydatnej mierze musi przyczynić się do łagodzenia między kierownictwem warsztatów, a pracownikami, do rozwoju pierwsiastka radości pracy z ogólną korzyścią. Normalizację tych zagadnień przeprowadzą władze znów w oparciu o współpracę czynnika obywatelskiego, społecznego.

Następnie przemówił przewodniczący kongresu, inż. J. JACKOWSKI, stwierdzając, że w ciągu ostatnich lat zrozumienie idei bezpieczeństwa pracy w społeczeństwie polskim znacznie wzrosło. Wiele już gałęzi przemysłowych

podjęło planową i szeroko zakrojoną akcję zwalczania wypadków przy pracy. Setki przedsiębiorstw zorganizowało na siebie służbę bezpieczeństwa. Zadaniem obecnego kongresu — mówił dalej przewodniczący — jest osiągnąć rezultaty praktyczne. Warsztat pracy winien być tak zorganizowany, aby każdemu pracownikowi dawał również zadowolenie, wynikające z przeświadczenia, że jego praca jest należycie szanowana, bowiem stanowi niezbędne ogniwo w racjonalnym funkcjonowaniu i rozwoju całego organizmu gospodarczego, społecznego i państwowego.

Obrady kongresu potrwać trzy dni Bierz w nich udział 600 delegatów.

Po długich, ciężkich cierpieniach zmarł dnia 8 kwietnia 1938 r., przeżywszy lat 69, nasz najukochańszy ojciec, mąż, teść i dziadek

B. P.

ARON ZAJBERT

**Założyciel i Prezes Zarządu Spółki Akcyjnej
Bracia Zajbert w Łodzi**

Wyprowadzenie drogiej nam Zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 10 kwietnia 1938 r. o godz. 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 175, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA

Z wielkim bólem komunikujemy, że w dniu 8 kwietnia 1938 r. rozstał się z tym światem Założyciel i Prezes Zarządu naszej Spółki Akcyjnej

B. P.

ARON ZAJBERT

W Zmarłym tracimy kochanego opiekuna o wyjątkowych zaletach umysłu i charakteru, nieodżałowanego kierownika, który całe swe życie poświęcił dla dobra firmy, przyczyniając się dzięki wielkiemu doświadczeniu życiowemu i niespożytej energii wybitnie do rozwoju naszego przedsiębiorstwa.

Wdzięczną pamięć o Nim zachowamy w sercach naszych na zawsze.

**Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego
BRACIA ZAJBERT W ŁODZI**

W dniu 8 kwietnia 1938 r. rozstał się z tym światem

b. p. ARON ZAJBERT

Założyciel i Prezes Zarządu Spółki Akcyjnej BRACIA ZAJBERT w Łodzi

W Zmarłym tracimy wielce szanowanego przez nas zwierzchnika oraz opiekuna i człowieka o nieskazitelnym charakterze. Wdzięczną pamięć o Nim na zawsze zachowamy w naszych sercach.

Prokurenci i Urzędnicy Biura Zarządu Spółki Akcyjnej BRACIA ZAJBERT w Łodzi

Dnia 8 kwietnia 1938 r. zmarł

b. p. ARON ZAJBERT

Założyciel i Prezes Zarządu Spółki Akcyjnej Przemysłu Włókienniczego BRACIA ZAJBERT w Łodzi

W Zmarłym straciliśmy światłego szefa o niepospolitych zaletach serca i umysłu, któremu wszystkie nasze sprawy były zawsze bliskie i zrozumiałe, to też pamięć o Nim na zawsze w sercach naszych zachowamy.

Niech Mu ziemia lekka będzie. **Administracja, Personel Techniczny i Majstrowie Fabryki Sp. Akc. BRACIA ZAJBERT w Łodzi**

W dniu 8 kwietnia 1938 r. rozstał się z tym światem Prezes Zarządu

b. p. ARON ZAJBERT

Zmarły był dla nas światłym przewodnikiem i troskliwym chlebodawcą. W sercach naszych nigdy o Nim nie zgaśnie wdzięczna pamięć. Niech Mu ziemia lekka będzie.

ROBOTNICZY
Przemysłu Włókienniczego BRACIA ZAJBERT, Sp. Akc. w Łodzi



CINZANO



Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowskiej - Dancerowej, Zgierska 63, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, T. Karłina, Piłsudskiego 54, R. Rembelskiego, Andrzejka 28, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, E. Millera, Piotrkowska 46 G. Antoniewicza, Pabianicka 56, J. Unieszowskiego, Dąbrowska 24-a

Nie pij mleka z nieznanego źródła! Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Łódź, ul. Gdańska 126/128, tel. 211-55 poleca:

MLEKO PEŁNE WOLNE OD PRYSZCZYCY wyjalowane w myśl Rozp. Min. Rolnictwa z dn. 12. VI. 1928 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65 z 1928 r. poz. 597 i Nr. 111 z 1932 r. poz. 922).



W niedziele przedświąteczna

Sklepy otwarte od godziny 13 — 18

W myśl zarządzenia, wydane go przez łódzkiego starostę grodzkiego, dr. H. Mostowskiego, w dniu dzisiejszym handel w mieście dopuszczalny jest w godzinach od 13 do 18-cj.

W tygodniu przedświątecznym, t. j. od 11 b. m. do piątku, dn. 15 b. m. włącznie przedsiębiorstwa handlowe mogą być otwarte o dwie godziny dłużej, t. j. do godz. 21-cj, zaś w sobotę, dn. 16 b. m. czas handlu skrócony zostaje do godziny 18-cj.

Poczta czynna od godziny 9 do 20

Na łódzkiej poczcie ustanowiony został następujący tok urzędowania:

Urząd pocztowy Łódź I przy ulicy Przejazd 38 czynny będzie od godziny 9 do 20 tylko w działach nadawczych, za wyjątkiem oddziału P. K. O., który dokonywać będzie wypłat, oraz okienka Poste Restante, które wydawać będzie listy. Dział skrytek abonentowych czynny będzie od 7.40 do 10.

W dniu dzisiejszym służby doręczeń nie będzie, doręczane jedynie będą normalnie przesyłki pocztowe, żywnościowe i przesyłki telegraficzne.

We wszystkich urzędach filialnych na terenie Łodzi, za wyjątkiem urzędu pocztowego Łódź X, którego lokal jest nieczynny z powodu remontu, praca odbywać się będzie jak w dni powszednie, z tym, że rozpocznie się o godzinie 9 rano.

Łódź ma prawo domagać się utworzenia wyższej uczelni, ściśle związanej z życiem gospodarczym miasta

Przedstawiciele izby przemysłowo-handlowej i sfer przemysłowych Łodzi, jak donosiliśmy, przyjęci byli przez p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego W. Świętosławskiego, któremu przedłożyli projekt stworzenia w Łodzi wyższej szkoły handlowej.

W skład delegacji wchodził pp. wiceprezes Fiedler, wiceprezes Hertz, dyrektor inż. Bajer, prof. dr. Weigt.

Pan minister, w odpowiedzi na argumenty przytoczone przez delegację, stwierdził, że Łódź ma prawo, a nawet obowiązek iroszczyć się o wyższe szkolnictwo. Ustosunkowując się jaknajbardziej do postulatów społeczeństwa łódzkiego, p. minister zakomunikował, że będzie popierał jego starania.

Okręg łódzki ma prawo niewątpliwie do korzystania z tych kwot, które wpłaca do skarbu państwa na szkolnictwo zawodowe w formie dodatku do świadczeń przemysłowych.

Następnie p. minister, nawiązując do przemówienia, które wygłosił w swoim czasie podczas poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej, że w przyszłości powinna się ona usamodzielnic, podał myśl, czyby społeczeństwo łódzkie nie rozważyło koncepcji ewentualnego utworzenia na okres przejściowy Wyższej Szkoły Handlowej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej, jako autonomicznej jednostki.

Argumenty, którymi operowała delegacja łódzka, zasługują na

obszerniejsze omówienie zarówno ze względu na aktualność jak i wagę poruszanego problemu.



Zawsze młody

pomimo wieku i wyczerpującej pracy. Ten człowiek zrozumiał, w jakiej mierze wpłynąć można na funkcje ustroju, odżywiając się racjonalnie. Dlatego od szeregu lat pije codziennie Ovomaltinę. Ovomaltyna bowiem wytwarza w organizmie źródło siły i energii, a przy tym jest smaczna, łatwo przyswajalna i nie obciąża żołądka.

Przez Ovomaltinę — silny mimo podeszłego wieku.



Wyższe uczelnie w Polsce, a jest ich dużo, nastawione są w lwiej części na teorię, dają dużo

wiedzy, ale niewiele praktyki.

Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu, niedawno zwróciła się do innych izb, wskazując słusznie, że rok rocznie 7 tysięcy absolwentów szkół zawodowych opuszcza uczelnie i pozostaje na bruku bez pracy, ponieważ, po prostu, nie są do niej przygotowani.

Z drugiej strony, każde przedsiębiorstwo handlowe to szkoła, która kształci praktycznie. Niezwykle są i były wypadki, że chłopiec na posyłki, po wielu latach pracy i awansach pnie się po szczeblach kariery handlowej aż do stanowiska dyrektora czy prokurenta. Ci chłopcy na posyłki, ci skromni urzędnicy z miernymi pensjami, to poważna konkurencja dla ludzi, którzy ukończyli wyższy zakład naukowy, mają znaczny zapas wiedzy, ale nie mają praktyki. Praktyka okazuje się cenniejszą, a już na pewno zwycięża teorię, jeżeli po parta jest zadomowieniem się w danym przedsiębiorstwie.

Jest więc pokaźna armia ludzi, ale jednocześnie brak takich którym można by powierzyć kierownicze stanowiska.

Dlatego właśnie w Łodzi powstał projekt stworzenia uczelni, ściśle związanej z życiem gospodarczym miasta. Uczelnię, która wychowałaby i wykształciła zastęp dzielnych, teoretycznie i praktycznie przygotowanych pracowników, odpowiedzialnych kierowników.

Taki wyższy zakład naukowy nie może być przeznaczony dla bardzo szerokiego ogółu słuchaczy, bowiem niezbędny jest ścisły kontakt z profesorami. Tylko pod warunkiem utrzymania tej łączności między słuchaczem a profesorem, osiągnąć można zamierzone wyniki. Dlatego — naszym zdaniem — gdyby projekt wyższej szkoły handlowej został w Łodzi zrealizowany, na co wskazują wszystkie znaki na niebie i ziemi, to należałoby

przyjmując słuchaczy, przeprowadzić bardzo ścisłą selekcję. — Tylko naprawdę zdolni, naprawdę chętni powinni się znaleźć na sali wykładowej. Niechaj ich będzie skromna garstka, ale niech będzie pewność, że praca da pożądaną wyniki. Niechaj ta uczelnia będzie nie marzycielstwem, a czymś realnym, konkretnym, jak realną i konkretną jest Łódź i jej praca.

Niemniej poważną kwestią jest sprawa obsady katedr profesorskich. W imię wyluszczonego wyżej poglądu, że kontakt między profesorem a studentem jest konieczny, należy za wszelką cenę dążyć do tego, aby profesoria przebywali stale w Łodzi, aby tu mieszkali, a nie tylko dojeżdżali na wykłady, jak to się dzieje na Wszechnicy. I dlatego, naszym zdaniem, projekt połączenia Wszechnicy z projektowaną Szkołą Handlową nie wytrzyma krytyki.

A teraz sprawa funduszy, niezbędnych na stworzenie uczelni w Łodzi.

Od roku 1924, t. j. od chwili, gdy odpowiednia ustawa o dopłatach do świadczeń przemysłowych weszła w życie, Łódź wpłaca do skarbu państwa z tego tytułu bardzo znaczne kwoty, w przybliżeniu od 100 do 150 tysięcy złotych rocznie. Uzbierała się więc suma poważna, wystarczająca całkowicie na wybudowanie i wyposażenie Szkoły Handlowej.

Istnieje jednak pewne „ale”. Oto, za wiedzą ministerstwa, fundusze łódzkie zostały już w znacznej części zużyte lub zahipotekowane i stąd owo zastrzeżenie p. min. Świętosławskiego, że ministerstwo najpierw będzie musiało zaspokoić zaciągnięte zobowiązania, a dopiero po tym przystąpi do zasilania projektowanej uczelni.

W każdym razie te sumy, które istnieją, wystarczą na początek... (en.)

Teatr i muzyka

Przez dziurkę w kulisach

Julian Tuwim pracuje obecnie nad zaktualizowaniem i przerobieniem znanej, doskonałej farsy Schönthana „Porwanie Sabineek” na komedię muzyczną w rodzaju „Jadzia - wdowa”.

Schönthan jest autorem scenicznej przeróbki z Dickensa, „Mała Dorrit”, która obecnie idzie w Warszawie.

W Łodzi bawi p. M. Mazo, były dyrektor słynnej „Wileńskiej trupy” oraz znana artystka teatru p. E. Goldenberg.

P. Mazo sprowadza do Łodzi żydowski teatr ludowy dla młodzieży, który wystawi „Czarodziejkę” Goldfadena w przeróbce I. Mangera, z Diną Halpern w roli głównej. (j)

TEATR POLSKI

Dziś dwukrotnie o godz. 16 i 20.30 wodewil „Królowa przedmieścia” w adaptacji śpiewno-muzycznej i inscenizacji Leona Schillera. Tańce układu Tacyjany Wysockiej.

TEATR KAMERALNY

Dziś o 12-cj „Figle Skapena” w abonamencie szkolnym. O godz. 16-cj i o 20.30 pożegnalne występy artystów warszawskich z Elną Gistiedt i Olą Obar-ską na czele w komedii muzycznej „Zmieniam płeć”.

TEATR POPULARNY

Dziś o 16-cj premiera krotkowilli Franka i Hirszfelda „Interes z Ameryką”.

TEATR W FILHARMONII

Dzisiaj, w ostatnim dniu pobytu Pawła Bursteina i Liliany Lux w Łodzi, artyści amerykańscy wystąpią w filharmonii dwukrotnie: o godz. 16.30 grana będzie operetka „Komediant”, zaś o godz. 21.30 program pożegnalny „Good by Łódź”.

WYSTAWA ŁÓDZIAN W I. P. S.

Dzisiaj o godz. 12-cj uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa wystawy zbiorowej związku zawodowego polskich artystów-plastyków w Łodzi. Na całość wystawy złożony jest około 200 prac utalentowanych artystów-łódzian. Instytut w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11 — 20-cj.

WYSTAWA OBRAZÓW

Dzisiaj ostatni dzień wystawy J. Badowera w sali Klubu towarzyskiego (Piotrkowska 73). Otwarta od 11—17.

„KOT W BUTACH”

Dzisiaj w dalszym ciągu ciesząca się powodzeniem piękna bajka Julii Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstragu dziwolągu”. Początek przedstawień o godz. 12-cj w poł. i 4-cj.

Bilety do nabycia w kasie teatru (Al. Kościuszki 57).

Przebieg od **BÓLU GŁOWY**
DŁO DOROSŁYCH ZE 2M FABRY
KOWALSKINA
słony się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem oddziału łódzkiego P. C. K. dziś o godz. 12 m. 30 w sali BKC, przy ul. Piotrkowskiej 190 p. dr. Stanisław Więckowski wygłosi odczyt n. t. „O jaglicy”. Wstęp bezpłatny.

Strajk fryzjerów rozszerzony

Zatarg z personelem administracyjnym

Zgodnie z uchwałą powziętą na onegdajszym walnym zebraniu fryzjerów łódzkich, wczoraj strajk pracowników mniejszych zakładów został poparty przez zatrudnionych w większych zakładach.

W ten sposób akcja strajkowa rozszerzyła się znacznie. W mieście ukazały się lotne komisje strajkowe, które zajęły posterunki przed zakładami.

Tylko w nielicznych zakładach łódzkich praca odbywała się normalnie. W większości klienteli obsługiwali jedynie właściciele i praktykanci.

W poniedziałek spodziewana jest ponowna konferencja w inspekcji pracy.

W fabryce wyrobów jedwabnych J. Krotoszyńskiego, która niedawno przeniesiona została do Pabianic, powstał zatarg z personelem administracyjnym na tle podwyżki płac, zwolnienia z pracy jednego z urzędników oraz stabilizacji warunków.

Na wczoraj zwołana została w tej sprawie konferencja w inspekcji toracji pracy. Wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji fabryki, konferencja nie dała rezultatu. W związku z tym nie jest wykluczone, że dojdzie do strajku pracowników administracji. Akcję w ich imieniu prowadzi związek pracowników biurowych i handlowych.

Incydenty przed zakładami

W związku ze strajkiem fryzjerów wydarzyły się wczoraj przed poszczególnymi zakładami fryzjerskimi incydenty między członkami komisji strajkowych, a nie solidaryzującymi się ze strajkiem pracownikami.

W kilku zakładach fryzjerskich na tym tle wybito szyby wystawowe. M. in. wybita została szyba w salonie „Caryse-Salome”, przy ul. Piotrkowskiej 76.

Policja zatrzymała szereg osób, które jutro odpowiadać będą przed sądem starościńskim.

Dnia 8 kwietnia r. b. zmarł po długich cierpieniach

b. p. ARON ZAJBERT

przemysławiec i obywatel m. Łodzi

Członek Rady Nadzorczej Banku Kupiecko-Kredytowego Sp. w Łodzi

Pamięć o Zmarłym zachowamy na zawsze

Rada, Zarząd i Dyrekcja Banku Kupiecko-Kredytowego Sp. w Łodzi.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i życzliwości w ciężkich chwilach oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu nieodżałowanemu

ś. † p.

Konstantemu Walczakowi

a w szczególności: Wielce Przewielebnemu Duchowieństwu, Katedralnemu Chórowi Sumowemu, Delegacji Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości przy ul. Kątnej ze sztandarem, Urzędnikom i Robotnikom firmy „K. Walczak”, Urzędnikom i Robotnikom firmy „M. K. Borański”, Przyjaciołom, Krewnym i Znajomym oraz Ofiarodawcom wieńców, —składa serdeczne „Bóg zapłać”

Stroskana Rodzina.

Wszystkim tym, którzy okazali nam tyle współczucia z powodu zgonu naszego najdroższego

b. p. Stefana Szymańskiego

składają serdeczne „Bóg zapłać”

Żona i Syn.

Na ławie oskarżonych

Falszywe weksle i ukryty towar

Dzieje pewnej fabryki w Łodzi przed sądem

Charakterystyczną i malującą stosunki w pewnych sferach handlowych Łodzi sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy.

Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec z Lwowa IGNACY PULWER oraz jego wspólnik łodzianin JAKUB GRONCKI, oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych weksli i ukrywanie majątku przed wierzycielami.

Fulwor, który po otrzymaniu po sagu od teścia założył sobie we Lwowie przedsiębiorstwo, szybko bankrutował. Wówczas postanowił szukać szczęścia w Łodzi Założył wraz z Gronckim fabrykę tryko-

taży, wciągając do interesu, jako finansistę burtownika H. Bociana.

Jak długo Bocian dawał pieniądze, interes świetnie prosperował, po tym zaczął się chylić ku upadkowi. W mieście pojawiły się protesty, a gdy wierzyciele uzyskali wyroki sądowe, okazało się, że towaru na składzie nie ma. Na domiar złego weksle okazały się fałszywe.

Sprawa dotarła do sądu. Wczoraj sędzia ogłosił decyzję, iż z uwagi na wielki materiał jak i wagę przestępstw, sprawa będzie oddana trzysobowemu kompletowi sędziemu.

Rozprawa w domu... oskarżonej

która z powodu choroby nie może stawić się do sądu

Mamy do zanotowania wypadek, dotąd bez precedensu w historii łódzkiego sądownictwa. Oto, w najbliższym czasie odbędzie się rozprawa sądowa w... mieszkaniu oskarżonej.

BOLESŁAWA ROGOWSKA, aku-szerka, oskarżona jest o dokonanie niedozwolonej operacji.

Ponieważ choroba przykuła ją do łóżka, a rozprawa była już kil-

kakrotnie z tego powodu odraczana, sąd postanowił przeprowadzić cały przewód sądowy w mieszkaniu oskarżonej.

Rozprawa odbędzie się w najbliższych dniach. Do mieszkania Rogowskiej uda się cały komplet sędziów, prokurator, protokolant oraz obronca oskarżonej adw. Sachnowicz.

Wczoraj w Łodzi...

— Jadwiga BIAŁKÓWNA (Janiny 6) w katedrze św. Stanisława Kostki ujęła na gorącym uczynku kradzieży 16-letniego Józefa Wolfa (Felsztyńskiego 12), który z puszki z ofiarami wyjął 50 groszy.

— Złodzieje skradli wczoraj na Wodnym Rynku 5 kop jaj na szkodę Marianny GOZDZIK ze wsi Skretów, oraz kosz z jajami na szkodę Marianny KĘDZERSKIEJ z osady Burzenin.

— Na stacji Łódź - Kaliska zatrzymano złodzieja Franciszka JASZCZURA (Al. I Maja 60), który usiłował dokonać kradzieży bawełny z wagonu kolejowego.

— Wanda HIDLER (Kątna 17) w czasie robienia porządków świątecznych w mieszkaniu, stojąc na drabinie, straciła równowagę i z wysokości 2 metrów runęła na podłogę, ponosząc śmierć na miejscu, wskutek złamań podstawy czaszki i wewnętrznego krwotoku.

— Na ulicy Pomorskiej 27-letni H. HOFFAJER (Kątna 27) jadąc pijany dorożką, wypadł na bruk i odniósł ciężkie obrażenia.

— Na dworcu Łódź - Kaliska usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się denaturatem 51-letni Antoni KISZTELINSKI (Lipowa 63), woźny sądowny. Przyczyna — rozstrój nerwowy.

— W restauracji przy Bałuckim Rynku 7 zmarł nagle z nieustalonych na razie przyczyn mężczyzna, liczący około 55 lat, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów. (1)

Sąd starościński skazał:

Z tytułu stwierdzonego stanu anty-sanitarnego posesji:

S. LICHTENSZAJNA, właściciela domu, przy ul. Wólczańskiej 52 — na 250 złotych.

CH. KENIGSBERGA (Legionów 5/7) i J. WEKSELMANA (Kilińskiego 43), właścicieli domu przy ul. Legionów 5/7 — po 300 złotych grzywny.

W. FRYDMANA współwłaściciela domu, przy ul. Wolborskiej 36 — na 100 złotych grzywny.

S. JABLONIA, współwłaściciela domu przy ul. Zamenhoffa 13/15 — na 300 złotych grzywny.

A. RAWETA (Poludniowa 4) właściciela domu przy ulicy Piłsudskiego 17 na 200 złotych grzywny, a administratora tego domu Z. BANDOSZA (Drewnowska 7) — na 150 zł. grzywny.

I. BIRNBAUM (Nowomiejska 27) i jego dwie córki — po 1 miesiącu bezwzględnej aresztu, za to, iż w czasie kontroli w ich sklepie, przy ul. Nowomiejskiej 31/33 odmówili okazania świadectwa przemysłowego, jak również nie chcieli się wylegitymować posterunkowemu, wreszcie zachowywali się w sposób zakłócający spokój publiczny. (4)

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszej najukochańszej

b. p. Róży Wolfówny

jak również wszystkim, którzy w ciężkich chwilach okazali nam wiele współczucia, a w szczególności pp. dr. dr. Kryszkowi i Mortkiewiczowi, serdeczne „Bóg zapłać” składa

RODZINA

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy tak licznie przybyli i oddali ostatnią posługę

ś. p. Edwardowi Schützowi

w szczególności ks. pastorowi Kotli za wzniesłe słowa, wypowiedziane nad grobem, ks. pastorowi Wudłowi za słowa współczucia dla pozostałych w smutku, 18 Drużynie harcerskiej na czele z prezesem komisarzem Kowalczykiem, Delegacją: Resursy Rzemieślniczej na czele z prezesem Raabe, Stowarzyszenia Ewangelików Polaków, Kolegom Mistrzom Cechu Szczętkarzy, Stow. Handlowców Polskich na czele z prez. Kałużnym, PP. Czeladziom zawodu szczotkarskiego oraz przyjaciołom i znajomym Zmarłego, tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać, pozostała w smutku

ŻONA

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy tak licznie wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu najukochańszemu

B. P.

Jerzemu Hirsbergowi

oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy w tej ciężkiej dla nas chwili tyle życzliwości i współczucia nam okazali, aktywnie z głębi serca płynące podziękowanie.

Pograżona w głębokim smutku

RODZINA

Głęboko wżruszony zgonem

Prezesa ARONA ZAJBERTA

niezapomnianego mego b. szefa

wyrażam Rodzinie moje najgłębsze współczucie

Samuel Kacnelson

W czasie pogrzebu okradli mieszkanie zmarłego

Zuchwałe włamanie popełnione zostało onegdaj w domu przy ul. Piotrkowskiej 132. W czwartek zmarł lokator tego domu p. Jerzy Hirsberg i onegdaj odbywał się jego pogrzeb. Żona zmarłego na czas pogrzebu pozostawiła w mieszkaniu matkę dozorcę, Staruszkę jednak, jak się później tłumaczyła, obawiając się pozostać sama w mieszkaniu zmarłego, opuściła je na pewien czas.

Skorzystali z tego złośliwcy, którzy włamali się do mieszkania b. p. Hirsberga i skradli futro,

garderobę, biżuterię, ogólnej wartości około 3000 zł. Niespostrzeżeni z łupem zbiegli.

Gdy zrozpaczona żona powróciła z pogrzebu zastała mieszkanie ogolonione.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenie, zmierzające do ujęcia sprawców kradzieży. Aresztowany został zamieszkały w tymże domu kątami niejaki Kamiński, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie. Kamiński podejrzany jest o współudział w kradzieży. (1)

Z żałobnej karty

Dnia 1 kwietnia b. r. zmarł w Łodzi w wieku lat 75 ś. p. Edward Herman Schütz, przemysławiec i obywatel m. Łodzi.

Należał on do tych ludzi, o których pamięć na długo pozostaje, a wspomnienie dla tych, którzy z nim współżyli i współpracowali będzie zawsze pełne szczerzego uznania i szacunku.

Już od samego zarania powstania państwowości polskiej, bo w listopadzie 1918 r. ś. p. Edward Schütz wspólnie ze swą małżonką bierze jaknajczynniejszy udział w niesieniu pomocy żołnierzowi polskiemu.

Szczęśliwy jestem — mawiał on — że danem mi było doczekać tej oto chwili, kiedy mogę z polskim żołnierzem mówić o Polsce i dzielić się z nim tym, co mam.

I rzeczywiście dom jego dla żołnierza polskiego był zawsze najmiłym ogniskiem rodzinnym. W czasie inwazji bolszewickiej do każdego żołnierza, który gościnnie zawitał do jego domu, mówił: — Pamiętaj, żołnierzu polski, o swoich rycerskich przodkach. Bóg, honor i wolna ojczyzna muszą być twoim hasłem bojowym.

Po wojnie widzimy ś. p. Edwarda Schütza jako pioniera przemysłu rodzimego, pracującego zawsze z myślą o podniesieniu wartości produkcji polskiej, a przez to i wartości gospodarki polskiej na zewnątrz.

Niechaj ziemia polska, którą tak ukochał lekka Mu będzie

KAPELUSZE

męskie

NAJWIĘKSZY WYBÓR

UL. PIOTRKOWSKA 107

Nowe władze

„Rodziny Urzędniczej”

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie konstytucyjne nowo wybranego zarządu Rodziny Urzędniczej, koła grodzkiego w Łodzi.

Nowy zarząd ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — p. Petrusowa Józefa, wiceprezes — p. Sałacińska Anna, skarbnik — p. Sierociński, sekretarz — p. Dąbrowska Lucyna, członkowie zarządu — p.p. Krzyżanowska, Markiewiczowa, Musiał Lucjan, Dziecielińska i Woźniakowski.

Następnie omówiono sprawę organizacji kolonii dla młodzieży szkolnej w okresie ferii letnich, podkreślając jedność i nie doniosłość tej akcji.

Dzisiejsze audycje

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

8.30 Muzyka poranna (płyty).
9.00 Transmisja nabożeństwa.
10.30 Muzyka (płyty).
11.30 Transmisja ze szkoły pracy społecznej w Cieszynie.
12.03 Poranek symfoniczny z Katowic.
13.00 „Londyn miasto komforta” — felieton.
13.10 „Perygrynacja do Ziemi Świętej” Mikołaja Krzysztofa Raziwiłła Sierotki (recytacja prozy).
13.30 Muzyka obiadowa.
15.45 „Dzień powszedni Wikłusi Słodczakówny” — opowiadanie Rączaszkowej dla dzieci.
16.05 Utwory M. Moszkowskiego.
16.45 „Amer” — ponury cień Sahary — opowieść mówiona Jodko-Narkiewicza.
17.09 „Na dalekich morzach” — audycja muzyczno-słowna.
17.50 Chwila biura studiów.

18.00 Koncert muzyki religijnej.
19.00 „Pokłon za zwycięstwo” — kompozycja słuchowiskowa z tekstów Piotra Skargi.

19.30 „Dbajmy o zdrowie przy pracy fizycznej” — wygłosi G. Timofiejew.

19.45 Łódzki kwartet Schrammla.
20.40 Przegląd polityczny.
21.15 Opowieść o Beethovenie: „Symfonia radości”.

23.00 Muzyka salonowa (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE LONDYN (342).

18.30 Uwertura „Faust” Wagnera. Koncert fortepianowy Deliusa i Symfonia C-dur Schumana.

21.30 Sonata skrzypcowe Mozarta i Rubry.

SZTOKHOLM (426).

20.35 „Parsifal” — opera Wagnera (2 akt).

BERO-MUENSTER (540).

20.05 Kwintet z klarnetem Brahm-

ŁKS chce sprowadzić Ajax z Holandii

Zarząd ligi PZPN otrzymał ostatnio propozycję od znanego klubu londyńskiego Westham United, który zawiadomił ligę, że mógłby grać w połowie maja w Polsce. W sprawie tej propozycji zarząd ligi odbędzie jeszcze konferencję z zarządem PZPN.

Nadeszła także propozycja od znanego klubu włoskiego „Roma”, która zawiadomiła, że w końcu czerwca mógłby rozegrać 3 mecze w Polsce.

Holenderski klub Ajax z Amsterdamu wyraził gotowość na rozegranie w Polsce kilku meczów w połowie czerwca. Dwa kluby polskie, mianowicie ŁKS i ŁKS zainteresowały się już tą propozycją.

Urządzenie „dnia ligi” w maju koliduje nieco z terminami zawodów już zakontraktowanych, a mianowicie 18 maja repr. Śląska — Wolverhampton Wanderers w Katowicach, 22 maja Polska — Irlandia w Warszawie, oraz 26 maja repr. Krakowa — Diables Rouges (nieoficjalna repr. Belgii).

Na początek czerwca przybywa do Polski szwajcarska drużyna Lausanne Sports, która ma grać 1.6 z Warią, 5.6 z ŁKS, 6.6 z Polonią a 9.6 z kombinowanym zespołem AKS — Ruch.

W dn. 29 maja gra repr. Śląska z Racing Club ze Strassburga.

Cracovia wyjeżdża w połowie lipca na tournée po Szwecji, obejmując pięć meczów w różnych miastach.

Stolarski zasilił ŁKS!

W dniu onegdajszym zdecydowane zostało ostatecznie przyłączenie reprezentacyjnego skrzydłowego Łodzi, h. gracza Turystów i WKS, do ligowego ŁKS. Stolarski podpisał zgłoszenie, które zostało potwierdzone przez PZPN.

Niestety Stolarski nie będzie mógł grać dziś przeciwko Warszawianom i wystąpi dopiero w przyszłą niedzielę przeciwko węgierskiej drużynie Nemzetti. Stolarski gra na pozycji lewego skrzydłowego.

9 tys. osób może pomieścić „Helenów”

W związku z przygotowaniem organizacyjnymi do meczu międzynarodowego Polska — Francja w Łodzi, odbyła się wizja boiska w Helenowie. Wizja wykazała, że po przeprowadzeniu pewnych inwestycji, boisko helenowskie całkowicie się nadaje do przeprowadzenia tak poważnej imprezy. Boisko będzie w stanie pomieścić około 9 tysięcy widzów.

Obóz treningowy lekkoatletów przed meczem z Francją odbędzie się w Łodzi

Komisja sportowa PZLA rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu sprawę propozycji związku norweskiego rozegrania zawodów Polska — Norwegia w dn. 8 — 9 sierpnia w Oslo pod warunkiem, że rewanż odbędzie się w roku 1938 w Polsce. Sprawę decyzji odłożono aż do nadejścia odpowiedzi od związku duńskiego. Zasadniczo jednak komisja sportowa wypowiedziała się przeciwko urządzaniu meczu rewanżowego w roku 1939 w Polsce. Postanowiono natomiast postawić zarządowi PZLA wniosek o zaproponowanie związkowi fińskiemu rozegrania zawodów Polska — Finlandia w roku 1939 w Polsce w r. 1940

Kandydaci na wyjazd do Ameryki

Wśród nich czwórka Polaków: Sobkowiak, Koziołek, Czortek i Kolczyński

Obsada eliminacji do bokserskiej reprezentacji Europy przed wyjazdem do Ameryki nie jest jeszcze całkowicie ustalona. Eliminacje te odbędą się w Berlinie w dniach 28 — 29 kwietnia, a z tym na kilka dni przed wyjazdem do Ameryki, który nastąpi w dniu 3 maja.

Bokserska reprezentacja Europy walczyć będzie w Ameryce dwa razy, a mianowicie 18 maja w Chicago i 24-go maja w Minneapolis.

W chwili obecnej lista kandydatów do eliminacji wygląda na

stępująco:
w. musza — Podany (Węgry), Sobkowiak (Polska), Paesani (Włochy) i Lehtinen (Finlandia)
w. kogucia — Sergio (Włochy), Bandi (Węgry), Koziołek (Polska) i jeszcze jeden zawodnik,
w. piórkowa — Vicini (Włochy), Czortek (Polska), Kreuger (Szwecja), Sanders (Irlandia),
w. lekka — Agreeen (Szwecja), Nürnberg lub Heese (Niemcy), Smith (Irlandia), Henry (Francja),
w. półśrednia — Murach (Niemcy), Kozłowski (Polska), Peterson (Dania), Ciancy (Irlandia),
w. średnia — Tiller (Norwegia), Zorzenone (Włochy), Campe (Niemcy) i jeszcze jeden zawodnik,
w. półciężka — Vogt (Niemcy), Havalka (Czechosłowacja),
w. ciężka — Tandberg (Szwecja), Runge (Niemcy) i jeszcze dwóch zawodników.

Ostateczny skład gotów będzie w przyszłym tygodniu, po niedzielnym meczu Węgry — Polska.

Mecz tenisowy Polska — Niemcy

rozegrany zostanie w dniach 22—24 bm. o puchar amb. Moltkego

Polski związek lawn-tenisowy otrzymał od związku niemieckiego potwierdzenie terminu zawodów międzypaństwowych Polska — Niemcy, które rozegrane zostaną na kortach Legii w dniach 22 — 24 b. m.

Program meczu obejmować będzie ostatecznie 7 spotkań, na co również związek niemiecki wyraził swą zgodę. Rozegrane będą mianowicie 4 gry pojedyncze, jedna podwójna, jedna mieszana i jedna pojedyncza pań.

Skład drużyny niemieckiej ustalony zostanie w przyszłym tygodniu. W każdym razie przybędzie do Warszawy Henkel.

Na mecz ten dla zwycięskiej dru-

żyny specjalną nagrodę honorową ufundował ambasador Rzeszy niemieckiej w Warszawie Henry Moltke.

Przygotowaniem do meczu Polska — Niemcy będzie spolkanie klubu bawo pomieściły AIK Sztokholm i WKS Legia, które odbędzie się na kortach Legii w dniach 17 — 19 b. m. Mecz AIK — Legia obejmować będzie 4 gry pojedyncze i jedną podwójną. Ze strony szwedzkiej wystąpią Schroeder i Vallen, a ze strony Legii — Tłoczyński i Spychała.

BAWOROWSKI PRZYJEŻDZA 15 KWIETNIA DO WARSZAWY. PZLT otrzymał w czwartek list od Baworowskiego, że oddaje się

zupelnie do dyspozycji PZLT i przy będzie do Warszawy natychmiast po zlikwidowaniu wszystkich swoich spraw w Wiedniu około 15-go kwietnia.

Baworowski, który znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, chciałby wystąpić w naszej reprezentacji w rozgrywkach o puchar Davisa. Na przeszkodzie temu stoją jednak przepisy międzynarodowej federacji, które wymagają trzyletniej przerwy dla tych zawodników, którzy walczyli w barwach innego państwa.

Ze względu na wyjątkowe okoliczności tej sprawy, PZLT zwrócił się do międzynarodowej federacji z prośbą o zezwolenie Baworowskiemu na natychmiastowy udział w rozgrywkach o puchar Davisa. Decyzja międzynarodowej federacji jeszcze nie jest znana.

Kto może należeć do „elity polskich jeźdźców automobilowych”

Statut „elity polskich jeźdźców automobilowych” został na ostatniej konferencji międzyklubowej klubów automobilowych zmieniony i obecnie do elit wybrani może być automobilista pod następującymi warunkami:

- a) jest członkiem rzeczywistym jednego z zrzeszonych klubów;
- b) posiada licencję sportową;
- c) zdobył sześciokrotnie jedno z pierwszych pięciu miejsc w ogólnej klasyfikacji w oficjalnych polskich otwartych sportowych zawodach samochodowych lub w poszczególnych klasach, o ile uzyskał pierwsze

miejsce przy trzech sklasyfikowanych kierowcach w danej klasie, pierwsze lub drugie miejsce przy czterech wzgl. pierwsze, drugie lub trzecie miejsce przy sześciu sklasyfikowanych kierowcach w danej klasie;

d) wyróżnił się w zawodach międzynarodowych przez uzyskanie miejsca na liście klasyfikacyjnej za udział w raidach międzynarodowych w Polsce lub zagranicą;

e) uzyskał szybkość 110 km. na godzinę oficjalnie ustaloną i zatwierdzoną przez komisję sportową Automobilklubu Polski.

Do „elity” zakwalifikowano ostatnio Witolda Rychtera. Godność tę nadano poprzednio 10 kierowcom, a mianowicie: s. p. Paweł Bitschau, s. p. Henryk Liefeldt, Adam hr. Potocki, Maurycy hr. Potocki, Karol hr. Raczyński, Janusz Reguński, Jan Ripper, Wilhelm Ripper, Stanisław Szwarstein i Jerzy Widawski.

Wyjaśnienie

Do zamieszczonego wczoraj wywiadu z p. Rebskim, kierownikiem akcji piłkarskiej ŁKS, wkładły się błędy korektorskie. Zniekształceniu uległy niektóre nazwiska graczy. Z Galeckiego chochlik zrobił Osieckiego, z Fliegla — Fiszela i z braci Pegzów — Pieców. (Red.)

Milion dzieci dożywie i odziać! To najpilniejsze zadanie społeczeństwa

Warszawa chce zabrać Katowicom sztuczne lodowisko

Przed kilku dniami bawił w Katowicach dr. Polakiewicz, b. prezes Polskiego związku hokejowego i kierownik słynnej wpraw naszych hokeistów do Stanów Zjednoczonych, która zakończyła się kompromitującą afera.

W Katowicach pertraktował on o zabranie maszyn sztuczne go lodowiska, które w najbliższym czasie powstać ma w Warszawie. Jak wiadomo, tor katowicki jest instytucją deficytową, przez co jest poważnie obciążony długami. „Działacze” warszawscy chcą doprowadzić do ogłoszenia upadłości toru, w związku z czym maszyny lodowiska zostałyby wystawione na licytację. Ponieważ nabywców na tego rodzaju urządzenia trudno znaleźć, Warszawa takim kosztem mogłaby otrzymać sztuczne lodowisko.

Drugi po „Trędownatej” film ze złotej serji filmów polskich

**W
R
Z
O
S**

Wielki Świąteczny Program

Zwiedzajcie piękną Francję!

Nowe przywileje dla turystów z Polski

W trakcie rokowań handlowych polsko-francuskich, które odbyły się nie dawno w Warszawie, parafowana została również umowa turystyczna.

Nowa umowa turystyczna, wzorowana jest na umowie szwajcarskiej, rami jej zostały jednak nieco rozszerzone.

Ogólna suma przeznaczona na turystykę do Francji w sezonie bieżącym, wynosi 8 milionów franków. Suma ta oddana zostanie do dyspozycji turystów polskich, udających się do Francji, w postaci czeków turystycznych, przy czym przydział czeków wyniesie od 500 do 1200 franków na osobę na tydzień pobytu we Francji. Ulgowe paszporty turystyczne wydawane będą na okres do 2 miesięcy. Opłata za paszport indywidualny wynosić będzie 40 złotych, opłata za paszport zbiorowy — 25 zł. od osoby.

Umowa przewiduje wydawanie paszportów ulgowych wyłącznie w celach turystycznych. Paszporty na wyjazd w sprawach handlowych będą wydawane na podstawie obowiązujących przepisów (paszport miesięczny w cenie 80 zł.).

Nowa umowa turystyczna z Francją

która wejdzie w życie z dniem 1-go czerwca, umożliwi w tym roku turystom polskim poznanie i zwiedzenie tego pięknego kraju na bardzo dogodnych warunkach, gdyż oprócz paszportów ulgowych turyści korzystając będą z dużych zniżek na kolejach.

Do parlamentu francuskiego wpłynął ostatnio projekt ustanowienia t. zw. „Carte de Voyage Touristique”, odpowiadającej w swym założeniu legitymacji, wydawanej w r. ub. z okazji Wystawy Międzynarodowej.

Karta ta w cenie 30 franków sprzedawana byłaby cudzoziemcom, udającym się do Francji, którzy na jej podstawie, przy minimum 6 dniach pobytu, uzyskiwaliby 40 proc. zniżkę na kolejach francuskich i to w każdej klasie, we wszystkich rodzajach pociągów i bez względu na długość przejazdu.

Automobilistom karta dawałaby również prawo do zniżki przy zakupie benzyny (0,60 proc. na litrze, maksimum 600 litrów), przy czym karnet na wierający odnośne bony, wydawany byłby nie tylko w Paryżu, ale i w większych miastach nadgranicznych oraz w portach francuskich.

Zeglujemy pod polską banderą

Do malowniczych krajów Północy: Norwegii, Szwecji, Danii i Finlandii prowadzi trasy tegorocznych wycieczek morskich na statkach transatlantycznych: „Piłsudski”, „Batory” i „Kościuszko”. Gdy u nas dokuczają letnie upały, łagodny klimat skandynawski zapewni znakomity, zdrowy wypocinek w kryształowo czystym powietrzu. Piękne wesołe miasta: Kopenhaga, Sztokholm, Oslo, Bergen, Helsinki harmonizują z malowniczością krajobrazów i barwnym życiem miejscowej ludności. Skandynawia w letnie — to raj dla turystów. Międzynarodowa turystyka daje tam sobie rendez-vous:

wśród luksusowych statków europejskich i amerykańskich znajdują się i nasze transatlantyki. Tylokrotnie opisywane, cieszące się dobrą sławą na obu półkulach, nowoczesne, znakomite wyekwipowane, w okresie letnim na pokładach swych gromadzą turystów polskich, którzy po zawarciu z nimi znajomości, darzą je zawsze sympatią i życzliwością. Oto okazja, aby poznać naraz obydwa nasze nowoczesne motorowce: pierwsza wycieczka tegoroczna do Kopenhagi w maju przędzie wyjazd na m/s „Batory”, wyjazd na m/s „Piłsudski” do Gdyni! — W programie wycieczek znajdujemy dłuższą wycieczkę w podróż do Fjordów Norwegii i krótkie wypadki do Kopenhagi i Helsinek oraz jedną wycieczkę do stolicy Skandynawii. Niewielka ilość morskich wycieczek i ich tradycyjna frekwencja dyktują jaknajszersze zarezerwowanie kabiny na statku w biurach „Gdynia - Ameryka Linie Żeglowne” lub też w biurach Podróży.

WYCIECZKA DO LONDYNU

odjazd 30-IV. od zł. 375.—

Paszporty indywidualne

Zapisy i informacje: Wagons-Lits|Cook, Piotrkowska 68. tel. 170-70.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

TABELA NIEURZĘDOWA (BEZ GWARANCJI)

150.000 zł. — 20711
25.000 zł. — 14069 66621
15.000 zł. — 7615 112484
10.000 zł. — 27366 117182 137900
5.000 zł. — 45754 30376 47228 51950 143792 78785
2.000 zł. — 18138 18428 15761 45140 68028 72537 123045 144954.

1.000 zł. — 9407 19052 30410 60024 61563 93341 98571 119669 131228 142187 149821.

500 zł. — 11087 14525 31502 34219 49502 50224 50923 52950 61597 66260 79290 81603 82593 84384 113079 115667 130776 131543 156089 159698.

250 zł. — 284 3823 2497 9201 9205 22515 24183 27556 33241 33843 34775 35446 39356 42620 42066 44134 47552 47890 47034 49294 51294 51442 51452 58413 60196 60227 62514 65655 69183 73673 79103 81270 81909 83346 83870 85492 85736 86237 88571 92822 92941 95298 96971 98764 98929 99619 103724 105277 108113 110427 112738 110060 116630 115753 119149 119289 120762 123028 125020 125299 126580 127123 131230 131420 131585 135021 137634 143888 144407 149136 151197 156697 159826.

Po zł. 62.50, z literą s zł. 125.—

91 100s 25 321s 22s 86 459 512s 661s 763 85s 847 97 930 1094s 177 280s 330 31 428 577 662 785s 806s 961 2189s 208 14s 51s 479 3082s 129 46s 62 442 705s 60 946s 4336 506s 717 815 5089s 348 477 508 62s 634s 51s 90 870s 6035 106 458 627s 840s 85s 914 40 88s 7211s 14s 94 339s 86 518 58 59 603 24 74s 710 73s 819 99 912 22 8005s 11s 34 45 67 131 217 314s 37s 88 439 87s 617s 70 9004 85 172 20s 425s 538 722s 43 97 805 33 84s 921 34 55.

10039s 101 06 78 379s 466 78 569 616s 46s 57 716s 832s 954 96 11107 13 15s 52s 60s 684s 856s 12038s 235s 91s 490s 703 22 31s 53 83 90 925 13066 68s 110 2s 46 80 202s 364 744 53 936 14161 320s 570s 771 79s 861s 15015 82 113s 47 255s 102s 474 550s 657 65s 709s 16110 77 415s 83 533s 759 17214 366 76 520 81s 721 45 68 90 95 828s 18031s 226 344 408 38s 40 503s 744 76s 406 937s 19006 23 127s 207 402 542 46s 635s 44 57 72s 95s 778 821s 60 64s 917s 58s.

20009s 744 551s 90 21034 266s 407 525 627 342s 811 22024 197s 203 96s 367 540 58 769 84s 885s 979 87 23079s 189s 328 86 449s 62 519 640s 81 845 24038s 237s 40s 378 512 715 74s 802s 06 900 79 85 25018s 35 141 346 578 617s 748 72s 880 83 953s 26053 71 104 13s 54 250 60 84 507s 37 645s 803s 74 92 929 27139 54s 78 269 394 411s 63 584s 650s 783s 848 71 922 47 28118 23 467s 512 40s 619 32s 815 39s 952 84 29043 100 200 412 13s 65s 661 717 76 77s 814s 33 93s.

30199 268s 353 412 562 650s 936 31021s 212 606 932 34 32244s 49s 84 349 94s 476s 535s 777 66s 83 863 38 939 33042 139s 50 241 90 770 924 34 85s 34053s 224 39s 501s 09 633 749 840 54s 73 35019 60s 209 604 36017 53 301s 400 64s 529 623s 824 80s 37093 252 300s 10s 70 406 74 502 673 97 38021s 134 209 70s 479 662s 84 734 48s 38s 819s 79 39208 58 92 310 553s 604s 781 68s.

40039 265 88 306 512 38s 39 760 979 41123s 53s 206 42 53 389 437 671 715 865s 42018 55 71 130s 50s 253 96s 373 553 636 740 33013 22 30 360s 67 565s 700 38 61 818 67 979 84s 85s 44048 157 71 408 35 81s 609 11 47 54s 65 739 857 45037s 117s 91 249 578 662 745 56 856s 40026 120s 465 78s 506 684 947 47008 122 439s 97s 513 55 720 66s 48025 349 89s 402 26 81 49024s 155 83 610s 712 18 69 83 860s 960 90s.

50057 165 79s 225s 438s 550 70 064 68 757 59s 843s 86s 98s 910 51016 136s 345s 59s 537 675s 717s 56s 814 959 32050 186s 249 420 561s 94s 663 765s 88 882 914s 53036 264 89 456 571 680 882 903 54292 487 601s 796s 849s 923s 90s 55017 100 243 304s 26 452 586s 724 90 940s 56018 46s 115s 217 362 437 712 884s 900 25 57141s 62s 300 44 45 47s 66s 542 88s 633 806s 987 58091 109s 33 243 373 443 543 717 835s 907 59001 246 78s 319 474 621 52s 54s 791s 848s 60017 154s 97s 218s 32 305s 537s 45s 73 82 626 35 748s 74 98s 817s 931 61012s 83 155s 393s 460 597 98s 723 61 872s 903 62060s 135 70 241 365s 454s 728 856s 94s 914 40 63042s 55 183s 237 343 70 876 64090 111 217 30 34 441s 50 81 549s 6s 86 951s 65043 67 270 364s 84s 99 427s 531s 44s 635 95s 971s 66062s 92 121 213 315s 24 27s 400s 68 503 763s 913s 40 67001s 88s 100s 08s 83 261 369s 79s 78 520s 866 905 16s 68004s 321 884 900s 96011s 22 40 249 529 365 95s 685s 806

70001 361 426s 765 801s 14 931s 71438 46 54s 78s 95s 570s 643s 52 94 875s 91s 72044s 160 80 349 50 583s 97 656s 65s 734s 48s 98s 866 78161s 609 43 74070 114 430 514 654 730 807s 75043 79s 164 312 56s 94 406 574 93s 609s 769 93 849s 925s 86s 76179 227 337s 57 603s 5 748 835s 77070 250 315 552 82s 78165 72 294 499 549s 808 79140 68 78 380 408s 13 500s 17 90s 751 77s 808s.

80146s 67 439 53 87 520 619s 46 66 769s 823 76 90 930 33 99 81032s 286 99 450s 604s 47s 740 906s 8 38s 82178s

75 756 119034 140 242 38s 467 546 87s 710 17004s 303s 18s 55s 408s 724s 58 59s 918s 33 96 18015 43s 80s 86 430 65 840 78 12934 510 835s 53.

20048 129 319 528 21122s 52 851 911 63s 95 22002 493s 528 23239s 675 941 83s 24269 404s 853 65 25135 360 641s 26264 635 27211 28045 269 380 998 29161 465s 713 30s 952s.

30162 804 929 31086 270 876 32088 562 724s 855 33025 300s 56s 96 436 602 8s 34030 51s 94 266 385s 405 62 864 35162 522 940s 36023s 54s 228 348 437 46s 588 971 37131s 235s 566s 659 74s 713 911s 33s 38313 39129 406 28 558 711 936s.

40104s 563 655 785s 813 931 76s 41283 554 602s 14s 787s 809 934s 42186s 488s 809 98s 43031 620 44664s 724s 838s 45043 291 546 88s 723s 976s 46189s 338s 670s 47562 48276 596 651 825s 929 62s 49023s 507 796 977.

50028 400s 614 48 91s 755 81s 877 905s 51092 346s 87 794 839 52241s 92 736 53 969s 53799s 947 54099s 475 98 612s 794s 954 55519 34 849 56233 97s 636s 57036 81s 600 29 911 58414s 63s 514s 59s 73 75 714 947 59008.

60056 348 488 547s 874 61420 62203 398s 63057 155 628 826 64 64080 359s 62s 461s 558s 809 65488 90s 674s 831s 66386 831 924s 67288 315 23 622s 759s 913 69096s 280s 82 601 919 62s.

70138 327s 52 24 78 720 76s 867s 71154 249 377 546 74s 72028 63s 260s 72 402 79 715 81 904 73048s 69 586s 733s 56s 74031 112 27s 222 29 520 952 75074 76163 309s 565 837 79137s 543 93 844 965 27280 490 573 864 983 79117 47 87 266 93 505 662 09s 795s.

80092s 120 32 87s 499 692 714 92 910s 81502 52 639 65 82058s 714 50 84808 85028 407 25 569s 93s 721 34 86603 42 323s 733 87127s 220 50s 722 360s 88138 487 522 89 780 832 972s 89190 482 560 69s 907 69.

90056 150 328s 30 91075 91 132s 306 41 558s 684 90s 790 92009 513 612 984 93051s 543 836 921 94108 211 95267 567 614 96139 268 384 422s 517s 36 39 610 738 73 983 97003s 425 647 98096 221 47 665 92 983s 99008 201 605 715 842 941.

100205s 98s 101197 480 718 934 102163 334s 103178 498s 530 714 803 84 104301s 105054s 509 962 100023 158 619 85 994 107384 413s 108088 135s 297 542 533s 794s 88s 98 100015 278 740 808.

110080s 65s 181s 537 111026 112045s 92s 165 620 712s 864 113052 59s 196 451s 541s 669 74 751s 66 114035 307 673 91 710 28 115029 566 877 116011 293 349 69 549 73s 673 712 82s 117297 641s 94 118114s 80 552s 759 885 119121 293s 557

120522s 33 685 121153 386s 596 766 122099 576s 646s 123562 722 813 34 98s 900 01 124320 405s 518 64 653 125426 52 799 126396s 591 746s 127346s 731 91s 128135s 704 61 129040s 239s 730 65 991s.

130287s 826s 73 131091 186s 360 561 715s 882 132178 576s 133661 764s 817 85 912 134056 202 637s 722 25 13568s 136096 266 322s 91s 137280 369 593 715s 837 138001s 98 238 85s 505 701 33s 149182 716s 63.

140198 217 312 431 827 142091s 175s 500 3 14 44 712 143229s 144028 910 11 145297 385 425 614s 739s 931 46s 146035s 52 92s 198 225 34 665s 738 943 147258 342 588s 641s 148058s 341s 462 90 548 881 149307s 823.

150021s 171 478s 590 995 151201 152326s 65 684 153095s 507 45 717s 154156s 225 800s 50 921 155115s 491s 569 83s 156199s 518s 653 157201s 37 372 601 158098 468 509s 718s 159419 806 963 73s.

CIĄNIENIE TRZECIE
20.000 zł. — 116970
25.000 zł. — 18944
50.000 zł. — 132532
15.000 zł. — 23788 3182 105056
75.000 zł. — 83793

15021s 171 478s 590 995 151201 152326s 65 684 153095s 507 45 717s 154156s 225 800s 50 921 155115s 491s 569 83s 156199s 518s 653 157201s 37 372 601 158098 468 509s 718s 159419 806 963 73s.

CIĄNIENIE DRUGIE
Po zł. 62.50, z literą s zł. 125.—
 93s 214 58 723 1270 580 95 683 844 63s 978s 89 2470 875s 3287 457s 620 4282s 660s 700s 947 78 5205 816 951 64 6287s 377 452s 588 615 615 24 807 678 713 949 9138 223 17 619 904.

10489s 553 768s 800 946s 11279 922s 12370s 404s 665s 705s 911 13053 273 450 822 932 35 14100 611 84 786 15023s 162s 371 614 853s 943s 46 16343 404s

120057s 296 742s 877 995s 121186 224s 123274s 870s 12301s 326s 72s 554 604 124024 51 436s 558 719 869 125156 649 895 126282s 362s 555 749s 64 818s 943 127378 401 548s 128004s 155 250 469s 994 129118 343s 571 721s.

130115 504 610 828 131194 97 215 378 642 991s 132076 125 206s 750 86 133215 54s 316 65s 505 8 134181s 234 61 527 751s 828s 98s 135237 415s 589 648 786s 877s 79s 136101s 282s 447s 62s 639s 722s 137178 80 337 780 138382 652s 139078 113s 368 459s 916.

140135s 53s 239s 467 567 141241 315 505s 28 900s 41s 142717s 34s 143086s 144s 306s 502 144127 247 51s 637 145107s 294 480 523 80s 619s.

64s 128 1008s 426s 528 2115 573 614 38 777 883 3032 70s 136 628 928s 926s 411s 576 688 5187s 205 326 458s 6338s 43 75 420 531 701 877 7076 87 126s 253 369s 455 509s 751 8504s 973 90s 9010s 272 74 79 779.

10077 568 95 761s 11435s 42 67 626s 12388 423 80 617 13233 415s 857 966 14041 242 302 70s 732 15171s 211 42 412 27 470 573s 606s 824 16045s 354 78s 454s 681 88 872s 17461 707s 93 881 15858 715 982s 19067 240 771 875.

20078s 257 500 645s 727 21390s 628 100s 47 22616s 874 91 23021s 24 227s 51 867s 24630s 719 25076s 436 96s 869 921 26426 50 692 759 844s 27245s 54s 248s 770 861 28078 318s 425s 52 645 714 828s 29182s 365 584s 758s 88s 806 65s.

30147 395s 848 31083 155 238 71 78 81 340s 409 557 731 373 32362 33049s 263s 311s 34345s 405 630s 788 99 834 35094 443 60 740 36149 402s 953s 37024 125 315s 445s 579 901 63 38061 64 113 386 494 891 39071 303 13s.

40813 27 74s 93s 931 41149 209s 18 313 644 738 819 934s 42527s 76 788 998 43359 633 44031 838s 45295s 377 598s 647s 705s 46100s 236s 313 85 761 47008 44 100 224 77 747s 990s 48987s 49218 592s 813s 980.

50137s 937s 51074 774 52059 374 696 53363s 439 54633 56473 550s 882s 67126 459 58106 305 424 95 609 746 828 59239 69s 353 586 664 77s 703 840.

60059 178 679 90 702 821s 61314 431 508 38s 899s 954 62747s 801s 4s 944 63074 501 17 29s 37 50s 624 896 940 90 64287 333 410 822s 39s 65490 824 66318 422 717 45 67 80s 80s 869 67123 408 70s 609s 899s 68341 686s 732s 69611 770 824 90.

70639 73s 998 71016s 301 2 698 730 907s 72167 76 241 439 73094 74087s 283 889 920 75002 178 242 82 429 947s 76009 79029 100 23 45 75 260s 422s 557s 58s 644 792s 827.

80108s 241 457 58 572 821s 963 81085s 327 499 786 82103 350 65s 452s 601 5 83150 674 91 811 940s 84290 583 624 60 87s 707s 801 22 85024 308s 478 86 836 920s 50 86004 58 470 508 87456 803s 917 88025 50 273 525 634 56 71 720 89229s 62 621.

90257 468 880 912 91251 356 75 747s 828 9203

Prawda o „zespołach” przemysłowych

Dlaczego Łódź wypowiada się przeciwko reorganizacji włókiennictwa?

Jak już donosił „Głos Poranny”, w ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie delegatury łódzkiej min. przem. i handlu dla spraw włókienniczych.

Urządzący zaszczytliwą obecnością pp. wicemin. dr. A. Rose, wicemin. M. Wierusz Kowalski, wojewoda Hauke Nowak i przedstawiciele sfer gospodarczych.

W toku dyskusji, która rozwinęła się nad zagadnieniem reorganizacji przemysłu, po szeregu wywodów zabrał głos dr. Henryk Berkowicz, dyrektor związku przemysłu włókienniczego w P. P., precyzując stanowisko włókiennictwa w odniesieniu do projektowanej reformy.

Przemówienie dr. Berkowicza brzmiało następująco:

— Stosunek przemysłu łódzkiego do koncepcji utworzenia w Łodzi delegatury ministerstwa przemysłu i handlu był początkowo niewątpliwie nacechowany nieufnością; pomysł traktowany był jako eksperyment, który w najlepszym razie stworzy pomiędzy przemysłem a ministrem jeszcze jedną instancję. Trzymiesięczna praktyka sprawiła jednak przemysłowi najmielsze rozczarowanie, okazało się bowiem, że delegatura nie jest czynnikiem przewleknięcia decyzji, ale jest właśnie czynnikiem znakomicie skracającym odległość pomiędzy Warszawą a Łodzią, czynnikiem, który przez fizyczne niejako zbliżenie do ministerstwa przemysłu i handlu łódzkich zakładów przemysłowych, ich codziennej pracy, ich codziennych trosk o ciągłość produkcji, raczej pogłębia zdolność obserwacyjną ministerstwa i ułatwia podejmowanie obiektywnych decyzji.

Nie chciałbym być gołosłownym, na szczęście jednak mam możliwość zilustrowania tego co powiedziałem dwoma konkretnymi przykładami, jednym z dziedziny polityki surowcowej, a drugim — z dziedziny polityki społecznej. Mam na myśli zagadnienie kotonizacji, ponad którym oddawna już unosiła się lansowana przez sfery rolnicze, a kto wie, czy nie podzielana ongi przez ministerstwo przemysłu i handlu legenda o rzekomej złej woli przemysłu łódzkiego. Otóż wolno mi, przypuszczając, stwierdzić, że dzięki wyteżonej obserwacji, jaką ministerstwo w osobie swego delegata rozłożyło nad zmudnymi wysiłkami kotonizacyjnymi licznych zakładów łódzkich — legenda ta należy do przeszłości, a przynajmniej w naszym resorcie, resorcie przemysłu i handlu, nie znajduje żadnego oparcia. Słyszałem z ust najzupełniej miarodajnej osobistości z ministerstwa przemysłu i handlu oświadczenie, że „przemysł łódzki, godząc się na specjalne opłaty i premiowanie zużycia kotoniny w wysokości 1 zł. od kilograma, dał dowód jak najlepszej woli; jeżeli mimo to konsumpcja kotoniny wzrasta bardzo powoli, to rzuca to wprawdzie bardzo znamienne światło na sam problem, ale wyklucza zarazem przypisywanie złych intencji przemysłowi”.

Jeżeli istnienie delegatury i jej codzienny bliski kontakt z przemysłem wyjaśniły w tej mierze atmosferę — a wolno przypuszczać, że tak właśnie było — to tym samym wolno mieć nadzieję, że i we wszystkich innych dziedzinach polityki gospodarczej istnienie delegatury ministerstwa przemysłu i handlu działa, że decyzje ministerstwa przemysłu i handlu będą raczej przyspieszone, niż przewleczone, raczej bardziej, niż mniej pogłębione, a tym samym bardziej obiektywne i bardziej racjonalne.

Wierzę też głęboko, że i w dziedzinie tak skomplikowanej a zarazem doniosłej, jak dziedzina zatargów społecznych, stanowisko przemysłu, jego głęboka troska o ciągłość pracy, o unikanie zakłóceń w obrębie murów fabrycznych, o utrzymanie kosztów produkcji w twardej ramach narzuconych przez społeczeństwo, znajdzie większe niż dotąd oparcie i zrozumienie w ministerstwie, znajdzie mocniejszą, niż dotąd obronę w rozmowach międzyresortowych, na kreślących ogólną linię polityki rządu w odniesieniu do poszczególnych konfliktów.

Resumując stwierdzić mogę, że z chwilą uruchomienia delegatury ministerstwa przemysłu i handlu, dzisiejsze formy, w jakich wyraża się administracja przemysłowa, dzisiejsze formy kontaktu pomiędzy przemysłem a ministerstwem, a zarazem dzisiejsze formy nadzoru nad interwencjonistyczną działalnością zreszta gospodarczych o charakterze kartelowym czy innym, odpowiadają najzupełniej interesom przemysłu i jego możliwości rozwojowym, o tyle, o ile są one zależne od polityki gospodarczej państwa. I trudno się dziwić w tych warunkach, że przemysł znowu ze sceptycyzmem, z nieufnością, obserwuje polemikę prasową na temat przymusowych związków przemysłowych, czy — jak kto woli — samorządu branżowego. Skoro zaś ocena działalności delegatury ministerstwa przemysłu i handlu jest w obrębie przemysłu łódzkiego w sensie pozytywnym na ogół jednolita, chciałbym skorzystać z dzisiejszej sposobności, aby w tym gronie w obecności obu pp. ministrów przemysłu i handlu głośno

NOWE KONCEPCJE, jakie wysuwane są w dziedzinie form organizacyjnych przemysłu.

NOWY PROGRAM miałem sposobność odbycia szeregu wyczerpujących rozmów na ten temat na terenie ministerstwa, to też mogę zdaje się, z dużym obiektywizmem zreferować intencje, jakimi kierowało się ministerstwo, wczynając dyskusję na temat projektowanej reformy.

REGLAMENTACJA SUROWCÓW.

I. Przede wszystkim więc ministerstwo wychodzi z założenia, że najostrożniejszy i najgroźniejszy dla naszej przyszłości gospodarczej instrument interwencjonizmu państwowego, jakim jest

REGLAMENTACJA SUROWCÓW, oddana jest w ręce instytucji o charakterze kartelowym, które pełniąc swe funkcje w imieniu państwa, kierować się mogą

zbyt ciasnym, jednostronnym punktem widzenia Zdaniem ministerstwa nie ulega wątpliwości, że sytuacja ta, będąc przedmiotem często słusznej krytyki pewnych elementów skłonnych dążyć do uprzemysłowienia kraju na

zawodnej drodze wzmoczonego interwencjonizmu i etatyzmu, nie da się żadną miarą utrzymać. Reforma może iść bądź w kierunku życzeń zwolenników totalizmu gospodarczego po

całkowite poddanie wszystkim karteli pod bezwzględna komendę urzędników państwowych, bądź też w innym kierunku. — Do tego właśnie zmierzać ma projekt ustawy o samorządowych związkach przemysłowych.

REORGANIZACJA IZB.

II. Równocześnie wskazuje się w nawiązaniu do roku 1928, to znaczy do chwili tworzenia izb przemysłowo-handlowych, na liczne głosy, reprezentowane m. in. przez bardzo wybitnych przedstawicieli przemysłu, twierdzące, że izby przemysłowo-handlowe ze swą strukturą terytorialną są

ANACHRONIZMEM i że należy budować samorząd gospodarczy nie na zasadzie terytorialnej, a na zasadzie powiązań branżowych. Wynika z tego, że koncepcje dziś wysuwane i dawniej były aktualne.

III. Niesłusznie też, zdaniem ministerstwa, studiując ewentualnym powołaniem do życia samorządu branżowego przyjęte zostały przez część opinii jako wyraz dążenia ministerstwa przemysłu i handlu do rozszerzenia zakresu interwencjonizmu państwowego; przeciwnie, żaden projekt nie zawierał ani jednej litery, która by rozszerzała zakres interwencjonizmu. Prace zmierzały jedynie do odpowiedniego usprawnienia funkcji interwen-

cyjnych w ich dzisiejszym zakresie oraz do przeniesienia ich z terenu urzędowego, obecnie często niedysponującego dostatecznym aparatem personalnym, a zwłaszcza z terenu nie dającego według opinii ministerstwa rękojmi dostatecznie szerokiego ujmowania spraw, jakim są kartele, na odpowiednio zorganizowany teren samorządowy, obejmujący nie tylko jedną ściśle zainteresowaną fazę produkcji, lecz kilka faz produkcyjnych, np.: przedzalnictwo, tkactwo i wykończalnictwo, albo też hutnictwo i przemysł metalowy przetwórczy.

BEZ KOMISARZY.

IV. Tak pojętym organizmom możnaby, oczywiście pod normalnym i niezbędnym nadzorem ze strony państwa, pozostawić należyty swobodę działania

bez narzucania im komisarzy z prawem weta w każdej sprawie i bez uzależniania całej pracy od decyzji zatwierdzającej ministerstwa. Nie jest więc tak — zdaniem ministerstwa — jak ktoś powiedział w żartobliwym projekcie ustawy o przymusowych związkach rodzinnych, że „przysługiwać im mają wszelkie prawa, prócz możliwości uchwalania wniosków i wybierania własnych organów”. Ministerstwo podkreśla zresztą, że jego intencje wypływają już chyba z samego faktu zróżnicowania się na rzecz tego rodzaju twórców rozbudowy własnych agend oficjalnych, które — według opinii prawdziwego „biurokraty” napewno byłyby najzdolniejsze do przejęcia funkcji, które dziś w imieniu państwa spełniają kartele.

V. Wreszcie ministerstwo chciałoby zmniejszyć zakres dodatkowych z tego tytułu kosztów.

Ministerstwo przypuszcza, że przy odpowiedniej reorganizacji możnaby lepsze efekty uzyskać **BEZ DODATKOWYCH OPŁAT**

ŁÓDŹ MÓWI: „NIE”

Tak oto wyglądają, jeżeli się nie myli, koncepcje ministerstwa przemysłu i handlu. Jak się do tych koncepcji odnosi przemysł okręgu łódzkiego, dowiemy się prawdopodobnie w toku dzisiejszej dyskusji. Jeżeli jednak chodzi o tę gałąź prze-

mysłu, czy tę organizację, którą mam zaszczyt reprezentować, to

STOSUNEK JEJ DO PROJEKTOWANEJ REFORMY JEST NEGATYWNY

z przyczyn najzupełniej praktycznej natury. Wymienię je w najbardziej lapidarnym skrócie:

1. Daliśmy wyraz pogładowi, że dzisiejsze formy organizacji przemysłu i kontaktu pomiędzy przemysłem a rządem po utworzeniu delegatury czynią zadość wszelkim w tej mierze potrzebom; po cóż więc — przynajmniej w odniesieniu do włókiennictwa — szukać form nowych, tym bardziej, że zrodzić się muszą z nader skomplikowanej reformy,

siegającej głęboko w życie organizacyjne przemysłu?

2. Nie sądzimy, aby projektowana reforma mogła w sposób istotny wpłynąć na

TEMPO UPRZEMYSŁOWIENIA KRAJU;

niedorozwój przemysłowy kraju ma przecież przyczyny dużo głębsze, niż te czy inne usterek w aparacie interwencyjnym. — Nie sądzimy też, aby projektowana reforma mogła wpłynąć na te czy inne wybujałości interwencjonizmu, które przecież nie są zależne od organów wykonawczych, bez względu na to, czy nimi będą urzędy państwowe, kartele prywatne, czy też związki samorządowe; wybujałości te można usunąć jedynie przez

OGRANICZENIE INTERWENCJONIZMU,

o ile na to pozwolą warunki wewnętrzne, a zwłaszcza sytuacja dewizowa państwa.

POZORYNY SAMORZĄD.

3. Pomijamy argumenty ekonomiczno-teoretyczne, w myśl których nie należy ani parcelować, ani przelewać na zainteresowane grupy gospodarcze roli arbitra, jaką państwo musi spełniać, rozstrzygając przez własne oficjalne organy sprzeczność interesów tychże grup. Ale nawet przy najbardziej życiowym i praktycznym podejściu do zagadnienia uważamy, że błędnym jest przekonanie, iż zespolenie w samorządowym związku przemysłowym kolejnych faz produkcji (przedzalnictwa i tkactwa, lub hutnictwa i przetwórstwa metalowego) stworzyć może dogodne warunki do uzgadniania interesów i usunięcia tą drogą faktów egoizmu grupowego; przeciwnie, można

ZGÓRY WYKLUCZYĆ OSIĄGANIE KOMPROMISÓW

i przewidzieć stałe odwoływanie się do rozstrzygającej decyzji rządu; w tych warunkach pożądaną jest raczej, aby rola arbitra, jaką w dobie nadmiernego interwencjonizmu stale spełniać musi państwo, nie była zawalowana pozorami samorządu.

GIELDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi, notowano:

Trans. Sprzedaż Kupno	
Inw. I em. 81.00	
Inw. II em. 80.00	
Wewnętrzna	64.75 64.50
Konwersyjna	69.50 69.00
Dolarówka	41.75 41.50
Konsolidacyjna	66.50 66.00
Bank Polski	113.25 112.75
Tendencja utrzymana.	

6-dniowy kurs

„Jak prowadzić pensjonat”

W Szkole Gospodarczej WODNA 40, tel. 177-73 rozpoczyna się dnia 21 kwietnia b.r.

specjalną komisję do badania interwencjonizmu i opracowania środków zaradczych. W komisji reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwem jej spoczywa w ręku prezesa Zw. izb przemysłowo-handlowych. Będzie ona miała możliwość zbadania gruntownego całego problemu.

Przemówienie swe zakończył w sposób następujący:

„Resumując, stwierdzam: ministerstwo nie forsuje obecnie żadnej konkretnej formy reorganizacji lub reformy, — stwierdza natomiast, że obecny stan na odcinku t. zw. „interwencjonizmu przemysłowego” jest wysoce szkodliwy, a tym samym szuka środków zaradczych. Do czasu zakończenia prac komisji p. prezesa Klarnera prace na terenie ministerstwa zostały z natury rzeczy przerwane. Dalszy przebieg zależy od wartości przedłożonych wniosków.”

Zmiana klucza przydziału bawełny?

Wiceminister Rose stwierdza konieczność zmian w organizacji przemysłu

W odpowiedzi na wywody przedstawicieli sfer gospodarczych i na ich prośbę, zabrał głos

P. WICEMINISTER ROSE, aby zresumować niejako wyniki dyskusji i przedstawić poglądy rządu na projekty kół oficjalnych w dziedzinie organizacji przemysłu.

Przemówienie wicemin. Rosego w ogólnym zarysie podkreślało te momenty, które na lamach „Głosu Porannego” zawarliśmy w szeregu jego wypowiedzi, a zwłaszcza w wygłoszonym ostatnio odczycie. Było to wycienianie i uwypuklenie niektórych momentów, dotyczących interwencjonizmu we włókiennictwie.

Mówiąc o liberalizmie przemysłu łódzkiego, p. wiceminister Rose podkreślił, że reglamentacja inicjowana była częstokroć przez przemysł, co nie jest zresztą zjawiskiem specyficznym polskim. Zjawiskiem specyficznym polskim natomiast jest rozgałęziona reglamentacja bez niezbęd-

nego aparatu wykonawczego. — Wpływa to na chaotyczne kształtowanie się interwencjonizmu, co osłabia tempo uprzemysłowienia i odstrasza kapitały od lokalnych przemysłowych. Trzeba więc pomyśleć o ograniczeniu interwencjonizmu, o jego racjonalnym kształtowaniu.

„Zastanawiam się też — oświadczył m. in. wiceminister Rose — czy naprzykład **KLUCZ PRZYDZIAŁU BAWELNY,** ustanowiony w 1935 r., odpowiada

ISTOTNYM POTRZEBOM ROZWOJOWYM PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO i czy skutek tego może być traktowany trwale jako klucz najlepszy, choć oparty był na ówczesnym stanie posiadania bez uwzględnienia możliwości rozwojowych i nowych walorów technicznych poszczególnych zakładów?”

Dla tych wszystkich względów min. Rose powołał do życia

specjalną komisję do badania interwencjonizmu i opracowania środków zaradczych. W komisji reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwem jej spoczywa w ręku prezesa Zw. izb przemysłowo-handlowych. Będzie ona miała możliwość zbadania gruntownego całego problemu.

Przemówienie swe zakończył w sposób następujący:

„Resumując, stwierdzam: ministerstwo nie forsuje obecnie żadnej konkretnej formy reorganizacji lub reformy, — stwierdza natomiast, że obecny stan na odcinku t. zw. „interwencjonizmu przemysłowego” jest wysoce szkodliwy, a tym samym szuka środków zaradczych. Do czasu zakończenia prac komisji p. prezesa Klarnera prace na terenie ministerstwa zostały z natury rzeczy przerwane. Dalszy przebieg zależy od wartości przedłożonych wniosków.”

specjalną komisję do badania interwencjonizmu i opracowania środków zaradczych. W komisji reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwem jej spoczywa w ręku prezesa Zw. izb przemysłowo-handlowych. Będzie ona miała możliwość zbadania gruntownego całego problemu.

Przemówienie swe zakończył w sposób następujący:

„Resumując, stwierdzam: ministerstwo nie forsuje obecnie żadnej konkretnej formy reorganizacji lub reformy, — stwierdza natomiast, że obecny stan na odcinku t. zw. „interwencjonizmu przemysłowego” jest wysoce szkodliwy, a tym samym szuka środków zaradczych. Do czasu zakończenia prac komisji p. prezesa Klarnera prace na terenie ministerstwa zostały z natury rzeczy przerwane. Dalszy przebieg zależy od wartości przedłożonych wniosków.”

specjalną komisję do badania interwencjonizmu i opracowania środków zaradczych. W komisji reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwem jej spoczywa w ręku prezesa Zw. izb przemysłowo-handlowych. Będzie ona miała możliwość zbadania gruntownego całego problemu.

Przemówienie swe zakończył w sposób następujący:

„Resumując, stwierdzam: ministerstwo nie forsuje obecnie żadnej konkretnej formy reorganizacji lub reformy, — stwierdza natomiast, że obecny stan na odcinku t. zw. „interwencjonizmu przemysłowego” jest wysoce szkodliwy, a tym samym szuka środków zaradczych. Do czasu zakończenia prac komisji p. prezesa Klarnera prace na terenie ministerstwa zostały z natury rzeczy przerwane. Dalszy przebieg zależy od wartości przedłożonych wniosków.”

specjalną komisję do badania interwencjonizmu i opracowania środków zaradczych. W komisji reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwem jej spoczywa w ręku prezesa Zw. izb przemysłowo-handlowych. Będzie ona miała możliwość zbadania gruntownego całego problemu.

Przemówienie swe zakończył w sposób następujący:

„Resumując, stwierdzam: ministerstwo nie forsuje obecnie żadnej konkretnej formy reorganizacji lub reformy, — stwierdza natomiast, że obecny stan na odcinku t. zw. „interwencjonizmu przemysłowego” jest wysoce szkodliwy, a tym samym szuka środków zaradczych. Do czasu zakończenia prac komisji p. prezesa Klarnera prace na terenie ministerstwa zostały z natury rzeczy przerwane. Dalszy przebieg zależy od wartości przedłożonych wniosków.”

specjalną komisję do badania interwencjonizmu i opracowania środków zaradczych. W komisji reprezentowane są sfery gospodarcze, a przewodnictwem jej spoczywa w ręku prezesa Zw. izb przemysłowo-handlowych. Będzie ona miała możliwość zbadania gruntownego całego problemu.

Przemówienie swe zakończył w sposób następujący:

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE D'MSKIE I MĘSKIE **PALTA** SZEWIOTOWE i inne. — **BIELIZNĘ STOŁOWĄ**, koszule, krawaty i t. p. **MAGAZYN JAROSŁAWSKI** Piotrkowska 19

Każdy przyzna że najlepsze **Rex** rękawiczki i bielizna wszędzie do nabycia

Nowa Greta Garbo

plomienna Szwedka

Zarah Leander

w najnowszym i najwspanialszym arcydziele prod. światowej

LA HABANERA!

EUROPA

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Ceny mielibyśmy porównać o g. 12 i 21 na wszystkie pozostałe seanse — od

80 gr.

Łódź podwodna N. 9

W r. gł. Dolores Del Rio i Richard Dix
Niebywała technika zdjęć!

„Święcone” dla dzieci

Obdarowanych zostanie 18.000 dzieci

W wydziale opieki społecznej zarządu m. Łodzi odbyło się posiedzenie, na którym omawiana była sprawa zorganizowania „święconego” dla najbardziej potrzebującej do szkół powszechnych m. Łodzi.

Po zapoznaniu się z materiałem przedstawionym przez radę szkolną m. Łodzi zdecydowano, iż w b.

roku obdarowanych zostanie przez miejski komitet pomocy 18.000 dzieci.

Niezależnie od tego dowiadujemy się, że gromadzone są fundusze celem zorganizowania „święconego” dla dzieci rodziców biednych, którzy jednak nie korzystają z pomocy stałej komitetu.

Trzy spotkania

Gdzie? Kiedy? Z kim?

Wiosna wciąż zawodzi, więc niedzielę oczywiście spędzimy w mieście. Spotkamy się w południe na ul. Zachodniej. Pójdziemy na poranek do „Casanova”. Będziemy tańczyć do obiadu przy dźwiękach najlepszej orkiestry jazzowej Fr. Witkowskiego.

Po obiedzie należy nieco wypocząć. O piątej czekają nas nowe atrakcje. Któż nie słyszał jeszcze o czarującym śpiewaku argentyńskim, Manuelu Bianco? Ujrzymy go dziś na five'ie w „Casanova”!

A wieczorem — najweselejsze zakończenie niedzieli. Spotkamy się poraz trzeci w „Casanova”!

FUTRA

Leonard Hetman

Łódź, Przejazd 6. Telefon 168-90.

Doktor **Al. Leśniewicz**
CHIRURG

Andrzeja 2, telef. 216-66

przyjmuje od 5 — 6.

Bez operacyjne leczenie szałaków.

Na Święta

Wina Palestyńskie „Karmel” litr 5,90
„Węgierskie” „ 5,50
Wyborowe miody od 3,00

Śliwowiec Pejsachowa
oraz Maca krajowa, makaroniki, herbatniki migdałowe, cukry i delikatesy
poleca **„VICTUAL”**
Piotrkowska 64, tel. 112-35.

Wiśniowa-Góra

Pensjonat **Marii Heimanowej**
dawniej pani **Lichtenfeldowej**
— czynny —

Przyjmuje się zamówienia na Święta.
Telefon Wiśniowa-Góra 6, w Łodzi 120-84

Obławy na żebraków

Na ulicach wyłowiono 70 osób

W związku z uruchomieniem zbiorni dla żebraków, z polecenia władz starościńskim patrolu policyjne dokonują codziennie obław na żebraków w śródmieściu.

Zatrzymani żebracy są kierowani do zbiorni, gdzie odbywa się badanie. W wypadku stwierdzenia, iż

zatrzymany uprawia żebranię z nieduży, otrzymuje on odpowiednią pomoc, natomiast zawodowi żebracy kierowani są do sądu starościńskiego dla ukarania.

W ostatnich dniach wyłowiono na ulicach Łodzi około 70 żebraków. (1)

OYKTY-DESZCZUŁKI POSADZKOWE

Wydzielni Lasów Państwowych

L O P

NAJLEPSZA JAKOŚĆ WSZELKIE WYMIARY

PAGED

Oddział: Łódź, Narutowicza 47, tel. 272-75

Skład: Łódź, Przejazd 83.

OBIADY

Podczas Świąt Wielkanocnych

wydaje

J. Bardyni, Legionów 6

Telefon 167-65.

Dr. med.

JERZY SUDYA

Akuszerek Ginekolog

LEGIONÓW 11, tel. 115-27

przyjmuje od g. 8 — 10 rano i 4 — 8 wiecz

Wkrótce będzie uruchomione

SANATORIUM „TEOFILÓW”
(pod Łodzią)

dla nerwowo i psychicznie chorych,

rekonwalescentów

i niedorozwiniętych dzieci

Informacje Łódź telef. 151-89

Gabinet kosmetyki

leczniczej i toaletowej

Z. SZWALBE

dyplom Uniwersytecki

Moniuszki 1, tel. 127-99.

Usuwanie wszelkich

defektów cery.

Usuwanie bezpowrotnie i bez

śladów szpeczących włosów.

Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz

LEKARZ - DENTYSTA

P. RICK

LEKARZ - STOMATOLOG

J. RICK

przyjmują w lecznicy lek. specjalistów

PIOTRKOWSKA 45.

GREMPELMAJSTER

na wignię oraz Strelchgi
zmieni posadę. Pierwszorzędne
referencje. Wysoka produkcja
of. sub. „Grempelemajster”.

Dr. J. PILIBER

przyjmuje od 4 6 do wiecz.

Zgierska 72, tel. 278-68

miesz. 151-87

niezamożnych od 6 do 9 wiecz.

Naświetlania.

Do akt. Nr. Km. 634 | 38

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy

rew. 12-go zamieszkały w Łodzi, przy

ul. Gdańskiej 67

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,

że w dniu 20 kwietnia 1938 roku

o godz. 12 w Łodzi przy ul.

Gdańskiej 42

odbędzie się publiczna licytacja ru-

chomości

oszacowanych na łączną sumę

zł. 1250.—

a mianowicie: maszyny do pisania,

biurka, radioodbiorniki, żyrandole

i mebli

które można oglądać w dniu

licytacji w miejscu sprzedaży, w

czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 30.3.1938 r.

Komornik (—) **St. Gasiński**

Sprawa f-my H. Schutt & Co. p-ko-

l-mie „Surowpol” Józef Birencajg

Dr. Rubinlicht

chor. wewnętrzne

przeprowadził się na ul.

Zachodnią 32

Tel. 272-30. — Przyjm. 6—8 w

NA ŚWIĘTA

„Zjednoczeni Cukiernicy”

Łódź, Narutowicza 31, tel. 247-57

„Piotrkowska 191, tel. 264-25

polecają: Śączki, masurki, torty, baby, makowce, piacki i f. p.

WYROBY WŁASNE.

Duży wybór zajęcy, baranków i jaj ozdobnych.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy „OSTATNIA WZAJEMNA

POSLUGA CHESED - WEEMES” w Łodzi prosi WP. o łaskawe przybycie na

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

członków Stowarzyszenia, odbyć się mające w lokalu własnym, ul. Piotrkowska nr. 90, w niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b., o godz. 16-ej w pierwszym terminie, względnie tegoż dnia o godz. 17-ej w drugim terminie (§ 28 Statutu), z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zebrania i wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza,

2) Sprawa czasowego zawieszenia działalności zapomogowej na wypadek śmierci członków Stowarzyszenia,

3) Wolne wnioski.

Instytut



Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa

Al. Kościński 41
tel. 2 91-8 9

Okazyjna sprzedaż i kupno

MOTORÓW

Elektrycznych nowych i używanych

Warsztaty reperacyjne

Uzwanie motorów i dynamo-

szyn. — Instalacje elektryczne sily,

światła i sygnalizacji wykonywa

Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.

Maurycy R A K

Sp. z ogr. odp.

CEGIELNIANA 19, TEL. 214-11

„SZLIF” FABRYKA

LUSTER

Kilińskie 78, tel. 158-37

poleca TREMA, LUSTRA, wszelkie-

go rodzaju za gotówkę i na dogo-

dnym warunkach.

Materiały JANKOWSKI Fabryka Suxna Bielsko Piotrkowska 88

naipredniejszej jakości Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6



Co podarować najmilszym na nadchodzące święta?

W naszych bogato zaopatrzonych działach wszyscy znaleźć mogą gustowny prezent za każdą cenę i w najlepszym gatunku. Zwracamy specjalną uwagę Sz. Klienteli na nasz bogato zaopatrzony dział towarów Widzewskich, zwiastująca marki OK o nieznaną dotąd najwyższej jakości oraz na sprzedaż resztek, braków i sekunda.

Uskuteczniamy wysyłkę paczek do Rosji Sowieckiej na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. — Informacje na miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korespondencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

ŁACINY, polskiego, historii udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Przygotowuje do matury. Tel. 193-64.

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10, m. 8, od 9—10, 2—3.

Kupno i sprzedaż.

OGRODOWE MEBLE poszukiwane, wytrzymałe na deszcz: 2 ławki, 4 fotele ewent. 2 krzesła, stół możliwie okrągły. Oferty sub „Okazja”.

DOGI rasowe, szczeniata, sprzedam. 9—11 i 2—4 telefon 142-05.

FORTEPIAN czarny, krótki b. tanio do sprzedania. Kopernika 49, m. 8.

GOSPODARSTWO rolne 20-morgowe (ziemia orna, łąka, las, rzeczka), zabudowania, willa, jednocześnie piękne letnisko, za Zgierzem — sprzedam lub zamienię na dom podmiejski. Wiadomość: telefon 161-17 godziny 10—11.

10 DZIAŁEK zalesionych w Sokolnikach sprzedam z powodu wyjazdu częściowo albo razem. Wiadomość tel. 126-46. 449—2

DO SPRZEDANIA: 1 zespół przedalnia, wilk, szarpacz, 1 centryfuga, maszyny wykończalnicze, szpul maszyny, trajbmaszyny. Informacji udziela: J. Sztternfeld, Tomaszów, św. Antoniego nr. 5. 498—3

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwucyfrowe James i Carlton bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205,06. 974—6

DOMEK 3 pokoje z kuchnią z wygodami na dogodnych warunkach do sprzedania. Wyspiańskiego 19a. Karolew.

10-TYGODNIOWY terier angielski do sprzedania. Oglądać od 9 do 5. Żeromskiego 102, m. 9.

KILKA bielskich dywanów ręcznych do sprzedania okazjnie. „Dywan”, Zawadzka 1.

KOWER kupię dla 10-cioletniego chłopca. Ogrodowa 9, tel. 212-57, Halpern.

RESZTKI okazjnie na ubrania, suknie, kostiumy, palta itp. Sienkiewicza 29, popr. of., partor.

OKAZYJNIE do sprzedania kredens orzechowy, serwantka, stół okrągły. 5 krzesel, 1 fotel. Sienkiewicza nr. 52, m. 21.

DO SPRZEDANIA dom z dużym ogrodem owocowym, warzywnym i kwiatowym. Wiadomość na miejscu w Kaletniku, przystanek Zakowice. Dobrowolski.

Posady

PRAKTYKANT rolny (izr.), kawaler, z pierwszorzędnymi referencjami poszukiwany. Oferty do admin. „Głosu Por.” sub „Majątek”.

PIEŃ NIARKA - żydówka z kwalifikacjami, z pierwszorzędnymi referencjami do niemowlęcia poszukiwana. Zgłoszenia tel. 222-31, od 2—4. 320—2

POSZUKIWANY majster - dzielnik, który potrafi kierować trykotarnią, posiadającą powyżej 50 maszyn dziewiarskich i kilka maszyn draparskich. Do jego czynności będzie należało również reperowanie i utrzymywanie maszyn w należytym porządku. Szczegółowe oferty z podaniem wynagrodzenia kierować do admin. pod „Przemysł”. 210—3

WYKWALIFIKOWANY kotoniarz (izraelita), pierwszorzędne referencje, 12 lat praktyki, poszukuje pracy, najchętniej na fusmaszynie lub jednolitej. Laskawe oferty sub „Wykwalifikowany”.

ZNANE I DOSKONAŁE MYDŁO „TRÓJKA”

AKWIZYTOR wprowadzony w przedsiębiorstwach budowlanych, dla sprzedaży materiałów izolacyjnych, poszukiwany. Zgłoszenia do administracji pod „A. W. 10”.

MŁODA inteligentna panienska wiadająca biegle francuskim poszukuje jakiegokolwiek posady. Chętnie do dziecka. Tel. 203-77, od godz. 12 do 14.

FACHOWIEC damskiej branży włókienniczej na stanowisku poszukuje „wspólnika z kapitałem 25.000 zł. dla fabrykacji. Oferty sub „Spółka” do admin. pisma.

PANNA do 2-letniego dziecka, skromna, poszukiwana. Oferty sub „Karol” do admin. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70.

PRZYJMĘ jakąkolwiek posadę biurową; znam buchalterię i piszę biegle na maszynie. Wymagania skromne. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Pracowity”.

PANNA z dobrą prezencją z branży perfumeryjnej z praktyką poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty sub „Pracowita”.

PIELEGNIARKA z 5-letnią praktyką szpitalną i ambulatoryjną poszukuje posady asystentki. Wymagania skromne. Oferty sub „Asystentka”.

WYNIEMIE OD 1896

WÓZKI DZIECIĘCE
KÓŻKA METALOWE
MATERACE
NAJTAŃNIEJ W FABR. SKŁADZIE

J. B. WÓLKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Lokale

4 POKOJE z kuchnią, hall, centralne ogrzewanie, w eleganckim, nowoczesnym domu vis a vis parku Staszica, ul. Magistracka 36. Informacje telef. 124-37

JASNY, duży pokój, bardzo ładnie umeblowany ze wszystkimi wygodami i kontaktem telefonicznym, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Nawrot 41, m. 4, tel. 112-27

PRZEPROWADZKI
W WOZACH MEBLOWYCH I SAMOCHODAMI
USKUTECZNIAŃ TANIŁO

C. HARTWIG S. A.
Piotrkowska 86. tel. 275-50.

POSZUKIWANY lokal fabryczny, parter, ok. 1000 mtr. kw., centralne ogrzewanie, w okolicach Bałut, Starego Miasta lub Śródmieścia. Oferty do Tow. Ort. Wólczańska 27. 199—2

DUŻY pokój umeblowany lub bez wszelkie wygodami, telefon do wynajęcia. Śródmiejska 16, m. 7.

NIEKREPUJĄCY pokój z telef. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Orła 23-12.

DO WYNAJĘCIA duży frontowy pokój balkonowy. Piramowicza 8, m. 5. Oglądać można 10—2, 4—6.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 pokoje z wygodami 2 piętro. Wiadomość Sienkiewicza 29, tel. 220-59 i 204-68

SAIA duża z pokojem dla stowarzyszenia, biura lub fabryki natychmiast do wynajęcia. Wygody. Podleśna 20.

3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygodami — niedrogi komorne. Wiadomość: Al. I Maja 37, lub od 4—5 tel. 265-68.

OD ZARAZ odnajmę 2 pokoje odjedynie w biuro lub kancelarię adwokacką. Front, I-sze piętro, Cegielniana 10

1 POKÓJ dla pojedynczej osoby, centralne ogrzewanie, wygodny, od gospodarza. Wiadomość: tel. 265-78 od 4—5-cj.

NIEDROGI, słoneczny, czysty pokój z telefonem i wygodami od zaraz do oddania. Piotrkowska 80, m. 24.

DO WYNAJĘCIA pokój front. I piętro, z telef. Nawrot 17, m. 10.

2-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią, wszelkie wygodami, I piętro natychmiast do wynajęcia; również 3-pokoje z kuchnią od 1 lipca na I-szym piętrze. 11 Listopada 37a.

POKÓJ ładnie umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia. Śródmiejska 39-43.

POWAŻNA instytucja poszukuje pokoju z poczekalnią na I piętrze, na Piotrkowskiej od Śródmiejskiej do 6-go Sierpnia (lub przyległe ulice). Oferty do „Głosu” sub „Biuro”.

ODNAJMĘ pokój umeblowany frontowy, słoneczny, niekrepujący, wygodny, z utrzymaniem lub bez. Plac Dąbrowskiego 1, m. 29.

POKÓJ ładnie umeblowany, telefon, wygodny do oddania. Legionów nr. 17, I p. m. 11.

5 CIOPKOJOWE z wygodami mieszkanie, ul. Żeromskiego nr. 77-79, do wynajęcia. Dozorca wskaże.

Różne

RUTYNOWANY buchalter - bilansista, b. urzędnik skarbowy prowadzi księgowość wg. wymogów urzędów, sporządza bilanse. Zgłoszenia do administracji pod „Z. E.”

BUCHALTER na stanowisku ma wolne godziny. Wymagania b. skromne. Oferty sub „Zdolny”. 503—2

Lecznica dla Psów

lekarza weterynarli **A. M. Reicha**
Gdańska 117-a
(róg Zamenhola) tel. 175-77, czynna Strzyżenie psów.

POSZUKUJE na hipotekę od 15 do 25.000 zł. Oddam w dzierżawę lub administrację dom. Oferty „S.”.

Draciane ogrodzenia, płacizki i tkaniny polca firma

RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska 151 tel. 128-97
Rok założenia 1894.

DYWANY perskie krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego nr. 18, tel. 192-46. 1377—5

PRZEPRASZAM p. J. G. za mimowoli wyrządzoną mu krzywdę i ofiaruję na Towarzystwo Przeciwdrożdżnicze zł. 5.—. J. S.

GRZELAK Kazimiera zgubiła książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.

ZAGINAŁ weksel na zł. 300.— z wystawioną p. H. Kozakiewicza na zlecenie p. R. Kobona p. dn. 10.9.1938 w Łodzi, ul. Piotrkowska 53, który niniejszym uniważniam. Laskawego znalazcę proszę o zwrot. Adres: M. Lewenberg, Śródmiejska nr. 29.

MŁODY inżynier - elektryk lub technik z kapitałem lub bez poszukiwany do budowy małych motorów elektrycznych. Szczegółowe oferty „Masowa produkcja” do Fuksa, Piotrkowska 87.

5.000 pożyczki poszukuję na 1-cioletni rok, zabezpieczenie hipoteczne. Zgłoszenia „Głosu Porannego” sub „A. B. 34”.

Uzdrowiska

WŁODZIMIERZÓW. Pensjonat „Zofia” czynny w święta. Informacje: Łódź, Mielczarskiego 4 — Szajn.

Miło spędzisz całe święta w Pensjonacie „SWIT” M. Redoszyckiego **W KOLUMNIE UL. PAŃSKA 2, tel. 32** Willa skanalizowana, pokoje z bieżącą wodą. Kuchnia rytualna. Zamówienia oraz informacje w Łodzi, tel. 174-31.

KRYNICA. Pensjonat „Adria” pod zarządem T. Rubinsztajnowej, czynny w tym roku już w święta wielkanocne od dnia 8-go kwietnia. 217—4

KRYNICA. Nowobudujący się komfortowy pensjonat, tuż przy Nowych Łazienkach, o 30 pokojach i parcelą budowlaną do sprzedania. Zgłoszenia: „Krynica” Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 209—2

Zakład Medalerski Jerzy Romański PRZENIESIONY na ul. Zwirki 5 (Karola), tel. 264-53. Wykonuje modele drzewne do wszelkich odlewów podług wzorów i rysunków.

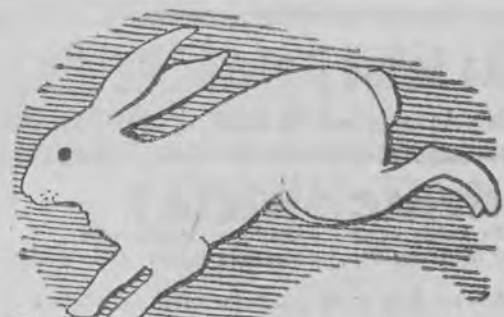
PENSJONAT Baumberga przeniesiony do Kolumny w willi p. Szczecińskiego, tel. 31. Zamówienia na święta przyjmuje telef. 178-27. 533—2

PENSJONAT „Zacisze Leśne” A. Szykier - Żółtkierowej w Zakrzewie, czynny od 12-go kwietnia. Przyjmuje zamówienia na święta Wielkanocne. Tel. 275-24.

WIŚNIOWA GÓRA. Willa Zalmana przy lesie. Pensjonat „Grand”, telef. 12, przyjmuje zamówienia na święta telefonicznie lub na miejscu. 1451—3

KOLUMNA. Pensjonat „Maria”, tel. 17, przyjmuje zamówienia na święta Wielkanocne. 496—2

PENSJONAT Żelazowej w Kolumnie, ul. Wileńska, tel. 18, przyjmuje zamówienia na święta Wielkanocne. 494—2



Wielkanoc



Dulboksy dziecięce. Gwarantowane gumowe spody. Dla największych miasteczki.



Lakierok dziecięcy. Bardzo wygodny. Spody skórzane.

W NOWYM obuwiu



Dywanowa brzoza lub bejze. Specjalne podszewki. Obecnie słyszana.



Skórzane w kolorze bejze, białym i granatowym



Dla eleganckiego Pana. Bardzo wygodny w kolorze brązowym i czarnym.



Kupujcie z I-go źródła

Wielki wybór:

- Wózków dziecięcych
- ŁÓŻEK metalowych
- MATERACY wycielanych
- MATERACY sprężyn.
- „Patent”
- ŁÓŻEK polowych
- w fabrycznym składzie „DOBROPOL”

- ŁÓŻEK komodowych
- WYŻYMACZEK marki „Rubber”
- ŁODÓWEK
- LEŻAKÓW, HAMAKÓW
- ROWERÓW i drezyn

Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

Do wielkiego sprzątanía używajcie znanych ze swej dobroci wyrobów

Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy

ATA Persil IMI

MAGA M. JELIN i S-ka MASZYNOWA i mąka macowa znane ze swej dobroci od szeregu lat ZAKATNA 19, tel. 265-58 Filia: M. Jelin, Piotrkowska 24, tel. 173-46 oraz ul. Legionów 47.

Wykwintne płaszcze męskie poleca: „MILBOAT” Łódź, Piotrkowska 67, front II-ie p. tel. 21-995. UWAGA: Honorujemy asygnaty „POSTO”

PŁASZCZYKI DZIECIĘCE wraz z kapelusikami dla chłopców i dziewcząt ostatnie modele oraz mundury i płaszcze przepisowe B. JAKUBOWICZ 5 POMORSKA

MEBLE NOWOCZESNE do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują — B-cia ORENBUCH PIŁSUDSKIEGO 50 tel. 208-81 architektura wnętrza Wykonujemy również meble stylu wa.

„Café de la Paix” Łódź, ul. Moniuszki 3, tel. 153-83 Znakomite obiady . . . od Zł. 1.25 Kolacje jarskie z 5 dań . . . Zł. 1.— Kolacje z mięsem lub rybą Zł. 1.30 Duży wybór dań i zakąsek. KUCHNIA WIEDEŃSKA — WYŁĄCZNIE NA MASŁE

DRZEWKA OWOCOWE sztamowe i karlowe, Agrest szczepiony, Porzeczki, Winorośle, krzewy ozdobne, Róże w wielkim doborze NASIONA warszawne i kwiatowe. Poleca znana firma Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86 tel. 115-08, tram. Nr. 3.

Najnowsze paryskie i wiedeńskie modele pasków i biustonoszy poleca: D. SZENBERGOWA PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-86.

„OLLA” PRES. J. NIEDOŚCIGNIONE W JAKOŚCI I PEWNOŚCI ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE PATENT FRANC. NR. 790.504 PATENT AMER. NR. 1059.704

Dr. med. S. Kryńska Chor. skórne i weneryczne (hobiaty i detsci) Stamblewicza 34 telef. 145-10 godz. przyj. od 12—2 i 3—4 pp

LEKARZ - DENTYSTA Helena Halpern NARUTOWICZA 2 TEL. 170-96 Godz. przyjęć: od 11—2 i 4—7.

Dr. med. E. Wołkowyski Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych Cegielniana 11, tel. 238-02 Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med. Paulina Lewi specjalista chorób kobiecych i akuszerki Śródmiejska 28 telef. 240-10 przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA Stanisław Gelberg PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. AL. KOŚCIUSZKI 32 II piętro, front. Telefon 108-33.

PROSZKI MIGRENO-NEROSIN KOFUTER zaskorowienie GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBÓWITO MAŁOCIE PRODUKCI TYLKO W WIELKOPOLSKICH TORBYCACH.

Doktor Medycyny Gustaw Kohn specjalista chorób kobiecych i akuszerki Piłsudskiego 51, tel. 170-08 Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18. przyj. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. M. RUNDZSTEIN AKUSZER-GINEKOLOG Pomorska 7, tel. 127-84 przyjm. od 8—10 i 4—8 wiecz.

DOKTOR HENRYKOWSKI Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych Traugutta 9, front, I p. Tel. 262-98 przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w. w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. BRAUN ul. Cegielniana 4 Telefon 100-37. spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych przyj. od 8—11 i od 4—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—1

DR. MED. M. Taubenhauß AKUSZER-GINEKOLOG POWIÓCIŁ przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w. Zgierska 11 tel. 246-09

DOKTOR KLINGER spec. chor. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów) Andrzeja 2, tel. 132-28 Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12

Dr. Ludwik Falk Choroby skóry i weneryczne Nawrot 7, tel. 128-07 przyjmuje od 10—12 i 5—7

KINO - TEATR URANIA Cegielniana 2 Tel. 107-34.

Dzisiaj poraz ostatni! Nigdy jeszcze nie było tyle sensacji, tyle emocji i fascynującego napięcia ile w ostatnim najnowszym filmie Ken Maynard'a „ZDRADZIECKI WAWÓZ” Jutro premiera podw. programu z BORYSEM KARLOFFEM

Poraz pierwszy w Łodzi! Bólscze kobiet i najsłynniejsza tancerka świata ROBERT TAYLOR, ELEANOR POWELL, EDDY ELSEN i inni w filmie p. t. „ZACZEŁO SIĘ W POCIĄGU” Wystawa — Melodie — Tańce — Humor — Akeja Początek o godz. 4-ej, w sobotę i niedzielę o 11-ej

Przenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 10 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.— Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia z dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 80%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

„REWIIA” ilustrowana tygodniowa

Nr. 15 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 10-go kwietnia 1938 r

Dzisiejszy numer

„REWIIA”

zawiera następujące artykuły:

SOS-SKI: Marsylianka
E. Messner: Wojna zrodzi potworną psychozę
Mgr. I. Epszajno: Co to jest sztuka?
L. Lourie: Kto czyta i dlaczego?
Maria Antkiewiczowa: Ostatnie dni mego męża
Paul Bringuier: Gwiazdy biją brawo.
H. Brinken: Nowe życie na starych błotach
R. Holzer: Banknot
M. Zoszezenko: Wesele
Franciszek Molnar: Tajemniczy Csokai
Winston Wilton: Mr. Grigsby zmienia mapę
G. Thomas: Przemysł przesądów
H. Sommer: Pościg w mikroskopie.

MARSYLIANKA

Pięćdziesięciolecie francuskiego hymnu narodowego

W 1888 roku rewolucyjna „pieśń marsylczyków”, czyli marsylianka, została ogłoszona jako hymn narodowy Francji. A więc w tym roku Francja święcić będzie pięćdziesiąty jubileusz swego hymnu narodowego. W związku z tym chcemy przypomnieć ciekawą historię tego hymnu.

Przed przystąpieniem do historii pochodzenia tego hymnu, należy zaznaczyć, że — nie bacząc na wielkie powodzenie tej początkowo wojennej pieśni i jej popularności w czasach rewolucji, rząd rewolucyjny nie tę pieśń podniósł do godności hymnu rewolucyjnego, a pieśń GOSSECA, napisaną do słów WOLTERA: „Chór wolności”.

Po rewolucji, w epoce napoleońskiej i restauracji, marsylianka została całkiem zapomniana. Dopiero na barykadach w 1848 roku zmartwychwstała, aby znów zginąć w latach drugiego cesarstwa na czas do komuny 1870 roku. Niepopularność komuny pogrzebała marsyliankę na całych dziesięć lat. I dopiero po 1880 roku pieśń ta znów ożyła, głosząc już swe pretensje do „tronu”, jako hymn narodowy.

Pretensje te szybko wyśledziły sobie ogólne uznanie. Lecz realizacja była bardzo trudna. Okazało się bowiem, że w rzeczywistości istnieje nie jedna, a cały szereg „marsyliank”, t. j. różnych wariantów tej pieśni. Każda prowincjonalna orkiestra wojskowa grała swoją własną „regionalną marsyliankę”. Dopiero w roku 1886 sławny późniejszy generał BOULANGER, wówczas minister wojny, ogłosił „konkurs marsyliank” wśród wojskowych orkiestr Francji. Jury pod przewodnictwem kompozytora THOMASA, miało wybrać najlepszy wariant tej pieśni.

Pierwszy konkurs nie dał żadnych rezultatów. W następnym roku odbył się drugi konkurs, do jury którego weszli jeszcze dwaj sławni kompozytorzy francuscy, MASSENET i DELIBES. Ale i ten konkurs nie rozwiązał zadania. Wówczas sprawa została powierzona samemu kompozytorowi, który wchodził w skład jury. Mieli oni ustanowić muzyczny „tekst” pieśni i rozpisać ją na orkiestrę. Dopiero w 1887 roku obecna marsylianka została po raz pierwszy wykonana w paryskim konserwatorium przez orkiestrę republikańskiej gwardii, a następnie — po niezliczonych poprawkach — została ostatecznie ustanowiona oficjalna partytura hymnu. W roku 1888, na podstawie specjalnego dekretu prezydenta, marsylianka została ogłoszona jako narodowy hymn Francji.

nad tym, czy marsylianka była w całości oryginalnym utworem ROGERA DE L'ISLE, czy też skorzystał on tylko z cudzego motywu i opracował go.

Całkiem zrozumiałe jest, że zagadnienie to interesowało francuzów, dumnych ze swego „genialnego kompozytora” i uważających jego utwór za narodowe arcydzieło.

Lecz, jak na złość, „plotki” dokonały marsylianki i jej twórcy nie ustawały, podchodząc — po części — z Niemiec... W obronie Rogera de l'Isle występowały kilkakrotnie najwięksi dziennikarze francuscy.

W 1865 roku pojawiła się „monografia”, napisana przez potomka zmarłego kompozytora, pod tytułem „Prawda o pochodzeniu „Marsylianki”, która — zdawało się — rozbiła raz na zawsze wszelkie oskarżenia...

I nagle, już po „kanonizacji” kompozytora i jego pieśni, jako narodowego hymnu Francji, jak grom z jasnego nieba, pojawił się w solidnym dzienniku angielskim „Revue of XIX century”, artykuł, w którym niemiecki autor, KAROL BLIND, wyjaśniał „osobliwe pochodzenie marsylianki”, dowodząc, że prawdziwą ojczyzną francuskiego hymnu narodowego są... Niemcy, że Roger de l'Isle jest tylko „zręcznym plagiator”, którego należy wreszcie pozbawić kradzionych laurów... Wyzwanie zostało rzucone w tak ostrej formie, że wywołało pożar polemiki w całej prasie francuskiej.

Francuzi naturalnie nie mogą nawet dopuścić myśli o tym, aby natchniona pieśń, objawienie ich galijskiego muzycznego geniuszu i ducha wojennego, zwycięsko ozywającego ich zawsze w chwili niebezpieczeństwa, grożącego ojczyźnie, pieśń, którą każdy francuz w niemowlęctwie wysysa z mlekiem matki, — aby ta pieśń, będąca już narodowym hymnem ich kraju, okazała się i pochodzeniem i duchem... niemiecką.

Jednak przed rozpatrzeniem artykułu Blinda, który narobił tyle hałasu, podamy krótkie historyczne sprawozdanie faktycznych okoliczności, w których zrodziła się przyszła „marsylianka”.

W początkach wielkiej rewolucji JOZEF ROGER DE L'ISLE (1760—1836) służył w stopniu kapitana w wojskach inżynierskich, stacjonowanych w Straszburgu. Już wówczas cieszył się on sławą kompozytora, jednocześnie pisał wiersze do własnych melodii. Kiedy wybuchła wojna, w 1792 roku, mer miasta Straszburga, urządzając bal pożegnany dla oficerów, opuszczających miasto, zaproponował kapita-

nowi de l'Isle, aby napisał marsz, przy dźwiękach którego garnizon wyszedłby z miasta. Myśl ta podobała się młodemu kapitanowi i przez całą noc chodził na obronnych wałach miasta, nastrojając się na wojennego ducha, wśród armat i żołnierzy... O świcie wrócił do domu, chwycił w ręce ukochaną wiolonczelę i płomienny motyw, który zrodził się w jego duszy na wałach obronnych, przyoblała się w kształt muzyczny i płomiennie skrzydlate słowa. Rano gotowa jest „wojenna pieśń reńskiej armii” — jak początkowo nazwał Roger de l'Isle swój utwór. Gra ją orkiestra wojskowa, a żołnierze i ludność miasta przyjmują z entuzjazmem wspaniałą pieśń... Ochotnicy strasburscy pierwsi poszli w bój z tą pieśnią na ustach.

Dopiero w sierpniu owego roku pieśń ta doszła do Marsylii, skąd z marsylskimi żołnierzami przybyła do Paryża. A z Paryża, serca Francji, rozszedła się po całym kraju, wzbudzając wszędzie ducha bojowego, nie tylko w armii, ale i w masach ludowych...

Być może, że najlepszym dowodem pochodzenia tej pieśni jest jej niezwykle wpływ na francuzów.

W żołnierzach wzbudzała ona taki zapał bojowy, że cały szereg francuskich generałów przypisywało pieśni tej główną rolę w różnych zwycięstwach.

Duch pieśni de l'Isle jest bezwzględnie francuski, gdyż francuzi kochają ją całą duszą, czując w niej żywą legendę swej sławy wojennej, muzyczne ucielesnienie, żyjącego w nich umiłowania wolności...

Tak mówią francuzi.

„Marsylianka” nie może być niemiecka, gdyż Niemcy... nienawidzą jej. GOETHE mówił, że ta pieśń „pozbawiła życia wiele tysięcy Niemców”, — dodając jadowicie, że jest to „jeden hymn narodowy, w którym nie zostaje wspomniane imię boże”... To samo potwierdził i drugi niemiecki poeta, KLOPSTOCK, który po wojnie rzekł osobiście do Rogera de l'Isle w Hamburgu, że jego „pean zabił 30.000 niemieckich żołnierzy”...

„Zawistni Niemcy” dawno już zaczęli opowiadać, że de l'Isle zaczerpnął swój motyw od HOLZMANA. Blind daje szczegółowy rozbiór wszystkich tych podejrzeń, dotyczących się „plagiatu”. Okazuje się, że wśród „plotkarzy” znajdują się nie tylko Niemcy, ale i francuzi. Naprz. znany w swoim czasie krytyk muzyczny, CASTILE BLASS, twierdził kategorycznie w

1852 roku, że melodia marsylianki jest niemiecką kantatą religijną, przywiezioną do Francji i często wykonywaną jeszcze w 1782 roku na koncertach u pani DE MONTESOU w Paryżu... Autor marsylianki mógł słyszeć gdziekolwiek jej „prototyp” 10 lat przed napisaniem hymnu...

Lecz wkrótce sam wydawca dziennika, w którym pisał Blass, oświadczył w swej gazecie, że cała ta historia nie miała żadnych faktycznych podstaw i była napisana o „tak sobie”!

Po śmierci tej legendy zjawiała się druga. Jest nią sławna „wersja Holzmana”. Zobaczmy, na czym ona polega.

W 1776 roku kapelmistrz księcia Palatynatu, HOLZMAN, napisał natchniony hymn. Hymn ten przedostał się do Alzacji, skąd przeniknął do szkół duchownych w północnej Francji. W 1787 roku kierownik jednego z chórow kościelnych, o departamencie Calais miał ten hymn i chór go śpiewał. Motyw jego mógł zapisać de l'Isle, a następnie, po zmianie tempa, przerobić go na wojenną pieśń... Jeden z historyków muzyki twierdził nawet, że widział urywek sławnej melodii w archiwach kościelnych Meersburgu.

Nowa, tym razem czysto niemiecka „plotka”, groziła poważnie sławie francuskiego Orfeusza... Wówczas archiwariusz paryskiego konserwatorium udał się do Palatynatu, aby na miejscu sprawdzić słuchy, podrywające sławę narodowego bohatera Francji. Przeszukał starannie wszystkie archiwa w Meersburgu, ale nigdzie nie znalazł nawet śladów holzmanowskiego hymnu. Trudno było przypuszczać, aby motyw, który w swoim czasie śpiewało tyle chórow kościelnych i który wywarł później taki szalony wpływ, mógł przepaść bez śladu...

Złośliwa legenda upadła sama przez się...

Lecz Blind się nie poddał. Przytoczył nową, trzecią wersję „plagiatu”.

Znany historyk, JOHANN SCHERR (znów niemiec!) opowiadał o takim przypadku. Jako chłopczyk mieszkał we wsi Zuab i śpiewał w miejscowym chórze kościoła katolickiego. Tam nauczył się śpiewać pewną kantatę na Boże Narodzenie, która mu się bardzo podobała. Tę pieśń śpiewał często i poza kościołem. Pewnego razu, gdy wychodził z kościoła, śpiewając kantatę, podszedł do niego jakiś francuski żołnierz, który zapytał:

— Dlaczego w Niemczech pieśni kościelne oparte są na motywach francuskiej marsylianki?

Chłopczyk nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie i po powrocie do domu zwrócił się o wyjaśnienie do ojca, który nigdy nie słyszał francuskiego hymnu.

— To niemożliwe — odparł ojciec. — Motyw naszej pieśni jest urywkiem bardzo starej mszy niemieckiej.

Na podstawie tego opowiadania Scherra, Blind twierdził, że kościelna kantata z tej starej mszy mogła być przerobiona przez Rogera de l'Isle na wojenny hymn; należało tylko zmienić tempo z *maestoso* na *allegro*...

Naturalnie, nie można odrzucić tego rodzaju przekształcenia *pieśni* kościelnej na wojenną, tak samo, jak nie można odrzucić przekształcenia odwrotnego rodzaju. Można tylko wspomnieć, że cały szereg pieśni myśliwskich i świeckich został poświęcony przez LUTRA, który przekształcił je w kościelne pieśni...

— Nie widzę powodu — oświadczył mądrze śmiały reformator i w tej dziedzinie — dla którego mielibyśmy pozostawić wszystkie dobre motywy diabłu, a nie ofiarować ich Bogu?!

Historia zna cały szereg innych pouczających wypadków w tej dziedzinie.

Być może, że Roger de l'Isle słyszał w dzieciństwie oddzielnie elementy swego utworu. W muzyce, tak samo, jak w literaturze, istnieje cały szereg „osobliwych motywów”, które unoszą się w powietrzu i wiskają się w nasze dusze już w kolysce, nad którą matka lub niania muca swe pieśni miłości, te najbardziej święte, najbardziej religijne „kantaty” na świecie... W te pieśni matki często wplatają się motywy, słyszane w kościele...

I te pieśni, głębiej, niż wszystkie inne, zapadają w duszę dziecka i pozostają tam na całe życie. U twórców, kompozytorów, ta poetyczna muzyka jest naturalnie najsilniejsza i najaktywniejsza. I powraca ona w zasianych w ich duszy ziarnach, — w nowych kombinacjach, — w postaci nowych obrazów muzycznych, nowych kompozycji...

Tak prawdopodobnie było i z Rogem de l'Isle... Wszystkie „złośliwe legendy” o nim, jako o „zręcznym plagiatorze”, upadły same przez się, jako bezpodstawne, nie rzucając nawet cienia na legendę o nim, jako o twórcy pieśni, która rozplomienia sereą ogniem bojowym już od półtora wieku.

SOS-SKI.

Wielokrotnie zastanawiano się

Wojna zrodzi potworną psychozę

Podręczniki do nauki historii opisują bohaterskie postacie dawnych wojowników. Głoszą ich sławę podania ludowe, mówi o nich w superlatywach poezja,

stawiając nie tępienie wroga, lecz wielkość ducha,

znajdującą swój wyraz w bohaterstwie. Dawni bohaterowie wydają nam się olbrzymami ducha. Ich siła i męstwo budzą w nas podziw i szacunek. Nie znajdujemy w obecnych czasach nikogo, kto by mógł im dorównać, być godnym rywalem **LEONIDASA** lub **HEKTORA**.

Co może być wspólnego pomiędzy legionistą cesarza, a dzisiejszym szeregowcem,

który niedawno jeszcze był pastuchem, czy szewcem?

A jednak ten pastuch i szewc, którzy zamienili narzędzie pracy na karabin, niemniej godni są sławy, niż starożytni bohaterowie.

Nowoczesna wojna wymaga tyle heroizmu,

że bohaterskie czyny, opiewane przez dzieje, błędą wobec wyczynów nowoczesnego wojownika.

Przed wszystkim **opisy dawnych bohaterskich działań są często przesadzone.**

Czyta się nie raz, iż zwycięskie wojska położyły trupem tylu wrogów, iż brodziły w ich krwi po kolana.

Przesada w opisach dawnych wojennych wyczynów przeszkadza podziwiać obecne, które wydają się prozaiczne, podczas gdy tamte tchną romantyczną niezwykłością. **Lecz brak poetyckiego patosu w opisach obecnych bojów**

nie zmniejsza ich bohaterskiego charakteru. Są nie mniej wielkie, niż te, które zapamiętała historia.

Wielkim był wyczyn wojownika, który pierwszy wdarł się na mur, na którym stali zbrojni wrogowie, skąd sypały się kamienne pociski i lała gorąca smoła. Nie mniejszym jednak jest wyczyn żołnierza, biegnącego do ataku pod gradem kul.

Bohaterstwem jest podpełznąć do słonia bojowego, aby mu przeciąć pęciny u nóg, wiedząc, że słoń dźwiga kilku celnych łuczników. Lecz nie mniejszym heroizmem jest

iść z bombą w rękę na tank.

Odwagą jest uderzać w zbroi na zakuty w żelazo lufiec nieprzyjacielski. Lecz więcej może też odwagi wymaga

walka powietrzna z lotnikiem-wrogiem,

gdy najłżejsze uszkodzenie samolotu grozi śmiałkowi niechybną śmiercią.

Wyczyny dzisiejszych żołnierzy - bohaterów pozostaną nieznaną, nikt ich nie oceni.

Statystyka strat wymieni obójtnie imiona i poda suche cyfry

Nikt nie wygłosił hymnów na cześć garści chińczyków w dziełach Czapci, którzy nie chcieli zejść z posterunku, chociaż heroizm ich nie ustępował bohaterskości batalionu gwardii napoleońskiej, który nie chciał się poddać pod Waterloo. Hugo nie

szczędził tym gwardzistom pochwał, chociaż odmówili poddać się po walce, trwającej wszystkiego jeden dzień, podczas

gdy **chińczycy z Czapci nie chcieli ustąpić po kilku dniach męskiej obrony.**

Pieśń o Nibelungach zawiera opis walki pomiędzy mścicielami śmierci Zygryda, a Hagenem z towarzyszami. Ta walka jest szeregiem pojedynków. Każdy z nich to śmiertelny bój, wy

magający wielkiego moralnego wysiłku, krótkotrwałego jednak. Jakże inaczej wygląda bój nowo

czesny, w którym **każdy z uczestników znajduje się w największym niebezpieczeństwie nie tylko w ciągu godzin, lecz dni i tygodni.**

Moralny wysiłek jest tu mniej może intensywny, lecz tysiąc krotnie dłuższy.

Dawniejsze bitwy rzadko trwały dłużej, niż dzień.

niebezpieczeństwo zaś podczas starcia zagrażało nie wszystkim uczestnikom bezpośrednio i nie

jednakowo długo. Wynalezienie

broni palnej spotęgowało siłę na prężenia nerwów, lecz nie przedłużyło znacznie czasu trwania bojów.

Nawet „bitwy narodów“, jak Bo rodino, Austerlitz, Waterloo

trwały stosunkowo krótko i suma psychologicznych przeżyć wojowników nigdy nie była

tak wielka, jak obecnie, kiedy **wstępne ostrzeliwanie nieprzyjacielskich pozycji przez artylerię trwa czasami tygodnie.**

Można stanowczo twierdzić, że **uczestnicy wojny trojańskiej**

stradaliby zmysły, gdyby zmuszeni byli walczyć w warunkach

w jakich walczą obecnie **szare masy „nieznanych żołnierzy“.**

Nie postradaliby zmysłów z powodu braku sił, lecz dlatego, iż

siły te były przystosowane do ówczesnych warunków, do

siłankowej epoki, kiedy życie nie wywyczerzyło jeszcze ludzi do

szalonego tempa wydarzeń.

Przykład Abisynii

potwierdza słuszność tego założenia: wojska jej załamały się

moralnie przed faktycznym pobiciem przez włóczęw. Heroizm

abisyńczyków, jak starożytnych wojowników, mógł z łatwością

zdołać się na rzucenie wyzwania śmierci, lecz

nie potrafił znieść na dłuższą metę jej lodowego tchnienia.

Dawne bohaterstwo było wybuchem, obecne polega na wytrwa

niu. Heroizmu ostatniego typu wymaga się obecnie

nie tylko od wojska, lecz również od całej ludności.

Dawniej bezpośrednio niebezpieczeństwo zagrażało ludności

tylko w wypadku, gdy wrogowi udało się przerwać linię obrony

i dotrzeć do danej miejscowości. Wtedy zagrożona ludność

chwyciła za broń, powiększając liczbę obrońców. Konflikt

nie czekał długo na rozwiązanie. Obecnie ani wojsko, ani trudności

terenowe, ani nawet odległość od teatru wojny nie mogą

obronić ludności przed najwyższym niebezpieczeństwem. Odczuli

to mieszkańcy chińskich miast, które uległy lub mogą ulec

bombardowaniu przez eskadry lotnicze.

Pomimo że skutki ataków powietrznych nie są tak okropne,

jak przepowiadały teoretyczne obliczenia, wymagają jednak

od ludności panowania nad nerwami w stopniu, jakiego dawniej

nawet nie wyobrażano sobie. Pełne nieopisanej grozy sceny

przed francuską koncesją w Szanghaju, gdzie zagrody kol-

czaste i **nieubłagana postawa wojska i władz broniły dostępu**

dziesiątkom tysięcy oszalałych z przerażenia chińczyków,

malują wymownie sytuację cywilnej ludności podczas

nowoczesnej wojny.

W starożytności zwycięzcy wycinali w pień podbity lud,

lub czynili go niewolnikami. W oba

wie więc takich wyników wojny nerwy ludności wystawiane

były na ciężkie próby. W ciągu następnych stuleci jednak

wojny stały się „sentymentalnymi“

i dlatego mniej okropnymi dla hezbronnej ludności. Obecnie

wracamy do czasów barbarzyństwa.

Nie wycina się wprawdzie obecnie ludności, nie czyni się z niej

niewolników, lecz **wzrosło niepomiarne okrucieństwo**

metod wojowania.

Nikt nie może już powiedzieć: — **Do nas nie dojdzie wróg!**

Jeśli nie dojdzie, to doleci i posieje śmierć i zniszczenie.

Dawniej ludności, zamieszkałej na tyłach teatru wojny,

groziły w najgorszym wypadku zło wieści, obecnie zagraża śmierć

nie w mniejszym stopniu, niż wojsku na czołowych pozycjach.

Nawet oblężenie, będące dawniej najtrudniejszą z sytuacji,

na jakie mogła być narażona ludność miast, nie było tak okropne,

jak obecnie położenie ludności w strefie działań wojennych.

Dawniej podczas oblężenia trapił mieszkańców brak żywności

i choroby, lecz ograniczone było niebezpieczeństwo operacji wojennych,

wobec ograniczonych środków niszczenia,

jakimi rozporządzali oblegający. Obecnie weźmy

np. Madryt —

ludność mniej cierpi z powodu głodu i chorób, niż gdyby

wojna toczyła się przed kilkuset laty, lecz życiu jej zagraża

stokrotnie większe niebezpieczeństwo. Ciężka artyleria i

lotnictwo szerzą bez porównania

większe zniszczenie, niż średniowieczne kaptuły i armaty. Nietylko

okropniejszy w skutkach jest obecnie wystrzał, lecz

wzrosła również potwornie liczba oddanych strzałów.

Jeżeli zaś dodamy działanie gazów lub jedynie trwogę przed

nimi, to nietrudno będzie wyobrazić sobie

bezmiar nerwowego wyczerpania mieszkańców obleganego

obecnie miasta.

Zdawało się po wielkiej wojnie, że następne będą

niemożliwe, nie dlatego, że dyplomacja

stanie się szczerą, a narody złagodnieją, lecz z powodu

postępów techniki, która uniemożliwi

wojnę. Miało się wrażenie, że lotnictwo, gazy i tanki

nie dopuszczą uczestnictwa ludzi w operacjach wojennych.

Były to mrzonki. Technika wojenna

skomplikowała nieco procedurę, lecz

nie zdusiła wcale wojny.

Armie przystosowały się do nowych warunków,

co nie było dla nich wielką trudnością. Lecz przystosowanie

się ludności do wojny jest

daleko trudniejsze, niemożliwe prawie.

Przesadą byłoby twierdzenie, iż nowoczesna wojna

grozi wytopieniem całej ludności kraju. Lecz można

szlachetnie twierdzić, iż niszczy ją częściowo,

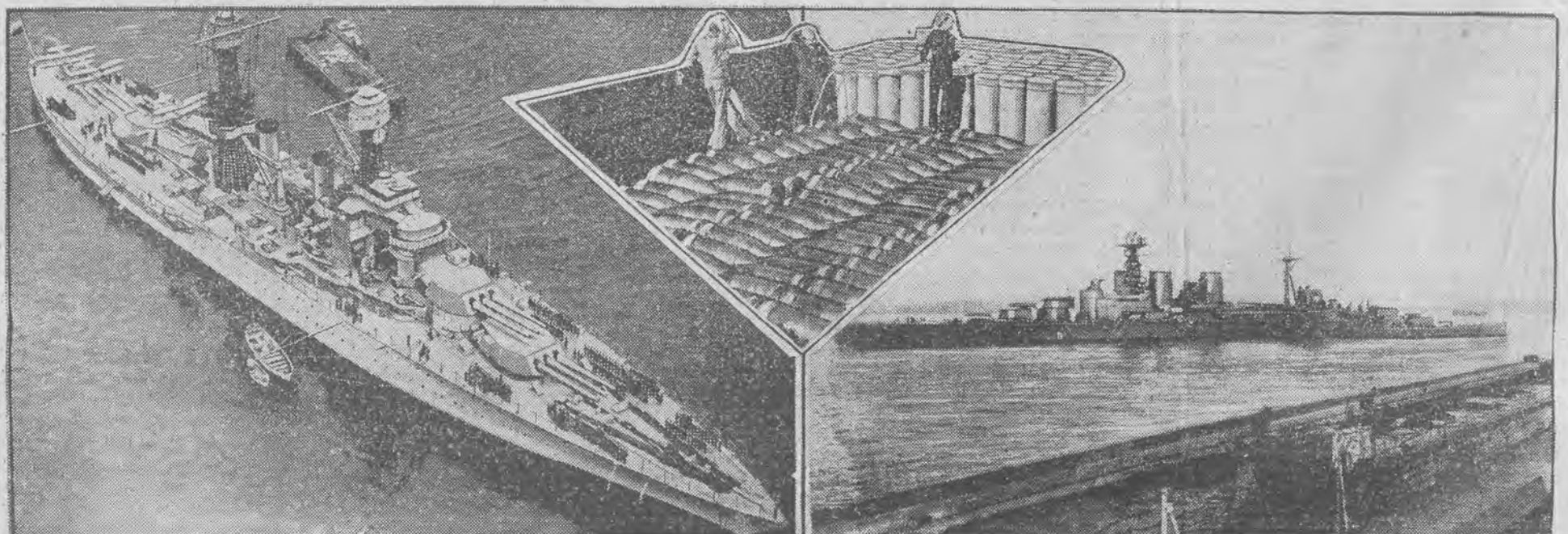
wyczerpuje zaś bezwzględnie jej nerwy i pcha do nagminnej psychozy.

Jeżeli światowa wojna zrodziła potworną psychozę

komunizmu, to nowa zrodzi coś bardziej potwornego.

E. Messner.

Ograniczenia tonażu i uzbrojenia okrętów zniesione



Na prawo: Największy okręt wojenny na świecie, pancernik angielski „Hood“ o pojemności 46 tys. tonn. Na lewo: Nieco mniejszy pancernik amerykański „Tennessee“. Pośrodku u góry: Amunicja dla wielkiego pancernika

Sztuka jest odmianą nauki

Obydwie spaja służba dla dobra człowieka

„Sztuka jest to, co rozradowuje naszą duszę” mówi TRAVEN w swojej pięknej powieści „Bawel na i krew”. A HEINE na pytanie: co jest najszczytniejsze w sztuce, odpowiada sobie: „To, co we wszystkich objawach życia jest największe, mianowicie: świadoma sobie wolność ducha”. Uczony teoretyk sztuki powiada, że „sztuka jest funkcją natury ludzkiej, polegającą na tym, że człowiek przy pomocy sztuki wyraża swoje życie wewnętrzne, osiągając przyjemność, rozkosz i poczucie swobody” (HOERNES). Znakomity artysta FLAUBERT powiada tak: „Na czym polega sztuka? Jest to słowo pozbawione sensu, w którym to słowie umieszczamy całą naszą pychę, a która pęka nam w rękę, gdy je naciskamy”.

Są i tacy, którzy twierdzą, że sztuka jest funkcją organizmu społecznego i ma dla jego zachowania i rozwoju olbrzymie znaczenie (GUYAN) — ale z definicją sztuki jest podobnie, jak z definicją nauki: tam, gdzie mamy mnóstwo zdań słusznych, a le różnych, a nawet sprzecznych pomiędzy sobą — tam żadne zdanie nie jest słuszne...

Dlatego też za PLATONEM powtórzmy sobie, że „sztuka to trudna rzecz”. Jeśli wielu mędrców i uczonych, między nimi: KANT, SCHILLER, SCHOPENHAUER, DARWIN, SPENCER — ideały piękna upatrywali w fantazji, to jeśli nawet z HENRYKIEM MANNEM powiemy, że „naszą jest tylko tęsknota za pięknem” — wydaje nam się, że najlepiej w sprawie „piękną” powtórzyć za DUEREREM: „CO to jest piękno — tego nie wiem”.

Zostawmy więc te zagadnienia na uboczu i nie zagłębiajmy się nawet w rodowód sztuki. Na pytanie „Skąd pochodzi sztuka?”, padają najrozmaitsze odpowiedzi. Według naszego stanowiska rzecz ujmując, sądzimy, że sztuka wyrasta nie tylko z tęsknoty za pięknem, nie tylko z uczuć religijnych, ani tylko z pobudek praktyczno-utilitytarnych, lub tylko z walki, lub w walce klas — jak to głoszą jedni. Wydaje się, że sztuka nie zrodziła się tylko w walce o byt, ani z doboru płciowego jedynie; pochodzenia sztuki nie można wytłumaczyć li tylko istnieniem czynników ekonomicznych, czy fizjologicznych i psychicznych w życiu jednostki lub grup ludzkich — jak zdają się twierdzić inni. Mówiąc po miekiewiczowsku wydaje się, iż sztuka pochodzi z tego, z czego wyrasta „cały człowiek, mały światek” — czyli z całokształtu życia, a jeśli trudno odpowiedzieć na to, co się na ten całość kształt życia składa, rozsądnie będzie rodowód sztuki pozostawić na stronie.

ALE CZYM SIĘ SZTUKA ZAJMUJE?

Powłada w swej „Poetyce” ARYSTOTELES, że poezja wyrosła z naturalnej skłonności człowieka do naśladowania przyrody i z wrodzonego człowiekowi poczucia rytmu i harmonii. Za poglądem Stagiryla idąc dalej powiemy od siebie, że nie tylko poezja, nie tylko rzeźba i architektura, nie tylko tańce i muzyka i malarstwo — ale w ogóle każdy rodzaj sztuki zajmując się wprost, lub pośrednio, naśladowaniem rzeczywistości. Malarz i poeta, muzyk i rzeźbiarz — wszyscy oni na tyżaczne sposoby wyrażają w

swych dziełach mniejsze, lub większe fragmenty, czy też wyćinki otaczającego ich świata i życia, gdyż artyści — jak i my wszyscy — muszą i mogą się obracać li tylko w granicach najszerzej pojętej rzeczywistości, którą mądrość grecka dla wyrażania swego zachwyty nad panującą w niej doskonałą harmonią — nazwała kosmosem.

Można i należy się zgodzić na to, że artyści — pracownicy sztuki — przekształcają, przesadzają, wyolbrzymiają i deformują zjawiska świata rzeczywistego, ale pomijając to faktem pozostaje, że przedmiotem pracy artysty jest rzeczywistość.

I tutaj przypomnijmy sobie, cośmy mówili o przedmiocie nauki. Widzieliśmy, że nauka zajmuje się nieczym innym, jak uchwyceniem „rzeczywistości”. Wszelkie teorie naukowe dążą przede wszystkim do uchwycenia i wytłumaczenia zjawisk, za chodzących w tejże samej rzeczywistości, która jest przedmiotem twórczości artystycznej.

A więc mamy pierwszy punkt styczności, pierwszy węzeł, spajający naukę i sztukę, przez identyczność tej rzeczywistości, która jest tych dwu dziedzin wspólnym przedmiotem.

Ale miłośnicy sztuki, zazdrośnie strzegąc pierwszeństwa swych muz, mówią, że sztuka jest bogatsza, różnorodniejsza, pełniejsza i zmienniejsza w uchwyceniu zjawisk, niż nauka. Mówią, iż istnieje zasadnicza różnica stopnia i złożoności sposobów wyrażania rzeczywistości przez naukę i sztukę.

A więc — zawoła esteta — ileż jest możliwości i sposobów w opisach wschodów i zachodów słońca i smerów strumyka, i rozmaitych kołysań wicheru, i pieszczot fal, i szepców nie tylko rozmodlonych łanów żyta — ale i stęsknionej pary kochanków. Język poety musi być giętki i powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa, aby

„Czasem był jak piórny jasny, przedki,

A czasem smutny, jak pieśń stepowa,

A czasem jako skarga Nimfy miękkiej,

A czasem piękny, jak aniołów mowa.

Aby przeleciał wszystko ducha skrzydłem — mówi SŁOWACKI o języku poety. CYPRIAN NORWID w zachwycie nad poezją, powiada, iż „poezja ma architekturę rozsądku swego i rzeźbę profilu wiersza i malarstwo światła - cienia, i muzykę powoju słów, i taniec powtarzanych i odbijanych strof, i światło, i ciepło wewnętrznego sumienia — pieśni w czasie, i ogień... i tu z kopułą obejmującą wszechstworzenie łączy się”!

Tak samo powie malarz o swej pałeczce, że na niej muszą grać wszystkie barwy świata. — Muzyk będzie nas przekonywał, że on musi ze swego instrumentu wydobyć dźwięki i głosy ludzi i zwierząt, i płacz, i śmiech, i radości okrzyki, i bólów jęki, burzy łoskoty, i wicherów świstanie, nie mówiąc już o trelach słowika, ani o wieczornej modlitwie rozkołysanych drzew i zbóż. A rzeźbiarz doda, że jego martwa na pozór bryła marmuru, czy kamienia, musi zawierać: spokój i grę namiętności, i rozkoszy żądę palącą i cierpienie piekło — które człowieka trapi tu na ziemi.

Takie oto bogactwo form artystycznej twórczości przeciwstawia się pracy naukowej, która ponoć potrafi tylko zakuć rzeczywistość w suche formuły, lub ubiera bogaty świat zjawisk w mundur praw, zapięty na wszystkie guziki, a w dodatku obliczony na wyrost!

Lecz spójrzmy uważnie, a głębiej. Przecież nauka jeśli coś mierzy — to mierzy i wzdłuż i w szerz, naukos i wgłąb, i wzwyż i w dół, i przestrzennie, i czasowo, względnie i bezwzględnie i jeszcze jakoś na różne sposoby inaczej. Jeśli nauka coś bada, to bada: własności fizyczne i chemiczne, i własności elektryczne, i magnetyczne, po tym bada genetycznie i rozwojowo, syntetycznie i analitycznie, historycznie i filozoficznie, etycznie i społecznie, z ogólnych i szczególnych, specjalnych punktów widzenia, i z wielu innych jeszcze stron, nie dających się zgóry przewidzieć.

Jak poeta bogatą gamą słów i myśli pisze poemat o polnym kwiatku, z którego rozchylnych płatków złoty promyk słońca scałowuje skroploną w czystych perłach ożywcza rosa poranku — tak samo uczony botanik pisze swój poemat o tymże samym kwiatku, o jego precyzyjnych i szupkach i fantastycznych włókienkach, o korzonkach misteryjnych, pijących sok z ziemi, o drobniutkich pyłkach i cudownie delikatnej sieci kanalików, rozprzodających sokki po rozsianych w całym dziwnym gmachu kwiatka komórkach.

A po tym ktoś inny pisze epos wielki o kolosalnej pracy, o wstrząsających przewrotach i burzach, jakie zachodzą w ciebie kwiatka; czarowny bard pisze pieśni chemicznymi symbolami pierwiastków i ich metamorfóz, zachodzących w rose spowitych, a pokrytych cieniutkimi włoskami płatkach polnego kwiatka.

A jeszcze ktoś inny wyczaruje długą i bajeczną historię o tym, jak to kiedyś w jakiś nie odgadniony sposób zawędrowało na naszą ziemię tajemnicze życie, jak to życie zaopodniło swoim technieniem pra-wieków istnienia rośliny i zwierzęta; na pisze ów zasuszony mól książko w baśń fantastyczną o tym pra-pra-dziadku naszego kwiatka polnego, jak płynął i wędrował po świecie, brał udział w wielkich rewolucjach warstw geologicznych, aż nareszcie — w jakimś tam punkcie tułaczki osiadł, zrodził, wydał i wyhodował potomstwo, z którego nasz polny kwiatek tak pięknie zachwyca poetę i daje mu natężenie twórczej radości

I poeta i uczony piszą swoje baśni, pieśni i poematy, ale różnią się tym, że w poemacie uczonego fantastyczność i cudowność pomysłów, które są i u poety, myśli i zdania są piękne a harmonijnie powiązane w zwartą, jedną, logiczną całość, opartą na drobiazgowej obserwacji faktów i na kryształicznie przejrzystym rusztowaniu rozumowań szczegółowych a subtelnych...

Otóż nie wchodząc już w roztrząsania zagadnień różnorodności i bogactwa form w nauce — mając to, cośmy powiedzieli na oku — śmiało odpowiemy

wiernym strażnikom cnót sztuki i ich wielbicielom, że nauka, jak i sztuka, na tysiączne sposoby, nie mniej fantastycznie i pięknie, a czarownie ujmuje tę samą, złudną w konkretności rzeczywistość, którą przed oczyma ma artysta.

Ale to nie wszystko! Wydaje się, iż zarówno artysta, jak i uczony, mimo bogactwa i różnorodności w uchwyceniu rzeczywistości — nie umieją jednak i nie dają prawdziwego obrazu tej rzeczywistości. Jedni i drudzy, mówiąc albo za mało, albo za dużo — tym samym przekształcają prawdę. Albowiem jest ta rzeczywistość, jak morze rozległe: uczony i artysta, przechodząc ze swoimi wiadrami i wypełniając je po brzegi, nie mogą przecież twierdzić, iż całe to morze mieści się w ich wiadrach, choćby nawet te wiadra w morzu zatopili!

Przypominając o tym, że rzeczywistość, jako wspólny przedmiot nauki i sztuki, jest pierwszym punktem styczności tych dwóch dziedzin wypadnie z kolei dodać i drugi węzeł, który te sfery pracy ludzkiej łączy, którym to węzłem jest identyczność stopnia i złożoności sposobów traktowania przez naukę i sztukę swego wspólnego przedmiotu.

Czyż na podstawie powyższego da się wysnuć wniosek, iż nauka jest sztuką, a sztuka nauką?

Zanim do tego przejdziemy musimy rozpatrzyć ewentualny poważny zarzut. Powiedzą nam, iż tylko pod względem cech zewnętrznych, ilościowych i formalnych nauka ma wspólne punkty ze sztuką, natomiast istnieje zasadnicza różnica pomiędzy tymi dziedzinami, mianowicie ta, że twórczość artystyczna jest inną jakościowo twórczością, niż twórczość naukowa.

Jest to zarzut istotny i dlatego zastanówmy się nad nim uważnie. Przede wszystkim zwraca na siebie uwagę samo zagadnienie „twórczości”. Jak i co należy pod pojęciem „twórczość” rozumieć — jest tajemnicą i tajemnicą zostanie nadal, jeśli jedni powiedzą, iż twórczość jest to „krzyk człowieka, który zobaczył Boga”, a inni odpowiedzą na to w tym stylu, iż jest to technienie jakiejś siły tajemniczej etc.

Głęboki myśliciel i uczony G. SIMMEL powiada, że „są w naszej istocie siły, które mają potrzebę promieniowania, przekształcania się i obiektywowania się niejako, aby doświadczyć do swej najwyższej potęgi działania; musimy je umieścić w pewnym oddaleniu od nas, aby mogły działać na nas z największą siłą, a złudzenie, jakiemu się oddajemy co do ich pochodzenia, jest o tyle użyteczne, że nie zakłóca ich akcji”. — W związku z tym może istotnie twórczość polega na promieniowaniu, na wyrzucaniu z siebie jakichś ukrytych wewnątrz sił? W każdym razie nie rozstrzygnięto to powyższego zarzutu. Ludzie jeśli mówią, że twórczość artystyczna jest czymś innym, niż twórczość naukowa, myślą często w ten sposób, że twórczość artystyczna to coś innego, niż czynność wyuczona, umiejętna, nabyta w technicznym ćwiczeniu ciągłym. Twórczość ar-

tystyczna to jest coś innego, niż wykonywanie czegoś, czego się trzeba nauczyć, praca artysty. to nie rzemiosło, gdyż rzemieślnik pracuje systematycznie, we dług zgóry opracowanego planu, natomiast czynność twórcza nie znosi więzów, jest żywiołowa, samorzutna, anarchiczna i swobodna!

Gorkij mówi ustami chłopca-włóczęgi: „Długie wiersze będą układał... To przecież nie trudno. Człowiek idzie i widzi: las — lasy, niebo — niebiosa. Pola — wola! Same się wiersze składają!” Albo mówi się, że „w sztuce wszystko zależy od duszy artysty” (STRUVE), chcąc przez to zaznaczyć, że w nauce uczony jest jeszcze związany czymś zewnętrznym, innym, niż jego dusza.

Zagadnienie, czy sztuka jest szczególną „twórczością”, czy też nie, jest ciągle dyskutowane i nawet wśród artystów są zdania rozbieżne. Jedni, jak np. Valery powiada, że kunszt poetycki polega na cierpliwej a mozolnej technice, na ważeniu każdego słowa, na nieliczeniu na żadne tajemnicze a irracjonalne natchnienie. HENRYK MANN w swej powieści „Diana” powiada przez usta artysty-malarza: „Jakiż ze mnie artysta! I jaki robotnik! Dla mnie nie istnieje wyczekiwanie na nastroj i inne głupstwa. Nie mam na to czasu, poprostu maluje... Tworzę całą pełni! Nie znam jakichś tęsknych pragnień, jak ten tam głupiec. U mnie wszystko jest rzeczywistością. Zacinę tylko ręce, a już je czuję, pełne potężnego, muskularnego, syto zabarwionego ciała. I zaraz z tym na płótno. Tu niema sprzeciwu”. (str. 218). Godzi się przytoczyć, iż Sokrates w dialogu PLATONA p. t. „Gorgiasz” mówi tak: „Otóż, proszę cię, gdyby ktoś pożył całej odją melody i rytm, i miarę, to czy zostanie z niej coś więcej, jak tylko słowa” (str. 116). Są i tacy, którzy — jak np. zmarły niedawno akademik BREMOND — walczą o pogląd, że istnieje tylko z natchnienia zrodzona poezja czysta!

U nas BOY - ZELEŃSKI w przedmowie do tłumaczenia Balzaca „Ojciec Goriot”, powiada: „Jeżeli poezją nazwiemy ten pierwiastek boskiego szaleństwa, którego tylko drobna cząstka wyraża się w mowie wiązanej, a którego olbrzymie ilości spalają się w czynnie; tę iskry, która błyszczy zarówno w oku natchnionego pisarza, jak w oku gracza śledzącego ostatnie obroty kulki na rulecie”...

Otóż do tej wiązanki dodać należy rozważania znakomitego historyka sztuki R. HAMMANA, który w pracy p. t. „Kunst und Können” (Sztuka i umiejętność) wysuwa pogląd, że „sztuka pochodzi z umiejętności. Gdy się jednak umie, nie jest to żadna sztuka... W sztuce jest, jak u człowieka: ten, który trick zna i umie, ten nie będzie już przez magika oczarowany”.

Ale nie mnożmy w tej sprawie głosów! W kwestii twórczości artystycznej — jako przeciwieństwa twórczości wyuczonej, umiejętnego etc. — nie ma jednoznacznego rozwiązania. Skłaniając się ku poglądom Goethego,

(Dokończenie na str. 4 ej).

DRUGI BRZEG LITERATURY

Nowa książka pisarza-więźnia Sergiusza Piaseckiego

W czasach zacierania się granic najróżnorodniejszych pojęć, w czasach barbarzyńskiego narogół przewartościowywania wartości moralnych, etycznych, politycznych, społecznych i estetycznych, również pojęcie literatury uległo znacznemu przeinaczeniu. W epoce najbardziej nieoczekiwanych przemian i najbardziej fantastycznych zjawisk — literaturze przypadło w udziale ciężkie i odpowiedzialne brzemie realizmu i autentyzmu. Z jednej strony mamy więc do czynienia z reportażem — mostem, wiodącym nas od dziennikarstwa do literatury, z drugiej zaś — z inwazją laików, którzy literaturze składają w darze nowe, nieznanne środowisko, poznane nie jako obiekt ściśle literackiej, a więc już potrosze deformującej rzeczywistość obserwacji, ale jako własne ludzkie doświadczenia. Reportaż jest, mimo wszystko, również literaturą. — Natomiast w tym drugim wypadku, i trzeba o tym pamiętać w czasach, gdy

„powieści“ kelnerów, tancerów kabaretowych, czy przemysłowców, uzyskują znacznie większy rezonans, niż dzieła prawdziwie literackie, dzieła sztuki, w tym drugim wypadku mamy do czynienia z czymś pośrednim między pamiętnikiem prywatnym laika, a dziełem literackim.

Sergiusz Piasecki miał chyba największy rozgłos z pośród tego rodzaju pisarzy w Polsce. Złożyły się na to zarówno sensacyjne szczegóły dziejów uformowania się jego twórczości, jak i niezaprzeczone walory pierwszej jego książki „Kochanka wielkiej niedźwiedzicy“. To był przecież naprawdę solidny kawałek literackiej roboty. Nie nudne gładzenie (jak w „Przeprasam, że żyję“ Wisławskiego), nie mozolne usprawiedliwianie samego siebie, niepotrzebna zabawa w statystykę i moralizatorstwo. A jakże ciekawe środowisko! Nie mieszczanski niemal żywot Urke - Nachalnika, ale egzotyzm jakiegoś Ma-

ya czy Coopera — egzotyzm bliiski, w czasie i przestrzeni, a przecież tak oszałamiająco niespodziewany. Ta pierwsza jego książka była czymś więcej, niż dokumentem autentycznym, niż opisem nowego, nieznanego literaturze środowiska. To było już niemal dzieło sztuki. I dlatego sukces „Kochanka“ był w pełni usprawiedliwiony. Z wielką obawą czekaliśmy na dalsze tomy Piaseckiego. Wprawdzie bogate i dziwne koleje jego życia dały mu materiału aż nadto — ale przykłady innych tego rodzaju „karier“ literackich wykazywały ich kruchość i krótkotrwałość. Nie zresztą dziwnego. Wczorajszy złodziej, czy przemysłowiec, staje się nagle pisarzem - literatem. Jakżeż nie ma to uderzyć do głowy, wykołoczyć i zmianierować? Nie ustrzegł się Urke - Nachalnik, a gdy czytamy teraz nową, drugą, kolejną książkę Piaseckiego „Piąty etap“ — musimy stwierdzić, że i on poszedł w ślady swego literackiego poprzednika.

Stało się tak właśnie dlatego, że Piaseckiemu zachciało się laurów pisarza, że dowiedział się o istnieniu literatury i literatów i zapragnął ich naśladować. „Piąty etap“ — to niewątpliwie znów świeży fragment nieznanego nam środowiska. — Bohater to już nie przemysłowiec — to już funkcjonariusz - wywiadowca wojskowy. — Znów przemierza niezliczoną ilość razy granicę (a każda taka podróż opisana jest „na nowo“, inaczej — i to jest też jedno ze zwycięstw Piaseckiego, jako pisarza), znów jest poza nawiasem społeczeństwa, zdany na siebie i swój rewolwer znów igra z życiem, niby wspaniale, anarchiczne zwierzę. Poznajemy go przy „robocie“, choć o samej robocie ani słowa, przw wodce i kobietach, po tej i tamtej stronie „kordonu“.

Gdybyż Piasecki poprzestał na tym. Mielibyśmy wtedy w rękach książkę, pulsującą krwią, nabrzmiałą barwą, zapachem, nie książkę, a żywą istotę. Ale

stało się inaczej. Piasecki moralizuje. Dużo, o wiele, wiele za dużo jest w tej książce moralizacji, prób syntezy, publicystyki — niemal ideologii. A przecież zbyt dobrze znamy jej bohatera, a zarazem i autora, aby to nas mogło przekonać, lub bodaj interesować. — Fakty, obrazy, przeżycia, nawet przemyslenia, ale zawodowe — a nie jakże często naiwne i niepotrzebne moralizatorstwo. Niechby Piasecki pozostawił zadumę nad losem świata i ustrojami państw innym, a sam uraczył nas mocną porcją autentycznych przeżyć. Ale z tym jeszcze pół biedy. Gorzej, że Piasecki, który czytał zapewne Dos Passosa, pozazdrościł mu jego literackich walorów i wprowadził do swego „Piątego etapu“ kompozycyjne walory wielkiego pisarza amerykańskiego, oczywiście w... karykaturze mimowolnej. Wygląda to mniej więcej tak:

Bohater „Piątego etapu“ z irtudem przepływa wezbraną rzeczką graniczną. Autor przerywa narrację i w kilku kilkunastowierszowych notatkach podaje czytelnikowi do wiadomości, że jednocześnie w więzieniu sowieckim, jakiś inny, dla samej fabuły najzupełniej obojętny wywiadowca, umiera za pragnienia, jednocześnie zaś w Londynie strażacy gaszą za pomocą strumieni wody wielki pożar i t. d. Gdy bohater jest głodny — to dowiadujemy się, że w Ameryce jakaś „gwiazda“ kąpie się w mleku, a w Paryżu biorący udział w konkursie wytrzymałości pozerają dziesiątki ciastek. Te wstawki właśnie dlatego, że nie mają wspólnego z akcją powieści, robią wrażenie niemal humorystyczne, choć w rzeczywistości mają wytworzyć za pomocą jaskrawego kontrastu atmosferę ponurą.

I jeszcze jedno: autor okraszył swą powieść wielką ilością cytatów. Są to znów rzeczy w tym wypadku najzupełniej obojętne i zbędne — a zakres kultury literackiej i czytania Piaseckiego interesuje nas przecież bardzo mało. U pisarza zawodowego proces formowania się twórczej osobowości jest zwykle taki: debiut jest mocno autobiograficzny, aż rażący przeładownością autentyzmem, brakiem wmiaru i umiejętności wyboru, czyli brakiem kompozycji literackiej. Te walory zdobywa młody, początkujący pisarz dopiero później, gdy nauczy się wybierać z przeżyć własnych to, co jest istotne i potrzebne, a następnie deformować i naginać rzeczywistość do potrzeb artystycznych czy ideologicznych. U pisarzy typu Piaseckiego, nazwijmy ich pisarzami laikami, proces ten winien być niemal odwrotny. Od wyzwolenia się z złe pojętej i powierzchnowej literackości ku pełnemu autentyzmowi. Pierwszy utwór Piaseckiego był dowodem zwycięstwa nad wszelką literackością, był dokumentem arcyciekawym i umiejętnie wymijającym wszelką, źle pojmaną „ogład literacką“. Ale zwycięstwu temu zagraża dzisiaj wielki wróg autentyzmu - maniera, literacki grymas. Jeśli Piasecki pragnie zachować w literaturze stanowisko odosobnione, wprawdzie i potrosze pozaliterackie, ale zaszczytne, niechaj przestanie klepać pacierz za niania... literaturą. — Jego wyprawa na drugi brzeg... literatury nie udała się.

I. J.

Sztuka jest odmianą nauki

(Dokończenie ze str. 3-ej).
odpowiadamy na powyższy zarzut słowami poety:

„Trzeba być jeno rzetelnym
w swym tworze
I gdy dopiero w umiaru
godzinie
Talent i pilność z sztuką wraz
się spłynie
Natura w sercu wolna żyć
może...“

„Ale istnieje możliwość innego zrozumienia pojęcia twórczości. Powiada się ogólnikowo, że artysta tworząc widzi i dalej i głębiej, niż sięga, to, co ma przed oczyma. Artysta niby za przedmioty rzeczywistości widzi jeszcze i to, co zjawiskom i obrazom na daje ruch, kształt, barwę i formę, pęd i rytm — słowem artysta tak jakoś ujmując inaczej swój przedmiot, że dzięki działalności artystycznej, po przekształceniu układu zjawisk w procesie twórczym, otrzymujemy układ nowy, który jest czymś innym, i który zawiera w sobie coś więcej, pewien plus pewną nowość w stosunku do całości kształtu układu, poprzedzającego proces twórczy.“

Otóż kwestia tego „plusu“, tej nowej „całości“, otrzymanej w rezultacie twórczości artystycznej — powinna być na drodze ściślejszych rozważań poddana krytyce. Ale nie będziemy tego tutaj robić. Co więcej, godząc się pozornie, że ta „całość“ większa istnieje, można wykazać, iż twórczość naukowa tak samo się przedstawia.

Na terenie nauk empirycznych uczony, tworząc teorię, ma przed oczyma cały szereg zjawisk, przy czym te zjawiska są poplątane, fakty w chaotycznym splocie krzyżują się wzajemnie. Uczony musi fakty i zjawiska posegregować, przejrzeć i powiązać w jednolity zgodny łańcuch, w którym jedno ogniwo będzie się łączyło z następnym, kolejno następując.

Do tego szeregu zjawisk musi uczony znaleźć rację, prawo takie, na podstawie którego można będzie wytłumaczyć sobie porządek zachodzenia tych zjawisk i rację ich istnienia. Pomoczą zaobserwowania faktów, zjawisk, a dobieranym tłumaczeniem ich, prawem — jest

przepaść, głęboka, ciemna otchłań. Uczony musi we własnym tworzeniu znaleźć tyle siły i tyle światła, by dokonać trafne go skoku nad tą przepaścią, która dzieli zjawiska od tłumaczących je praw. Otóż to wynajdywanie praw rozwoju i zachodzenia zjawisk — to jest ów szczytny „plus“ twórczości naukowej na terenie nauk empirycznych.

Na terenie nauk apriorycznych ustala się z góry prawa, reguły, aksjomaty, które niezrodzone z doświadczenia, a tylko za jakimś nagłym umysłu skokiem w otchłań zjawisk — wita czają życie w uregulowane koryto i jaknajbardziej nieokiełznane zjawiska ujmują w cugle i wędzidła prawidłowego porządku przyrodzonego następstwa zdarzeń... Czyż nie jest „plusem“, nowością — zatrzymanie biegu słońca i wydanie rozkazu ziemi, by swą wieczną rozpoczęła tułaćkę?

Nie wchodzimy w szczegóły. Stwierdzamy tylko, iż zarzut, jakoby twórczość artystyczna była jakościowo inną, różną od twórczości naukowej — i ten zarzut utrzymać się nie da. Czyż więc na podstawie tych trzech punktów styecznych pomiędzy sztuką i nauką: identyczność przedmiotu, jednakowa złożoność i różnorodność traktowania tego przedmiotu oraz identyczny charakter „twórczości“ — czyż na podstawie tego da się za przeczyć, iż nauka jest sztuką, a sztuka nauką?

Będąc u kresu naszych rozważań, wysuwamy tezę, że sztuka jest sui generis nauką. A mówimy „sui generis“ dlatego, że pewna różnica pomiędzy tymi dziedzinami istnieje. Tę różnicę skłonni jesteśmy widzieć na terenie zadań, na terenie zakresów celów, jakim i sztuka i nauka służą. Albowiem tak sztuka jak i nauka są związane ze sobą nie tylko wspólnością odległego pochodzenia, nie tylko podobieństwem składowych cech i elementów — ale przede wszystkim związane są wspólnością służby: spaja je służba dla dobra człowieka.

Człowiek chce i musi wiedzieć, jak świat jest urządzony,

człowiek nieustannie dąży do wytłumaczenia sobie zjawisk i tajemnic przyrody — bo to mu nie tylko daje zadowolenie wiedzy, ale to mu przynosi władzę nad siłę i moc wydzwignięcia się z nędzy życia ku lepszemu bytowaniu! Nauka ludzką niedolę leczy, a człowiek ukojenie w niej znajduje.

Człowiek zakwawa w posągi przeszłości ślady, w pieśniach topi swe smutki, w wierszach i strofach radość zamyka, przeżycia — w tańcu; człowiek utrwała, ryje w kamieniu i marmurze, wykuwa w brązie i metalu to, co go wiecznie gnębi i to, co mu wiecznie pracę i ucisk łagodzi — bo to wszystko daje mu chęć do walki o życie, w walce o byt pomaga, a ból, smutek i wątpliwość rozprasza. Tak nauka od nędzy i cierpienia człowie-

ka uwalnia, a sztuka go od tego brudu, w jakim się ludzkie życie gnieździ, wyrwa i wszczepia weń tęsknotę piękna!

Nie ma prawdziwego uczonego ani prawdziwego artysty, którzy by nie byli ludźmi! Słusznie mówi Maeterlinck, iż „ci, co wiedzą, nie wiedzą nic, jeśli nie umieją kochać, gdyż prawdziwym mędrcem nie jest ten, kto wie, ale kto sięgając wiedzą jaknajdalej, najgłębiej kocha ludzi. Wiedzieć a nie kochać znaczy spoglądać w ciemność“. Zastosujmy to i do prawdziwego artysty, a wówczas okaże się, że nauka tylko w złączeniu ze sztuką trwale wypełniając swe zadania, osiągną swój cel, który polega na: stworzeniu zadowolonego ze swej pracy człowieka!!!

Mgr. Iłja Epsztejn.

DROGOCENNY POSĄG



Na otwartej w Sztokholmie wystawie belgijskiej umieszczono jeden drogocenny eksponat, a mianowicie miniaturę posągu króla Alberta I, wysadzzonego diamentami wartości 100 milionów koron szwedzkich

KTO CZYTA I DLACZEGO?

Języki, ceny i ideologie: granice tworzenia się publiczności literackiej — Ciekawi i niemrawi, dzieci i stare panny — Niezdolni nordycy i zdolni bruneci — Piękne i brzydkie kobiety — Zarobki pisarzy. Wojny i rewolucje

Literaturę badać można rozmaicie. — Układając i badając dzieła i autorów chronologicznie, w związku z epoką, przypatrując się życiu psychicznemu autorów i odbiorców, a wreszcie również badając literaturę z punktu widzenia socjologicznego, czyli w związku z twórcami i konsumentami literatury, jako grupą społeczną. — Tworzenie bowiem oraz liczne uczestniczenie w życiu literackim jest zarówno procesem historycznym, jak psychologicznym, jak wreszcie również faktem społecznym. Oczywiście: każde takie badanie, traktowane z oddzielną, jest jednostronne i daje nam, w swoim zakresie całą, ale wogóle tylko częściową prawdę o literaturze. To też przy takim wdrapywaniu się po jednym zboczku literackiej góry, nie wolno zapominać o tym, że to zbocze nie jest całą górą, a tylko jej fragmentem.

Mamy w polskiej literaturze szereg bardzo ciekawych syntez historyczno literackich. Jeśli zaś chodzi o ich wartości artystyczne — a dla laika jest to bardzo ważne — przoduje niewątpliwie BRUEKNER. Być może fachowiec znajdzie tam usterki, ale dla laika ważniejsza jest rzecz, że otrzymał nie nudny podręcznik, ale dzieło pulsujące żywą krwią artysty. Również psychologiczne „latarnictwo” literackie może się poszczycić zdobyczą ważką. Jest nią praca prof. M. SOBESKIEGO. I tu uczonemu przyszedł z pomocą prawdziwie utalentowany pisarz. Obecnie mamy do załatwienia nową pozycję: pierwszy tom „Socjologii literatury” prof. JANA ST. BYSTRONIA p. t. „Publiczność literacka”. — I znów mamy przed sobą dzieło, choć naukowe, a jednak żywe i dobrze napisane, a więc tak samo, jak poprzednio wymienione, dostępne dla laików.

Publiczność literacka — w znaczeniu, jakie nadaje temu określeniu prof. Bystronia — to nie tylko ci, którzy w życiu literackim biorą bierny udział. Nie tylko czytelnicy, ale i pisarze składają się razem na tę grupę społeczną.

Jakie więc są granice tworzenia się tej grupy? Okazuje się, że literatura rozwijała się nieraz jednocześnie dwutorowo, jeśli chodzi o stronę językową. W walce dwu języków, języka kultowego — łacina, klasyczna greka, czy chiński — i języka narodowego. Zwycięstwo języka narodowego, które nastąpiło nieraz bardzo późno, wpłynęło znakomicie na rozszerzenie się granic publiczności literackiej.

dzięki twórcemu i licznemu doświadczeniu kobiet, ludu i innych grup, które tradycje wychowania, czy momenty społeczne utrzymywały zdala od języków kultowych, języków nielicznej kasty wtańniczych. Nie mniej mamy dziś do czynienia z próbami ożywienia języków kultowych, np. hebrajskiego. Również i dwutorowość alfabetów wpłynęła na ograniczenie zasięgu literatury. I tu jednak nowsze czasy przyniosły szereg reform ułatwiających demokratyzację literatury.

Prócz granic językowych mamy też do czynienia z granicami materialnymi. Cena książki, to bardzo poważ-

ny czynnik rozszerzenia lub zwięzienia granic jej zasięgu. Cena zaś znów zależy od wielkości nakładu. — Jest to zresztą jedno z tych zagadnień, o które

potyka się rozwój czytelnictwa w Polsce.

Organizacja handlu książkami, współpraca literatury z dziennikarstwem, wypożyczalnie książek, społeczne i państwowe akcje oświatowe — oto wyniki, które w czasach nowoczesnych pozwoliły przedostać się książce poza ciasne granice pierwotnej publiczności literackiej.

Równie ważne są granice ideologiczne.

W zależności od panującej ideologii,

od jej wpływu na opinię publiczną różne gatunki lub treści literackie były dozwolone, lub zakazane. — Inny był stosunek, z gruntu wrogi ideologii chrześcijańskiej zwłaszcza kościoła zreformowanych, inny ideologii potężniejszego mieszczaństwa, inny wreszcie ideologii socjalistycznej.

Ciekawym przykładem jest tu stosunek zwycięskiej rewolucji Cromwella do teatru.

W roku 1647 postanawia parlament angielski zamknąć teatry. Wszyscy aktorzy zostają uznani za lotrów, sceny, galerie i loże mają ulec zniszczeniu, autorzy podlegają publicznej chłostce, a widać teatralny podlega każdorazowo grzywnie pięćdziesięciu szylingów.

Potężnym czynnikiem ograniczającym możliwość rozwoju literatury staje się cenzura. Tak na przykład cenzura carska zdolała od roku 1904 do upadku caratu spalić na terenie Rosji 25 milionów tomów.

W takich to więc granicach rozwija się, lub kurczy, ilościowo zasięg literatury. Jaki jest jednak i od jakich czynników zależy skład publiczności literackiej? Spotykamy tu stwierdzenie dość rewelacyjne: wśród ludzi, interesujących się literaturą, przeważają ludzie ciękawi.

Ciekawość ta ma oczywiście różne źródła, różne oblicza i różne konsekwencje literackie: bardziej lub mniej prymitywne. — Może to więc być ciekawość poznania innych krajów, innych warstw społecznych, obcych obyczajów, czy nowego środowiska. Ta ciekawość odbiorców literatury wpływa oczywiście silnie na powstanie odpowiadającej takim, czy innym upodobaniom, literatury.

Bardzo doniosłą rolę odgrywa tu też ciekawość seksualna, zwłaszcza, choć nie tylko u młodych. Ciekawość ta może jednak przybrać również szlachetniejsze formy. Stąd rozwój literatury popularno - naukowej, tak charakterystyczny dla naszych czasów.

Obok ludzi ciekawych, poważna pozycja w składzie literackiej publiczności stanowią ludzie, odchyleni od normy.

W zgodnym szeregu znajdziemy tu ludzi chorych, bojaźliwych, abstynentów seksualnych (ważną rolę w rozwoju literackim odegrały np. stare panny), ludzi niezadowolonych, zmęczonych i t. p.

Młodzież i dzieci — to również odrębny klan wśród publiczności

literackiej. Szukają oni specyficznej literatury i literatura taka istnieje. Poważnym czynnikiem są też wymagania sfery towarzyskiej.

Jeź kobiet czyta dlatego tylko, że wymaga tego utrzymanie się na poziomie pewnej sfery. Oczywiście nie są to zainteresowania istotne — ale wpływają one na skład publiczności literackiej w poważnej mierze.

Osobny rozdział poświęca profesor Bystronia podłożu rasowemu życia literackiego.

Jesteśmy tu oczywiście o wiele powyżej popularnego frazesu i hałaśliwej pseudonaukowości. Ciekawie brzmi stwierdzenie autora, że nordycka rasa jest naogół mało zdolna

podczas gdy prawdziwie twórczyni są rasy inne. Osobną pozycję stanowi kwestia żydowska i udział różnych ras, skła-

Kultura polska w dawnej Litwie

Najdawniejszy znany dotychczas napis w języku litewskim pochodzi z r. 1512 i wytkany jest na pasie. W pas litewski („jousta”) wetkano balladę ludową, popularną „dajnę” litewską o dzwierzęciu, co beztrudno przechadzało się po ogródku matki z wiankiem rucianym na głowie. W balladach ludu litewskiego zachowała się mowa litewska i, gdy w epoce romantyzmu zaczęły się pojawiać pierwsze przebliski litewskiego odrodzenia narodowego, trzeba było sięgnąć do ballad, jako do źródła, skąd literaci mogli czerpać materiał do odnowienia języka i kultury litewskiej. W ciągu pięciu wieków panowała na Litwie kultura polska, będąca kulturą warstw społecznie przodujących. Zarówno magnaci, jak średnia i drobna szlachta, a nawet duża część zamożniejszego włościaństwa mówiła, czytała i myślała po polsku. Polskość i jej naśladownictwo stały się symbolem kultury nie tylko na Litwie etnograficznej, lecz i wśród litwinów, mieszkających na Rusi — pisał jeszcze przed wojną publicysta litewski Vidunas w książce o Litwie. Idące z Polski idee republikańskie i demokratyczne, które wpłynęły na przeobrażenie społeczeństwa litewskiego w okresie unii polsko-litewskiej, nazywano na Litwie „swobodami polskimi”. Od r. 1392 do 1569 wpływ unii stwarzał dostęp do rządów coraz to nowym warstwom szlachty z uszczerbkiem dla władzy magnatów feudalnych. Polonizacja Litwy, jak w starożytności romani zacierali różny krajów, wyrwała Litwę zagubioną wśród jezior i lasów, z osamotnienia i włączała ją w krąg ówczesnej cywilizacji zachodnio - rzymskiej.

Jak zawsze, gdy spotykają się dwie kultury, wyższa i niższa, kultura wyższa jest ta, która więcej daje, niż bierze. Ale i ona bierze i korzysta z kultury niższej. Kultura polska korzystała z różnych litewskich motywów ludowych, z wzorów tkanin, z legend ludowych, z przysłów. Poza tym na pograniczu obu narodów wytwarzała się nowa forma kultury polsko - litewskiej, symbol łączności cywilizacyjnej dwóch narodów

dających się na naród żydowski w życiu literackim.

Takie są za tym granice, w których powstaje publiczność literacka i taki jest jej skład. — Dalej zastanawia się autor nad warunkami, w jakich aktywność badanej grupy społecznej może się rozwijać. Znana jest rola różnego rodzaju obrzędów w powstaniu odpowiedniej literatury i chętnych odbiorców. — Uroczystości religijne, rodzinne itp. — to źródła wszystkich gatunków literackich. Zarówno teatr, jak poezja, czy literatura dydaktyczna, mają swe źródła w obrzędach. I nieraz nawiązywanie do tradycji przetrwałych, literatura taka stanowi o jedynych i wyłącznych zainteresowaniach literackich. Obok obrzędów czynnikiem takim jest praca, której towarzyszą nieraz pieśni, lub inne teksty literackie oraz podział pracy, który sprawia, że inne są zainteresowania literackie kobiet, a inne mężczyzn.

Różnego rodzaju formy życia towarzyskiego sprzyjają również rozwojowi zainteresowań literackich. Odpusty, jarmarki, targi, kawiarnie, kontakty w podróżach, zebrania towarzyskie, sałony, życie rodzinne itd. — oto okazje do rozbudzenia zainteresowań literackich, odpowiednich do formy, a więc różnorodnych i stanowiących podstawę do rozwoju różnych form literackich.

Po to, by oddawać się czynnie, czy biernie literaturze, potrzeba sporo wolnego czasu.

To też w zależności od dysponowania większą, lub mniejszą ilością wolnego czasu, powstaje bogatsza, lub biedniejsza literatura. Stąd np.

słaby rozwój literatury amerykańskiej, literatury kraju, w którym jedynymi prawie czytelnikami są kobiety.

Mężczyźni w Ameryce, zwłaszcza w czasach przedkryzysowych, nie mieli na to czasu. — Wogóle

kryzys sprzyja rozwojowi literatury.

Zwolnione tempo życia handlowego, przemysłowego, a nawet towarzyskiego, stwarza nowe zastępy czytelników. Bezrobocie np. wprowadziło do udziału w życiu literackim ludzi, dotychczas najzupełniej nieraz obojętnych wobec książki. Również i inni ludzie, pozbawieni możliwości pracy — chorzy, lub więźniowie — zaczynają nagle interesować się literaturą, a nieraz nawet zaczynają brać w niej czynny udział. Różnorodność warunków życia literackiego ma swe źródło również w zależności literatury od środowiska. Inna jest literatura miejska, inna wiejska. Inna jest też publiczność literacka w różnych środowiskach. Ciekawą rzeczą jest tutaj

powstawanie specjalnych dzielnic artystycznych,

w których panuje atmosfera tak różna od atmosfery „spokojnych” dzielnic miejskich.

Po ustaleniu oblicza badanej przez siebie grupy społecznej przystępuje autor do bliższego zbadania przemian, jakie w niej zachodzą. Niewątpliwie udział w życiu literackim, zwłaszcza udział czynny, wpływa na sytuację socjalną danej jednostki. — Jeśli chodzi o sytuację socjalną ludzi biorących bierny udział w

literaturze, t. j. czytelników, to niewątpliwie jest on mniej ważki. W epoce romantyzmu był on dość silny. I tak np.

pod wpływem Wertera nie jeden, jak stwierdzono, czytelnik Goethego popełnił samobójstwo.

Literatura wpływa jednak często dodatnio na czytelników. — Znaczny wpływ posiada literatura na losy życiowe kobiet. — Od literatury bowiem zależy często kształtowanie się ideału urody kobiecej w danej epoce.

Sytuacja socjalna pisarza bywa różna. Często zdarza się, że dzięki czynnemu udziałowi w życiu literackim następuje

awans społeczny literata, często jednak bywa również wypadek degradacji socjalnej pisarza.

Osobną a jakże smutną pozycją jest tu sytuacja materialna pisarzy polskich.

Na 156 autorów, biorących udział w ankiecie związku zawodowego literatów polskich (rok 1929), 13 podało, że nie pobiera żadnego wynagrodzenia za swe prace, 56 nie dochodziło do 100 zł. dochodu z pracy literackiej, dalszych 27 — 200 złotych.

Zaledwie 13 osób zarabiała powyżej 1000 zł. miesięcznie. — Jeśli chodzi o wysokość nakładów, to najwyższy (podług tej samej ankiety) wynosił 56.785 egzemplarzy („Soból i panna” Weysenhoffa). Duże nakłady osiągały książki Makuszyńskiego. Ale są to oczywiście wypadki wyjątkowe. Naogół nakład 5.000 egzemplarzy stanowi dla powieści górną granicę.

Dla poezji granica ta nieści się już nie w tysiącach, lecz w setkach egzemplarzy.

Poważny wpływ na życie literackie wywierają różnego rodzaju zmiany społeczne.

Awans socjalny mieszczaństwa i emancypacja kobiet

— oto czynniki, które nadały kierunek całej nowoczesnej literaturze. Inne rodzaje zmian społecznych — to wojna, emigracja, rewolucje, które naogół biorąc wpływają na rozwój literatury raczej ujemnie. Wzrost może ilość osób, biorących udział w życiu literackim (rewolucja), ale następuje obniżenie poziomu. Nie wyklucza to oczywiście dodatnich skutków na dalszą metę, ale w chwili dokonywania się owych zmian skutek jest raczej ujemny.

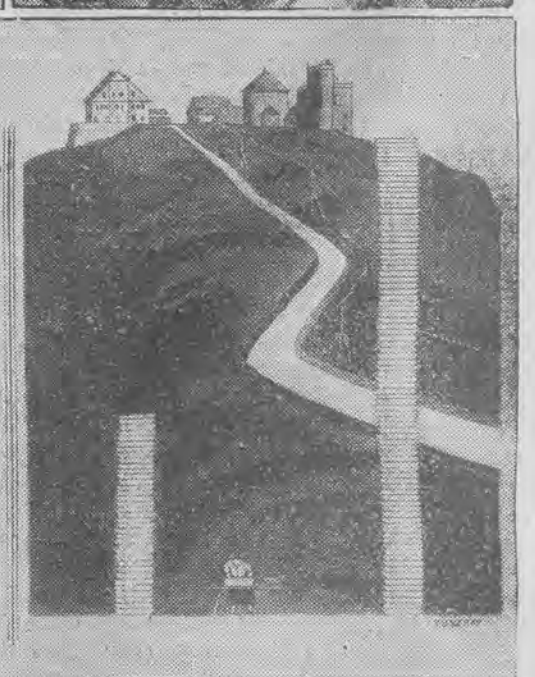
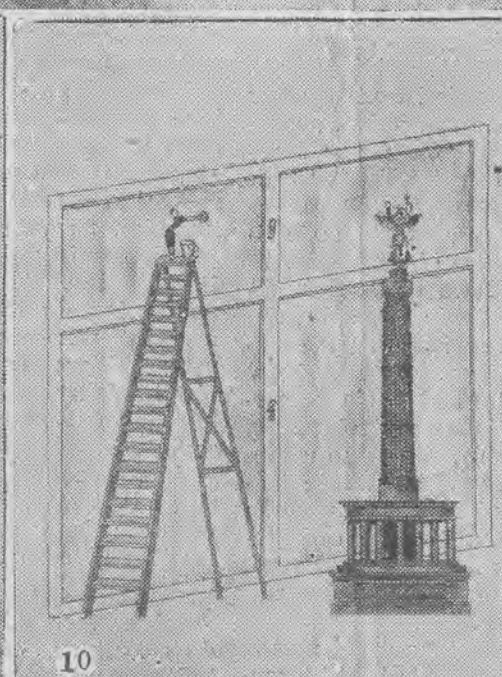
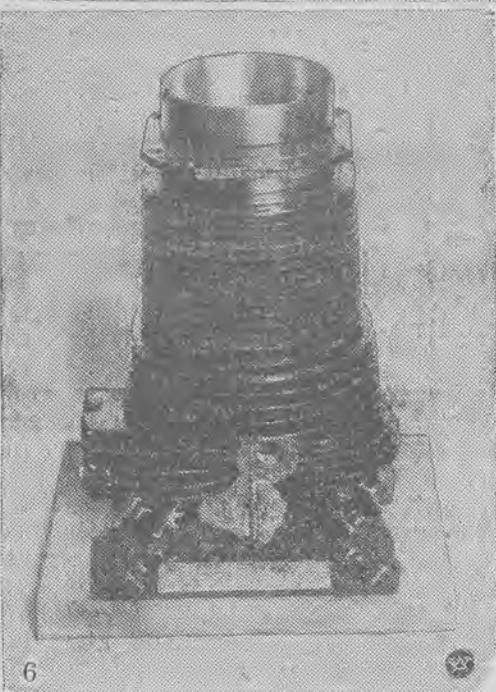
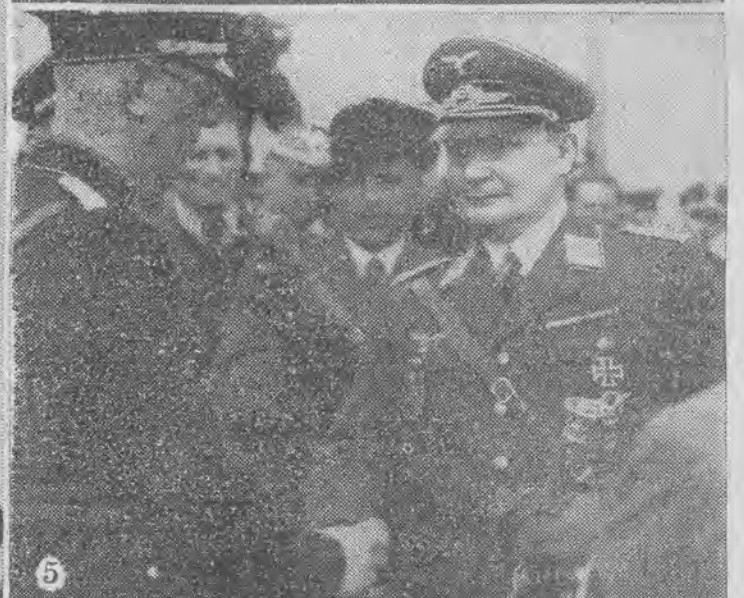
Jeśli chodzi o emigrację, to oczywiście wszystko zależy od składu emigracji.

Emigracje zarobkowe rzadko stają się podłożem, sprzyjającym rozwojowi literatury.

Natomiast emigracje polityczne są nieraz podłożem wspaniałego jej rozwoju. Tak było z polską emigracją po - listopadową, tak samo jest dziś z emigracją niemiecką. Zależy to oczywiście od tego, czy emigrują najlepsi, czy też najgorsi.

Dzieło prof. Bystronia jest pracą ciekawą i doniosłą. Użytkujemy dzięki niej jeszcze jeden aspekt na literaturę. Oczywiście — powtarzamy — jednostronny, ale zarazem uzupełniający, pozwalający obejrzeć i z tej strony wielostronne zagadnienie literatury, jej źródeł i skutków, jej znaczenie dla jednostek, narodów i klas.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Posel litewski Szkirpa (pośrodku) przybył do Warszawy, witany na dworcu przez radcę Kościałkowskiego (na prawo). — 2. Ogólny widok Kowna. 3. Słynna na całym świecie staro-hiszpańska szkoła jazdy konnej we Wiedniu zostanie w najbliższym czasie przemieszczona do Berlina. Na zdjęciu jedna z ekip szkoły we Wiedniu, naśnieżnobiatach pełnej krwi arabskich. — 4. William Rickett, pojawiający się wszędzie tam, gdzie chodzi o naftę, przybył podobno do Meksyku i zawarł umowę w sprawie eksploatacji kopalń z prezydentem Cardenasem. — 5. Moment powitania we Wiedniu Goeringa przez namiestnika Rzeszy Niemieckiej w Austrii, dr. Seyss-Inquarta i pełnomocnika rządu Rzeszy dla spraw plebiscytu Bürckel'a. — 6. Za rząd główny L. O. P. P. złożony na Kopcu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie ziemię z wyspy Graciosa, gdzie zginął śmiercią lotnika mjr. pil. Ludwik Idzikowski. Grudka ziemi z Graciosa będzie przewieziona w urnie, wykonanej z cylindra od silnika lotniczego, osadzonego na podstawie marmurowej. — 7. Hiszpański generał Queipo de Llano wręcza inwalidom wojennym klucze do osiedli, które zostały dla nich zbudowane. — 8. Grand National będący najtrudniejszym wyścigiem świata, wygrał w tym roku amerykański outsider, jeżdżony przez 17-letniego dzokeja Bruce Hobbsa. — 9. Awionetka, która osiąga szybkość 120 kilometrów na godzinę, zużywa mało benzyny i waży tylko 180 kilo, została zbudowana w Anglii. — 10. Statystyka wykazała, że każda przeciętna gospodyni zmywa i czyści w ciągu życia 3600 metrów kwadratowych szyb okiennych, a piramida zmytych talerzy i podstawków przerasta półtora raza wysokość poważnej góry.

Pościg w mikroskopie Niewidoczne szczególiki zdradzają przestępcę

Wiosną 1933 roku zamordowano na jednej z bocznych ulic Sofii byłego adwokata Gawriłowa. Morderca przywłaszczył sobie zegarek i portfel ofiary. Policja nie wierzyła jednak, iż morderca miał rabunkowy charakter. Dr. Gawriłow miał osobistych wrogów i władze przypuszczały, że dokonano mordu na tle zemsty. Narazie zdawało się, że sprawca zatarł wszystkie ślady. Szczegółowe jednak oględziny trupa wykazały w jego zaciśniętej pięści włos, który zamordowany, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wydarł z głowy mordercy.

Soczewka ujawnia

Urzednicy policyjni, prowadzący śledztwo, wychodzili z założenia, że budowa włosa wykazuje u różnych ludzi swoiste różnice, które dają się stwierdzić jedynie przy pomocy mikroskopu. Każdego więc przestępcę, zarzymanego po zamordowaniu Gawriłowa, poddawano nie tylko badaniu odcisków palców, lecz również struktury włosów. Ta kłopotliwa i na pierwszy rzut oka mało obiecująca procedura, doprowadziła po latach do wykrycia zbrodniarza.

Urzednik, dokonujący mikroskopowego badania włosów oświadczył pewnego dnia, że wpadł na ślad mordercy. Miał nim być niejaki Włodzimierz Wilkow, aresztowany pod zarzutem fałszowania dokumentów, którego włosy wykazywały w budowie szczególnie podobieństwo do włosów poszukiwanego zbrodniarza. Aby wydobyć z więzienia przyznanie się, policja uciekła się do metody zaskoczenia. Śpiącego mocno Wilkova obudzone nagle i za pyłano, co uczynił z rewolwerem po zamordowaniu Gawriłowa.

— Odrzuciłem go — brzmiała odpowiedź.

Aresztant zapóźno się spostrzegł, że wpadł w pułapkę. Mikroskop okazał się zreczynym detektywem.

Blyszcząca plama

Mikroskop wraz z nowoczesną chemią odegrały również decydującą rolę w innym wypadku morderstwa, tym razem w Ameryce. Do magazynu futer w Nowym Jorku wpadli dwaj zamaskowani ludzie. Jeden, groźnie rewolwerem, zmusił personel do nie stawiania oporu, a drugi wlazał w tłumok cenne skórki. Gdy właściciel spróbował odciąć drogę bandytom, został zastrzelony. Padając, otarł się twarzą o ramię mordercy. Po chwili gangsterzy ułotnili się.

Zawiadomiono przez radio wszystkie posterunki policyjne na obszarze Stanów, lecz dopiero na drugi dzień zatrzymano na drodze do Filadelfii dwóch podejrzanych ludzi, którzy za przeczali stanowczo uczestnictwa w sprawie. Konfrontacja z personelem magazynu nie dała żadnych wyników, ponieważ bandyci byli podówczas w maskach.

W laboratorium kryminalnym znaleziono jednak środek na wykrycie złooczyńców. Uwzięli bandyci dziwni się, że ręce ich poddano troskliwej pielęgnacji, wydobywając z pod paznokci najmniejszy pyłek za pomocą odpowiednich instrumentów. Mikroskop ujawnił przestępstwo. Pod paznokciami znaleziono cząsteczki włosów, pochodzących ze zrabowanych futer. Należało jeszcze stwierdzić, który z gangsterów był zabójcą szefa obrabowanej firmy. Wiadomo było, iż zamordowany, padając, otarł się ociekającą krwią głową o ramię zabójcy. Na ubraniu gangsterów nie wykryto jednak plam. Zdołali już prawdopodobnie usunąć je.

W laboratorium znalazły się jednak środki na stwierdzenie tej okoliczności. Istnieje już bowiem procedura umożliwiająca ujawnienie miejsca plam, które zostały wywabione. Po zastosowaniu pewnych środków chemicznych miejsce, z którego usunięto plamę z krwi, zaczyna mocno świecić. Taki właśnie świecący ślad powstał na odzieży jednego z gangsterów i ujawnił mordercę.

H. Sommer.

Mr. Grigsby zmienia mapę

Ruch w „wydziale zmian granic”. -- Od rosyjskiej wojny domowej do „Anschlusu”. -- Rewizja globusa

Od światowej wojny, która miała być „bezwzględnie ostatnią” walką, jakiej była świadkiem ludzkość, stoczono już 22 inne. Wiele nowych poprawek poczyniono na mapie od chwili, gdy mężowie stanu zebrali się w roku 1919, aby ustalić raz na zawsze układ stosunków terytorialnych. „Anschluss” jest tymczasem ostatnią i z pewnością najznaczniejszą zmianą mapy politycznej po wielkiej wojnie.

Nie dają się jeszcze przewidzieć skutki, jakie połączenie Austrii z Trzecią Rzeszą spowoduje dla innych obszarów. Jedno tylko jest pewne, mianowicie, że atlasy znowu ulegną zmianom. Nie jest to w danym wypadku trudne zadanie. Wydawnictwom kartograficznym pozostaje jedynie nie oznaczyć granic pomiędzy Austrią i Niemcami. Inaczej zupełnie miałyby się rzeczy, gdyby np. przesunęła granice wojna na Dalekim Wschodzie lub w Południowej Ameryce, albo też ekspedycja polarna odkryła nowy ląd. Wytwórcy atlasów znaleźliby się wtedy w wielkim kłopotcie, nie widząc, w jaki sposób dokonać zmian, gdyby nie istniało w Londynie Królewskie Towarzystwo Geograficzne, mówiąc ściślej, jego wydział zmian granic. Jest to centralna

instytucja dla dokonywania przesunięć na mapie politycznej, wliczając do nich nowo odkryte wyspy, wybrzeża, kraje. Inne zanotowane na świecie zmiany np. klimatu, roślinności, poziomu, stwierdzone w wyniku dokonywanych badań, pozostawiono zainteresowaniu przyrodników. Wydział przesunięć granicznych jest bardzo czułym aparatem, rejestrującym wyniki posunięć światowej polityki.

Ulubiony temat mr. Grigsby

Nawprost Albert Memorial'u, przy skrzyżowaniu Kensington i Exhibition Road znajduje się „Lowther - Lodge”, siedziba Towarzystwa Geograficznego. Przeciętne człowieka, zwiędzającego tę instytucję, interesują zwykle pamiętki z antarktycznej wyprawy kapitana Scotta, stanowiące główny obiekt muzeum, które mieści się w suterynach gmachu. On jednak chce wiedzieć, czy miasto Kobdo należy w danej chwili do Rzeczypospolitej mongolskiej, czy też do chińskiej prowincji Hsing-Kiang, musi przebyć liczne schody i korytarze, zanim stanie przed drzwiami, do których przybito kartę wizytową „Mr. George'a Grigsby”. Ten uprzejmy siwowłosy pan

nie lubi, żeby mu przeszkadzano w pracy i z tego powodu ma swój gabinet w najodleglejszym kącie wielkiego gmachu. Lecz gdy interesant poruszy jego ulubiony temat przesunięć granicznych w ostatnich 20 latach, wpada w dobry humor i zaczyna rozmowę.

„Pokojowy” telefon

Na biurku mr. Grigsby leżą stosy map wszystkich lądów, a pomiędzy nimi przybory rysunkowe, naczynka z farbami i kolorowe ołówki. Stoi również aparat telefoniczny. Przybysz dziwi się, że uczony znosi dzwonek aparatu, aby pozostać w kontakcie ze światem. Lecz dowiaduje się zaraz, iż telefon na biurku pana Grigsby dzwoni jedynie wtedy, gdy gdzieś na świecie zawarty został pokój, lub zaszedł wypadek, skutkiem którego nastąpiło przesunięcie granic. Numer telefonu pana Grigsby znany jest jedynie centrali telefonicznej Foreign Office i aparat dzwoni wyłącznie w razie przesunięcia granic jakiegoś kraju. W razie nadesłania takiej wiadomości przez brytyjskie placówki dyplomatyczne, komunikują ją natychmiast panu Grigsby. Przybysz dziwi się temu pośpiechowi. Wie przecież, że niektóre granice czekają na

przesunięcie od tysiąca lat. A tu nagle zawiadamia się z takim pośpiechem o zmianie, która nastąpiła. Mr. Grigsby tłumaczy, iż pośpiech ten jest konieczny ponieważ zależy na nim wydawnictwom kartograficznym, urzędowi i przedsiębiorstwom przemysłowym na całym świecie. Spóźniona informacja może zepsuć całe kosztowne wydanie jakiejś mapy, spowodować obliczenie wartości jakiejś dostawy w mylniej walucie lub zrodzić inne trudności na tle mylnej orientacji w przynależności politycznej jakiegoś miejsca.

Udaremniiona wojna „pocztowa”

Mr. Grigsby jest tylko z pozoru typowym angikiem, drażliwym na punkcie narodowego honoru. W rzeczywistości kpi często z geograficznego nieświadomości szerokiej warstw swoich rodaków, pochodzących z czasów polityki „lendid isolation”. Przeciętny Anglik nie potrafi odpowiedzieć od razu na pytanie, w jakim kraju leży Brazylia. Mr. Grigsby zaś odpowie bez namysłu, jak biegnie granica pomiędzy Paragwajem i Boliwią po zmianach, jakie w niej spowodowała wojna pomiędzy tymi krajami o Gran Chaco. Jest jednym z tych, którzy wpływają na sprostowanie granic. Wypadek taki zaszedł niedawno. Dwa państwa Środkowej Ameryki toczyły gorący spór o granice, ponieważ na marcu pocztowej jednego z nich znajdował się widok miejscowości, która należała do strony przeciwnej. Spór groził wybuchem wojny. Dyplomacja wtrącała się do konfliktu i przedstawiciel Wielkiej Brytanii zwrócił się do Foreign Office'u, który z kolei zasięgnął zdania pana Grigsby. Na mocy orzeczenia tego ostatniego spór został załagodzony.

Nadliczbowe godziny

Mr. Grigsby był już świadkiem wielu przesunięć granicznych. Przez długi czas po wojnie światowej nie można było ustalić kartograficznie granic sowieckiej Rosji wobec okupacji wielu jej obszarów przez obce wojska. Później nastąpił polsko-litewski konflikt o Wilno. Turcja i Grecja przysporzyły również panu Grigsby wiele pracy. W pobliżu bieguna południowego odkryto nowy ląd, co pociągnęło za sobą konieczność zmiany oblicza globusa. Japończycy wtargnęli do Mandżurii i utworzyli lenne państwo Mandżukuo. Zagłębie Saary wróciło po plebiscycie do Niemiec. Włochy podbiły Abisynię. Archipelag Filipiński uzyskał niepodległość. Chiny i Hiszpania nie mają jeszcze ustabilizowanych granic. Mr. Grigsby musi czekać na decyzję dziejów. Tymczasem przygotowuje mapę Palestyny w podziale na trzy części. Praca ta okaże się może zbyt ciężką, o ile zostanie zarzucony plan podziału.

Nic dziwnego, iż wobec masy politycznych zmian, jakie przyniosły ostatnie lata, mr. Grigsby dość często pracuje w nadliczbowych godzinach.

— Zgodziłbym się chętnie na przeniesienie w stan spoczynku i skasowanie wydziału przesunięć granicznych — mówi z uśmiechem mr. Grigsby — gdyby udało się tym zapewnić spokój ludziom. Winston Wilton.

Przemysł przesądów Gangster nie wyrusza na „robotę” bez horoskopu

Dziewięć fabryk oraz przeszło 1600 średnich i drobnych przedsiębiorstw, organizacji i związków w Stanach Zjednoczonych opiera swą egzystencję na wierze amerykańskiej w zabobony, produkując wszelkiego rodzaju talizmany,

zarówno ochronne, jak przynoszące szczęście. Trzeźwy bowiem amerykański businessman jest ku wielkiemu zdumieniu europejskich tak samo przesądny, jak nowoczesne girls, razem zaś są może bardziej przesądni, niż europejski wieśniak, żyjący w najbardziej zapadłym zakątku.

Niema prawie w Stanach Zjednoczonych towarzystwa okręgowego, któreby wysłało pawioc w 13-tym dniu miesiąca lub w piątek. Jedynie największe przedsiębiorstwa ustępują duchowi 20 wieku i wysyłają statki w feralne dni, narażając się na przykre skutki zmniejszonej frekwencji. Piątek należy do najspokojniejszych dni giełdowych.

Wiara w to, że kominiarz przynosi szczęście i że nie wolno przechodzić pod drabiną, o ile chce się uniknąć nieszczęścia, posiada tę samą siłę w Waszyngtonie, co w Los Angeles. Z chwilą gdy auto stało się artykułem masowym, powstał prawdziwy przemysł, oparty na skłonności Amerykanów do przesądów. Zaczęło produkować w wielkich rozmiarach talizmany „samochodowe”, bez których nie rusza w drogę żadne auto,

poczynając od lichego wozu, kończąc zaś na wspaniałej limuzynie. Pierwszy chroni od wypadku jakaś lalczka z bawełny, odgrywająca rolę maskoty, druga zaopatrzona jest w maskoty z czystego srebra, lub złota,

indyjskie korzenie, lub małe ki, wreszcie włosy, oprawne w platynę

Cena tych „czarów” przewyższa wartość zużytych na nie materiałów kilka tysięcy procent. Stanowią „ogólną” ochronę auta, poza którą istnieją jeszcze talizmany dla poszczególnych części wozu:

dla motoru zwłaszcza, dla szyb, reflektorów, pasażerów, szofer, dla ochrony przed „zbyt bystrym okiem prawa”. Auto „uzbrojone” przeciwko kaprysom losu, przypomina kramik z zabawkami i błyskotkami.

Masowym artykułem stały się sznury szczęścia dla studentów, noszone na szyi. Mają być skuteczną ochroną przed „obcięciem się” na egzaminie. Cena sznura wynosi 6 dolarów. Jest on „nieprzenośny”, t. j. moc jego służy jedynie pierwszemu nabywcy.

Należy tu zaznaczyć, iż sznury takie uchodzą za jedynie skuteczne maskoty, co tłumaczy się wywieraną przez nie sugestią, budzącą w posiadaczu pewność siebie. Wielki zbyt mają też podkowy, sztucznie wytarte.

Widzi się je na wielu progach. — Nie zaszkodzą z pewnością, a być może, iż kryje się w nich coś dobrego — mówią przesądni Amerykanie i chętnie przybijają podkopy przy wejściu do swych domów.

Pogląd ten na wartość talizmanów, bardzo rozpowszechniony w Ameryce popierają usilnie różne wytwórnie maskot

zreczyną reklamą w tym np. rodzaju: „Geoffrey Lindeman w Breton Mass dzięki przechowywaniu w portfelu posążkowi afrykańskiego bożka Po uniknął morderczego ciosu sztyltem,

którego ostrze ześlizgnęło się po posążku.”

Następnego dnia publiczność tłoczyła się formalnie w sklepach, gdzie sprzedawano statuetki bożka Po z miedzi, srebra i chromu.

„Chrońcie się przed niebezpieczeństwem czwartego wymiaru” — głosi „uczona” reklama fabryki talizmanów Burninga w Brooklynie.

Wytwórnia ta zatrudnia różnych „profesorów” podejrzanego pochodzenia,

preparujących broszurki o napojach miłosnych i woływie gwiazd na losy ludzkie oraz „nieomyślne” wskazówki dla graczy giełdowych. Onowiadają o całym szeregu osławionych gangsterów, którzy nie planują żadnego bandyckiego napadu, nie zapewniwszy sobie uprzednio szczęśliwej przepowiedni.

Bezwzględnie bardziej rzeczowym jest typowy zawód „doradcy - wróżbiarza”, nie mający nic wspólnego z humbugiem. Specjalista taki udziela wskazówek kupcom, szczególnie zaś eksporterom. Do Chin np. nie radzą wywozić białych tkanin, ani zielone do krajów mahometanów, ponieważ pierwsza z powyższych barw oznacza u Chińczyków żalobę, druga zaś mają mużumanie za świętość. W krajach śródziemnomorskich cieszą się przy tym przedmioty, zaopatrzone w znak, wyobrażający błękitny trójkąt, który ma chronić przed złym spojrzeniem.

Przemysłowy charakter „zawodowego” wróżbiarstwa jest naturalnie jedyną cechą amerykańskiego zamięłowania do przesądów, posiadającą niewątpliwie duże gospodarcze znaczenie i nie mniejszą rentowność. S. Thomas.

Polityka za kaucją Jak się rozwinęła prasa w Japonii

„W pewne oznaczone dni, rano, ukazywały się na ulicach stolicy nędznie ubrane indywidua, które podnosiły piekielny hałas za pomocą kastanietów lub silnego uderzania w bambusowe kije. Do tego okrzyk „Yomi-uri, Yomi-uri” — publiczny reporter. Natychmiast zatrzymywali się przechodnie, kobiety otwierały „shoji” (papierowe notatki) i rozpoczynał się wykład, którego temat sensacyjny wygłaszany był monotonnym głosem. Po ukończeniu odczytu zbierał Yomi-uri rzucone grosze i zawieszal je na nitce”.

Tak opisuje początki informacji dziennikarskiej w Japonii J. TEBLA na łamach „Le Journalisme japonais” „La Revue” 1901 r. Z tej formy powstały z czasem „fusetugaki” czyli „pisane pogłoski”, z których specjalnością były wiadomości zagraniczne.

Pierwsze gazety w całym tego słowa znaczeniu ukazały się dopiero w r. 1870, a więc po załamaniu izolacji kraju kwitnącej wiosny.

Od tej daty prasa japońska szybko posuwa się w rozwoju. Następuje podział na dwie kategorie: czasopisma zastawne i nie zastawne. Czasopisma zastawne, których ogólna ilość wynosi 7.180, w czym dzienników 1220, składają władzom państwowym kaucję, wzamian za co mają prawo zajmować się sprawami polityki bieżącej. Pisma niezastawne (4.921, dzienników 219) przy wileju tego nie posiadają. W sumie prasa japońska obejmuje ponad 12.000 czasopism obu kategorii.

Rozumie się samo przez się, iż prym wśród tych licznych periodyków wiodą codzienne pisma zastawne, ale spośród 1222 istnieje zaledwie kilka pism, które można uznać za wielkie. Nie będą tu wymieniał tych tytułów, gdyż nie nam one nie powiedzą. Są one narzędziem na usługach stronnictw politycznych, powstały z chwilą utworzenia parlamentu cesarskiego, a przez wysoko postawioną stronę informacyjną, stały się „artykułem pierwszej potrzeby”. Wszystkie niemal wydawnictwa należą do dwóch koncernów rodów MITSUI i MITSUBISHI, które rządzą prasą w dwojaki sposób: przez będących na ich żądanie działaczy politycznych na prowincji, a w wielkich miastach za pośrednictwem własnych wydawnictw. Oba rody posiadają do spółki firmę wydawniczą „Sedzi Noma”, która zatrudnia 49.000 urzędników i robotników, wydaje 9 gazet dla 10.000.000 czytelników i sprzedaje tej wielkiej rzeszy lekarstwa i środki spożywcze we własnych składnicach. Nakłady głównych pism japońskich przekraczają pół miliona egzemplarzy, a pismo „Osaka Asahi” posiada nakład w wysokości 1.300.000.

„Dziennikarz japoński — opisuje ZISCHKA w swym wspaniałym reportażu „Japonia” — rozpoczyna swą karierę od pensji miesięcznej 50 jenów (76 zł). Po trzech latach pobiera przeciętnie 100 jenów, a na stanowisku głównego redaktora zarabia najwyższej 240 jenów miesięcznie. Związki dziennikarzy są surowo wzbronione, a pracownicy koncernów nie korzystają z większej swobody, niż pracownicy w fabrykach materiałów włókienniczych. Rzecz prosta — pisze Zischka — że w tych warunkach do żadnego z 1124 dzienników nie przedostanie się bodaj jeden wyraz, który mógłby ściągnąć na siebie niezadowolenie frustów”.

Historia w kalendarzu

Kemmerich przewiduje wszystkie wydarzenia

Prorocy istnieli zawsze, lecz nie pozwalali nigdy zaglądać w swoje karty. Znalazł się jednak jeden, który nie tylko mówi o twarcie, lecz daje możliwość sprawdzenia swych przepowiedni.

Maks Kemmerich jeszcze przed wojną zajmował się historią, socjologią i również astrologią i okultyzmem. Napisał kilka ciekawych książek. Podczas swoich badań stwierdził istnienie w dziejach „mutacji”, przemian, które występują przeważnie nagle i bez widocznych na pozór przyczyn. — Kemmerich przychodzi do wniosku, że „wszystkie, brzemienne w skutki, wydarzenia były niemięknione”, że historia powtarza się w określonych, dających się ściśle obliczyć, odstępach czasu, że na podstawie przeszłości można łatwo odgadnąć przyszłość! W okresie absolutnego spokoju, w roku 1812 Kemmerich przepowiedział rozpadnięcie się Austrii, odrodzenie niepodległej Polski i rosyjską rewolucję. — W trzecim roku republiki Eberta, na dwa lata przed wystąpieniem Hitlera w Monachium, wydał w tym mieście broszurę: „Obliczenia historii i przyszłość Niemiec”. Wraz z Stromerem von Richenbach dzieli świat na osiem stref narodowych. Gdy wewnątrz jakiejś strefy następują po sobie w odstępie 300 lat dwa odpowiadające sobie wydarzenia A i B, to po upływie

300 lat nastąpi trzecie wydarzenie C, zbudowane z tych samych składników.

— Na podstawie czeskich rewolucji w latach 1318 i 1618 można było przewidzieć z wszelką pewnością rewolucję w roku 1918.

Oprócz tych wewnętrznych paralelizmów, istnieje jeszcze zewnętrzny.

— Jeżeli wewnętrzny i zewnętrzny paralelizm schodzą się lub jednakowe wydarzenia następują w dwóch sąsiednich strefach, to powtórzenie jest absolutnie pewne.

Na podstawie trzykrotnego zdobycia Bizancjum w latach 1203, 1204 i 1261 można było rzekomo z łatwością przewidzieć zdobycie w takich samych okolicznościach w sześćset lat później Paryża w latach 1814, 1815 i 1871... Do tego miejsca broszura głosi teorię. Później autor przechodzi do zjawisk realnych i tu „proroctwa” jego czasem wprawiają w osłupienie.

— Nasza rewolucja rozpoczęła się w roku 1918, jest „współrzędną” z francuską w roku 1789 i angielską w roku 1637. — Koniec jej nastąpi pomiędzy 1940 — 1944 rokiem. Znaczy to, że wtedy rozpocznie się odbudowa Niemiec. Podobnie, jak angielska rewolucja rozpoczęła się w Edynburgu, stolicy Szkocji, sąsiedniego kraju, tak samo rozpoczęła się niemiecka w Mo-

nachium, stolicy sąsiedniej Bawarii. Dzieje Bawarii mają wogóle dużo wspólnych cech z dziejami Szkocji. Historia Czech przypomina Irlandię... Analogia do poprzednich rewolucji wpała przekonanie, że z radykalnej lewicy — zwycięża bowiem zawsze w rewolucjach radykalizm, który zmienia tylko oblicze, bo masy nie są skłonne do kompromisu — wyjdzie nowy Cromwell lub Napoleon, który wprowadzi Niemcy na najwyższy szczyt potęgi. Sympatyczna dla nas wszystkich myśl o stopniowym zaistnieniu nowych stanów rzeczy, ustąpi siłę historycznego doświadczenia. Ujrzymy zjawisko wprost przeciwne: szybką zmianę wydarzeń, szeregi następujących po sobie rewolucji i odrodzeń. — Władza przejdzie do mniejszości. Tak działo się zawsze i wszędzie. — W burzliwych okresach główna rola przypada mniejszości, ożywionej silną wolą, gotowej umrzeć za swoje polityczne ideały. Zdumiewająco szybko zastąpię nie jednej partii przez przeciwną znajduje wytłumaczenie w pasywności, jaką często wykazuje większość.

Nowy Cromwell wyjdzie z łona radykalnej lewicy i opanuje masy pod pozorem, że spełnia ich rolę. Odgadując z pewnością instynktu stanowczą chwilę, stanie na ich czele i zawoła do nich:

— Postępujcie za mną, popro-

wadzę was!

Znawca dziejów zrozumie jednak, że nie będzie wodzem w wyższym duchowym sensie, lecz jedynie wykonawcą instynktu mas, które, mając już dość anarchii, spragnione są porządku i autorytetu. Masy będą dumne z nowego Cromwella, który będzie je trzymał w karność, o jakiej nie myślał nigdy najbardziej samowładny monarcha. — Każdy zaś zamiatacz ulic będzie mówił z rozczuleniem:

— Pochodzi z naszego środowiska i robi to wszystko dla naszego dobra!

Nie ma potrzeby dodawać, że rezultatem naszej wielkiej rewolucji będzie wprowadzenie zanik wielkich fortun, lecz nie nastąpi w żadnym razie emancypacja robotniczej klasy. Z nowym Cromwellem będzie to samo, co z Napoleonem, który ze zdumiewającą szybkością zmienił się z jakobina w Cezara.

Około roku 1936 nowy Cromwell wznosi dyktaturę wojskową... Jest rzeczą absolutnie pewną, że przeżyjemy dopiero początek naszej wielkiej rewolucji. Jest również pewne, że pomimo lub też skutkiem tego ruchu staniemy się najwyższą za 20 lat najpotężniejszym narodem Europy.

Jasnym jest, że wszystkie zmiany spowodują absolutny przewrót w naszym światopoglądzie. Wykładane obecnie na uniwersytetach filozofie zostaną zarzucone, jako sprzeczne z nowym kierunkiem myślenia; który zrodzi nową religię, nowe pojęcie bóstwa, potężniejsze od dotychczasowego.

Obok walk wewnętrznych będziemy doczyli zewnętrzne z sąsiadami. Wojny te będą zwycięskie, bowiem naród w okresie mutacji rozwija potężną siłę ekspansyjną. Mocarstwa nie będą miały tyle mocy, żeby się wtrącić do naszych wewnętrznych zmagania. Traktat wersalski zostanie podarty. Przy końcu lub może pośrodku tego okresu staną się Niemcy przodującym państwem w Europie.

Komu nie przypada do smaku ten żelazny krąg, wykluczający wolność narodów i jednostek, ten znajdzie możliwość pocieszenia się dzięki tej samej niemiomylniej na wielu punktach broszurze. Kemmerich przepowiedział bowiem wydarzenia, które, jak wiadomo, nie nastąpiły. Mianowicie: na rok 1923 prorokował Rosji nowego cara z dynastii Romanowów. — W tym samym czasie mieli powrócić na tron Hohenzollernowie, na początku zwycięży, nastąpienie wygnani i uwiezieni. Ostatniemu monarsze z tego rodu „prorok” przepowiedział śmierć na szafocie w roku 1925.

W latach zaś 1927—1931 Austria i południowe Niemcy miały się oderwać od Rzeszy i walczyć z jej północnymi krajami.

Na rok 1941 przepowiada Kemmerich trwały powrót monarchii w Niemczech.

Federalizm będzie w ciągu wielu jeszcze pokoleń naszą naturalną formą państwową, nie zaś jednoladztwo, którego nie utrzyma ani konstytucja weimarska ani nowy Cromwell siłą oręża. Najbliższym skutkiem wyłączonej centralizacji będzie rozpad państwa, spowodowany nie tylko słynnymi plemiennymi różnicami, lecz również motywami wewnętrzną - politycznymi

Fred.

W służbie żywej historii Bezcenne archiwum Polskiego Radia

Jednym z najbardziej doniosłych zadań radiofonii jest chwytanie życia na gorącym uczynku i umożliwienie setkom tysięcy, a nawet milionom słuchaczy, skupionym przy odbiornikach, udziału w najważniejszych wydarzeniach krajowych i światowych.

Z chwilą, w której Polskie Radio posiada kilka lat temu aparaturę płytową, ważne zagadnienie utrwalań i przechowywania dla przyszłych pokoleń fonomontaży, obejmujących wszystkie doniosłe wydarzenia chwili bieżącej, zostało pomyślnie rozwiązane. Obecnie posiada już Polskie Radio w swoich płytowych archiwach

z górą 1000 transmisji, których znaczna część przedstawia poważną wartość historyczną. Wydział aktualności przeprowadza ściśle i skrupulatną klasyfikację tego materiału, dzieląc go na trzy zasadnicze grupy: pierwszą, która zostanie starannie utrwalaona — drugą, która zostanie przechowana jeszcze przez czas pewien, gdyż obejmuje transmisje, mogące jeszcze przy sposobności być powtórzone — i trzecią, do której zaliczono transmisje, w chwili obecnej nie przedstawiające tych wartości. Płyty z tej trzeciej grupy mogą ewentualnie zostać przekazane instytucjom, których działalność była tematem wymienionych transmisji.

Możemy więc być spokojni o ważne wydarzenia aktualne, z których napewno ani jedno nie zostanie pominięte, ani też przeoczone. Ale Polskie Radio na tym nie przestaje. Nie wystarczy mu nie jako automatyczne utrwalaenie chwili bieżącej. Z zapobiegliwością dobrego gospodarza skrzętnie wyszukuje i pragnie ocalić dla potomności „strzępy

historii”, naszymu pokoleniu najbliższej historii, której bohaterscy uczestnicy żyją wśród nas i żywymi głosami mogą przemawiać.

Mamy na myśli przede wszystkim ostatnich uczestników powstania 1863 r., uczestników bojów legionowych, współtwórców państwa i uczestników wojny 1920 roku.

Tych, którzy śmiałym czynem i krwią własną tworzyli ostatnie dziesiątki lat naszej historii — tych, którzy mówiąc o decydujących dla Polski okresach dziejów mają prawo przemawiać w pierwszej osobie. W ich prostych, żołnierskich meldunkach, owianych poszumem skrzydeł chwały, pragnie Polskie Radio

odtworzyć bohaterską przeszłość.

aby rycerski duch tych najmniejszych z mężnych i najofiarniejszych z ofiarnych jeszcze przez długie wieki przewodził narodowi. „Powiedają, że to jest uwieńczenie...” — jak to zauważył Marszałek PIŁSUDSKI w swym przemówieniu, naganym dnia 3 września 1924 r. na płycie. Dodajmy, że to uwieńczenie nie tylko osób, przemawiających przed mikrofonem, ale również ich służby dla potęgi i wielkości narodu.

W serii płyt, obejmujących powstanie styczniowe, zgromadziło już Polskie Radio wspomnienia dwudziestu kilku powstańców.

Współdziałały w tej pracy również rozgłośnie regionalne, przeprowadzając przed swoimi mikrofonami rozmowy z poszczególnymi uczestnikami powstania. Wszystkie te rozmowy szły kablem do Warszawy, gdzie przenoszono je na płyty. Po uzupełnieniu całości, co ze względów zrozumiałych przeprowadza się

w tempie przyspieszonym, płyty w liczbie ogólnej ponad sto zostaną utrwalone i utworzą żywą ilustrację foniczną tej epoki, z której Piłsudski czerpał natchnienie do swego czynu zbrojnego.

Jednocześnie przystąpiło Polskie Radio do realizacji na szeroką miarę zakreślonego dzieła do utrwalaenia historii legionów Piłsudskiego.

„Piszcie swoje dokumenty” — wzywał swych podkomendnych Marszałek Piłsudski na jeździe legionowym w Warszawie. Na pierwszy ogień w tym cyklu wbrało Polskie Radio

dzieje pierwszego patrolu

Beliny.

Z kolei w autentycznych relacjach, dialogach, gawędach uczestników

odtworzona zostanie pierwsza

kadrowa,

a po niej inne chlubne karty bojów i dziejów legionowych. W ten sposób odtworzona zostanie wojna w 1920 r. po czym przyjdzie kolej na pozostałe ważne momenty ostatnich lat naszej historii.

Inicjatywa Polskiego Radia spotkała się z wielkim uznaniem w kołach legionowych, które dostarczają odpowiedni materiał i obiecały pomoc i współpracę w realizacji. Pozostając w ścisłym kontakcie z kołami pułkowymi, Polskie Radio korzystać będzie ze współpracy wojskowego biura historycznego, co podniesie jeszcze wartość tych żywych dokumentów historycznych, którymi staną się projektowane cykle płytowe. Dodajmy jeszcze, że forma tych audycji będzie możliwie najbardziej bezpośrednią i że wspomnienia uczestników zostaną uzupełnione relacjami świadków naocznych z pośród ludności cywilnej.

ŚWIAT W OCZACH FELIETONISTY

MICKY +
Jego sex appeal

Na dworcu tłum sportowców czekał na pociąg, który miał ić z powrotem zawieźć do miasta. — Rozmawiano wesoło o przystojniakach w górach. Samotni narciarze lub narciarki, wyglądali bardzo dziwnie, gdyż prawie wszyscy tworzyli pary, lub grupy.

Uczucie osamotnienia opłonało również młodzieńca, oparł się o drzwi poczekalni.

— Jakże to dziwne — myślał — przez cały czas urlopu byłem zadowolony z samotności, a teraz jest mi przykro.

bywam w towarzystwie jakiejś kobiety, lub choćby znajomego. Tam spaceruje również jakaś samotna dziewczyna i, zdaje się, że nawet bardzo przystojna.

Z zadowoleniem przyglądał się młodej dziewczynie, która z plecakiem i nartami spacerowała po hali dworcowej. Ona również zauważyła jego pełne podziwu spojrzenia, które, zdaje się, nie były jej nieznane, gdyż mijając go po raz drugi i trzeci, spoglądała nań z zainteresowaniem.

Pociąg zjechał wreszcie na stację i wszyscy zaczęli tłoczyć się do wagonów. Młodzieniec szedł za dziewczyną i udało mu się tuż za nią wsiąść do przedziału. Ale gdy wstąpił się do wnętrza, ujrzał ją siedzącą przy oknie; wszystkie miejsca były już zajęte, oprócz ostatniego, przy samych drzwiach, na którym szybko usiadł. Nienawidził tych ludzi, którzy wpełnili się między niego i jego dziewczynę. Podróżnicy zaczęli rozmawiać, lecz niezajoma nie brała udziału w rozmowie, od czasu do czasu rzucała tylko przeciągłe spojrzenie na młodzieńca. Mimo zmęczenia, siedział wyprostowany i starał się wyglądać szlachetnie i po męsku, aby stać się godnym szczęścia, które mu zesłał los, czy przypadek. Dalsze dzieje tego szczęścia malował sobie w duszy w najbardziej różowych barwach.

Za oknem ukazały się pojedyncze światła. Robiło się ich coraz więcej, aż potworzyły się całe łańcuchy świateł, którymi miasto witało swe powracające dzieci. Młodzieniec zerwał się i schwycił narty i plecak dziewczyny, aby wreszcie móc się do niej zbliżyć.

Pociąg jechał coraz wolniej, aż wreszcie zatrzymał się na stacji. Wszyscy przygotowywali się do opuszczenia przedziału.

Młodzieniec wyskoczył pierwszy i czekał podniecony na chwilę, w której przemówi do młodej dziewczyny. Wreszcie wyszła ona z przedziału.

— Przepraszam panią bardzo, jeżeli...

Przerwała mu:

— Nie, to ja właśnie powinienam prosić o przebaczenie, że tak bezczelnie na pana patrzyłam. Ale pański pullover ma ta-

R. HOLZER

Sir Archibald Thievishlooks generalny dyrektor wielkiego banku, był nie tylko potentatem giełdowym, ale uchodził również za luminarza i znawcę teorii gospodarstwa narodowego i pieniężnego.

Na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu znów w godzinnej, błyskotliwej przemowie wygłaszał swe poglądy, z których niestety nie się nie przedostało na zewnątrz, gdyż ostrożny prezes zarządu zobowiązał wszystkich obecnych do zachowania tajemnicy. W każdym razie na tym posiedzeniu postanowiono wypróbować praktycznie poglądy sir Archibalda Thievishlooks'a i jemu powierzono to zadanie.

Następnego dnia o godz. 12 w południe sir Archibald Thievishlooks zajeżdżał przed Grand-Hotel. Drzwi rozwarły się sze-

BANKNOT

roko; portierzy zgięli się w ukłonie; nadbiegł dyrektor.

— Chciałbym zamówić apartament z łazienką dla naszego paryskiego dyrektora; czy sto franków zadatku wystarczy?

— O, panie dyrektorze, zadatek jest całkiem zbyteczny! Pańskie życzenie jest dla nas rozkazem.

— Interes jest interesem! Oto jest banknot tysiąc - frankowy.

— Jak pan dyrektor sobie życzy! Bardzo proszę. Oto kwit.

Głębokie ukłony, grzecznościowe słówka, rozwarł drzwi. Auto odjechało. Dyrektor trzymał jeszcze w ręku banknot, tak szybko wszystko się odbyło.

— Bergson — rzekł do głów nego portiera, — tu ma pan tych tysiąc franków, które pan zrana wyłożył. Należy je zaksię gować! — krzyknął w stronę

biura.

Po godzinie Bergson skończył dyżur i opuścił hotel; elegancki dżentelmen, ubrany według ostatniej mody. Przystojne kobiety oglądały się za eleganckim mężczyzną.

— Hallo, Bergson! — krzyknął nagle jakiś starszy, skromnie ubrany pan.

— Wygląda pan wspaniale w moim ubraniu! Szkoda, że stracił pan pamięć i nie umie pan już czytać. Czy pan zapłaci, czy też...?

— Ależ, drogi przyjacielu, czy umie pan czytać myśli? Jak pan sądzi, dokąd chciałem pójść? Oto tysiąc franków; proszę mi przysłać pokwitowanie.

Szef domu mody męskiej: „Atchkin et Son“ wsunął tysiąc franków do kieszeni; te pieniądze są darem niebios! Właśnie o tej porze składa on zwykle

wizytę swej małej przyjaciółce; starszy pan powoli wszedł na czwarte piętro (jedyna okazja do ćwiczeń cielesnych)/ Przed drzwiami, wiodącymi do mieszkania, usłyszał podniecone głosy kobiece. Jego mała, łagodna Anetka właśnie skierowała swą piąstkę w stronę buzi panienki z salonu kapeluszy „Printemps“ lecz nim piąstka zdążyła dotrzeć na twarz panienki, paluszki tej ostatniej znalazły się w tyjancjanowskich włosach Anetki.

Banknot powędrował do Anetki, a od Anetki do „Printemps“ i stworzył wzdigny spokój.

Kierowniczka salonu kapeluszy „Printemps“, pani Adelaida, starsza dama, miała wychowanaka, którego wystąpiła na studia. W jego ręce dostał się ów banknot, dzięki czemu humor chłopca bardzo się poprawił.

Zoszczenko

WESELE

Rzeczywiście, Wołodia Sawituszkin ożenił się nieco przedwcześnie. Nie można temu zaprzeczyć. Lecz można twierdzić z całą pewnością, że przed ślubem nie widział nawet dokładnie swej narzeczonej. Najważniejsze zdarzenia rozegrały się bowiem na ulicy. Nawet swą przyszłą teściową poznał dopiero przed wejściem do urzędu stanu cywilnego.

Narzeczoną poznał Wołodia Sawituszkin w tramwaju. Stała przed nim z zimowym palcie i trzymała się rzemyka. Wołodii zrobiło się przykro.

— Niech pani siada na moim prawym kolanie — rzekł. — Tam będzie pani wygodniej.

— Nie. Dziękuję.

— A więc niech pani mi da swoje paczki do utrzymania.

Spojrzała na niego, potrząsnęła głową i jeszcze mocniej przycisnęła do siebie paczki.

Wołodia uważał, że postępowanie jej jest czarujące. Gdy wysiadła, poszedł za nią.

W dwa dni później Wołodia oświadczył się i został przyjęty. Następnego dnia udał się do urzędu stanu cywilnego, gdzie zapisało ich jako małżeństwo. Dopiero po tym zdarzeniu przytrafiło się to, co najważniejsze.

Gdy po ślubie poszli do mieszkania teściowej, panował tam ożywiony ruch. Nakrywano stół. Rozmaite ciotki biegły z pokoju do pokoju, układały nakrycia, rozstawiały wazon z kwiatami, ścisnęły się nawzajem na powitanie i składały życzenia Wołodii. Już z korytarza Wołodia stracił z oczu swoją żonę. Niespokojnie rozglądał się, szukając jej. Dokola było pełno młodych kobiet, bardzo do niej podobnych. Ale która z nich była jego żoną?

— Prawdopodobnie nie poznam własnej żony — myślał Wołodia. — I co ja pocznę?

Wmieszal się w tłum młodych niewiast. Od czasu do czasu zlekka potrzącał jedną z nich łokciem. Mło-

de kobiety patrzyły na niego ze zdziwieniem i nie ujawniały radości w związku z jego taktyką. Goście weselni zaczęli mu się przyglądać. Podejrzliwie obserwowali jego ruchy.

— Ładna historia — myślał Wołodia. — A co będzie, jeżeli jej nie znajdzie?

Wreszcie poproszono do stołu.

— Dzięki Bogu — odetchnął z ulgą Wołodia. — Teraz wszystko się wyjaśni. Obok mnie napewno usiądzie moja żona.

Wołodii posadzono na honorowym miejscu. Z lewej strony usiadła młoda, śliczna kobieta. Wołodia spojrzał na nią i kamień spadł mu z serca.

— Oto ona — pomyślał. — Jaka ładna! Bez kapelusza wygląda o wiele młodziej. Nosek ma krótszy.

Z radością nalał wino do kieliszków, wypił z nią i ucałował ją serdecznie. Zaraz po tym bomba wy-

buchła.

— Cc za bezczelny, nieopanowany człowiek! Jego młoda żona jeszcze się nie zjawiła przy stole, a on już zaczyna z inną swoje bezwstydną kawały!

Otoczono grzeszalka i zmuszono go do wytłumaczenia się. Wołodia mógł powiedzieć, że był to tylko żarcik. Lecz nie miał tyle sprytu, a poza tym był wściekły, gdyż jakiś gość — w ogólnym zamieszaniu — uderzył go w głowę butelką wódki.

W tej samej chwili do pokoju weszła żona Wołodii, w białej sukni, z pękiem kwiatów przy pasku.

— Ach tak... tak — rzekła tylko. Krewni wypchnęli Wołodę z pokoju.

— Pozwólcie mi chociaż zjeść obiad! — prosił. — Od samego rana nie miałem nic w ustach!

Lecz krewni byli nieublagani i zrzucili go ze schodów.



WAITNEY

b. przewodniczący giełdy nowojorskiej oraz współwłaściciel największych firm maklerskich, musiał przed prokuratorem generalnym przyjąć całkowitą odpowiedzialność osobistą za bankructwo swojej firmy.

Banknot powędrował od razu do barmana Charly, u którego wychowanek pani Adelaidy zastawił zegarek. Ten banknot miał być kamieniem węgielnym, na którym Charly chciał zbudować swój przyszły majątek: miał pewniaka na wyścigach i potrzebował pieniędzy dla bookmachera mister Liftgarda. — „Pewniak“ pozostał od razu w tyle, a banknot przeszedł na własność Liftgarda. Lecz i on był jego właścicielem tylko przez noc. W pokojach klubowych Grand-hotelu grano w karty i po ostatniej grze banknot znalazł się w portfelu dyrektora hotelu.

W 36 godzin później dyrektor został wezwany do telefonu przez pana Archibalda Thievishlooks'a.

— Służący pana dyrektora! — Apartament jest zarezerwowany!

— Właśnie dlatego dzwonię. Pan może wynająć apartament, nasz paryski dyrektor na razie nie przyjeżdża.

— O, bardzo żałuję. Niestety, musiałem odrzucić inne zamówienia na ten apartament... O, panie dyrektorze, mamy przyjętą ten banknot za poniesione straty... Co proszę? Jeżeli chodzi o osoby na takich stanowiskach, wyrzekamy się wszelkiego odszkodowania... Pan dyrektor jest bardzo uprzejmy!... Co proszę? Niedokładnie zrozumiałem? Aparat szumi; nie, proszę, mnie wcale nie szumi; w uszach też nie! Co proszę?? Pan dyrektor pozwala mi wypowiedzieć zdumienie dla niezwykłej pomyłki? Ja jestem osłem? Pan to mówi poważnie??... — Mamy ten banknot odesłać, czy... zatrzymać? Co, w takich wypadkach używa pan zawsze fałszywych banknotów???

— Ty lotrze! — krzyknął dyrektor hotelu, ale już po odwiezieniu słuchawki.

W godzinach wieczornych pan Archibald Thievishlooks zwołał zarząd banku na posiedzenie, na którym z prawdziwym jasnovidztwem opisał drogę, siłę i pożytek fałszywego banknotu w ciągu ostatnich 36 godzin. Prezes znów nakazał tajemnicę, wskutek czego, niestety, nie wiadomo, jakie korzyści realne dla gospodarstwa narodowego zostały dzięki temu eksperymentowi osiągnięte.

Co nas postarza i odbiera nam urodę

Pisze się przeważnie o tym, co kobiety upiększa i odmładza. Racjonalnie byłoby raz zastanowić się nad tym, co je postarza i pamiętać o tym naturalnie jako o środku odstrasającym i zapobiegawczym.

Oczywiście jest, że sport, dieta, pielęgnacja nie wystarczają, aby zachować urodę i zdrowie. Nie, istnieją grymasy i zle przyzwyczajenia, które zniekształcają twarz i szpecą ją.

Niejedna kobieta odpowie, że po siada ruchliwą fizjonomię i że nie chce się zmuszać do opanowania swej twarzy. Nie o to jednak chodzi. Można swój wdzięk, swą ruchliwość i swą żywotność okazywać w ten sposób, by nie podkreślać wad urody, by nie tworzyć fałd na twarzy i nie odbierać blasku oczom.

Najpierw należy się trochę obserwować. Jaki wyraz posiada nasza twarz w stanie spoczynku? Czy jest miękka, ponura, wesoła, czy surowa? Należy unikać zaciśniętych szczęk, ściągniętych ust, tępego spojrzenia, które czyni źrenice twardymi i melancholijnymi, które obciąża powieki. Podczas rozmowy twarz zmienia się najczęściej na niekorzyść.

Znam pewną młodą damę, która podczas spektaklu w teatrze godzinami siedzi ze ściągniętymi brwiami. Jakie są tego skutki, można sobie łatwo wyobrazić. Tworzą się głębokie zmarszczki, które postarzają twarz. Pedagogiczne powiedzenie, które stosuje się w stosunku do dzieci: „Nie rób grymasów, bo ci taka twarz już zostanie!” powinno się również stosować do dorosłych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pewne grymasy wpływają niekorzystnie na rysy twarzy. Również czytanie przy złym świetle sprzyja tworzeniu się fałd i zmarszczek. Ciągły uśmiech na twarzy akcentuje pewne fałdy, a mrużenie oczu tworzy tak zwane gęsie łapki. Kto jest krótkowidzem niech się nie boi okularów. Są one dzisiaj tak estetyczne, że nie szpecą nikogo.

Czy pani pali? Jeśli tak, to proszę nigdy nie trzymać papierosa w ustach po męsku, bowiem usta są wtedy brzydko ściągnięte i oczy lekko zmrużone.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Wycieczka na Wielkanoc

Są kobiety, którym się dobrze wiedzie, a które zawsze są cierpliwe. To głowa je boli, to są zmęczone, to mają depresję — drobne kobiece niedomagania, o których tyle opowiadają swemu mężowi, że nieszczęśliwy w końcu czuje, iż musi się wydostać z męczącej go nerwowej atmosfery.

Bądźcie ostrożne, moje panie! Na wiosnę takie marzenia są znacznie bardziej prawdopodobne, a napewno nie byłoby dla nas przyjemne, aby pan i władca samotnie spędził week-end świąteczny. Wiosna nie jest wogóle porą roku odpowiednią do samotności. Odświadczyć więc na bok wasze migreny, moje panie, (zażyjcie spokojnie proszek i nie opowiadajcie o tym), a jeśli już koniecznie musicie mieć odpowiedni ekwiwalent, to obstarujcie sobie nowy czarujący kostium weekendowy.

Idealny strój na wycieczki i do sportu stanowi luźny płaszcz wel-

niany, który się nosi na kostiumie lub sukience. Bardzo ładnie wygląda on z materiału w kolorze pastelowym do odmiennego koloru sukienki. Kostium składa się ze spódniczki i prostego żakiecika z praktycznego materiału w kratę lub pasy. Dużo jest modeli z paseczkiem, inne są luźne trzyćwiertkowe, do których naturalnie nie nosi się płaszcza. Formy są tego roku bardzo proste, natomiast kolory bardzo rozmaite: czerwony, zielony, żółty, niebieski, wogóle cała skala tęcza. Często podszewka jest odmiennego koloru, odpowiednia — do bluzki lub kontrastująca z nią.

Bluzeczki do tych kostiumów są przeważnie z drukowanego surowego jedwabiu, nosi się również kamizelki z wełny, lub pulloverki z kaszmiru z okrągłym wycięciem i kolorowym szalikiem.

Jako nakrycie głowy najodpowiedniejszy jest filcowy kapelusik, który można zwinąć w rolkę i wio-

żyć do walizki. Wiele z tych kapelusików jest zapiętych pod szyją i na wycieczce dają się one wygodnie nosić na rękę. Ozdobione są opaską ze wstążki i dużym haftowanym monogramem.

Bardzo ważnym zagadnieniem na wycieczce jest sprawa obuwia. Najwygodniejszy oczywiście jest pantofelek sportowy na niskim obcasie, co do tegorocznych krótkich spódniczek wygląda bardzo szlachetnie. Ładne są również półbutki z czworokątnym noskiem i czworokątnym obcasem. Nowością są oryginalne szkockie pantofle, z kolorowo stebnowanego zamszu.

Do naszej walizki weekendowej włożymy jeszcze robioną na drutach sukienkę i wieczorową toaletę. Często również shorty tenisowe i spodnie sportowe.

Pozatym życzymy miłym paniom ażeby niczego nie zapomniały, oraz by pogoda świąteczna dopisała!

Dziesięć przykazań maquillage'u

- 1) Nie maluj się nigdy przed kąpielą; para wodna rozpuszcza krem i łączy go z pudrem w sposób nieprzyjemny. Trzeba maquillage rozpoczynać na nowo.
- 2) Nigdy nie nakładaj różu na upodowane policzki, musisz zmyć twarz i na nowo nałożyć krem.
- 3) Jeśli malujesz się na dzień, rzyj to w pełnym słonecznym świetle, jeśli na wieczór — przy jasnej dużej lampie.
- 4) Nie rozpoczynaj nigdy maquillage'u, zanim nie oczyścisz dokładnie twarzy. Wiele kobiet skarży się, że nie może równo narysować konturów swych ust. Pomadka jest trudna do usunięcia i wokół warg tworzą się małe czerwone kreski. Należy łuszczyć je usunąć i dopiero po tym nałożyć pomadkę.
- 5) Przed pudrowaniem należy umyć twarz i nałożyć krem, który będzie podstawą maquillage'u.
- 6) Zaczynaj zawsze make'up od oczu, a nie od policzków. Kiedy przyściemniał już powieki, zawsze łatwiej ci będzie dostosować kolor policzków.
- 7) Po nałożeniu różu na policzki i błękitu na powieki, pozostaw twarz w spokoju na kilka minut. Dopiero po tym kontynuuj swą pracę.
- 8) Dużym lekkim puszkiem pudruj się bardzo obficie pudrem trochę jaśniejszym od skóry. Pudruj również usta i powieki.
- 9) Usta rysuj najpierw ołówkiem wokół górnej linii, później dopiero pomadką trochę ciemniejszą.
- 10) Mieciutką szczotką przesunij po twarzy i usuń nadmiar pudru.

Z dziejów wachlarza

Według starej legendy japońskiej jeden z potężnych cesarzy widząc nietoperza, szybującego o zmierzchu, postanowił skonstruować przyrząd, który wywołałby miły powiew, przynoszący ulgę podczas skwarne go dnia. Taki miał być początek historii wachlarza, znanego w głębokiej starożytności w Egipcie, Babilonii i w Persji znacznie wcześniej, niż w innych krajach ówczesnego świata.

Ale wachlarz egipski, babiloński czy perski posiadał zupełnie inną strukturę niż w Chinach i Japonii. Przede wszystkim nie był on składany; sporządzano go z piór ptasich najczęściej pa-

wich, osadzonych na wysokim drążku. Chińczycy już na 7.000 lat przed Chrystusem znali wachlarz składany, używając jednocześnie wachlarza prostego, w formie deseczki lub arkusika pergaminu, rozpiętego na ramce z cienkiego bambusu. Modę tę lansowała eleganka chińska Kan-si z r. 6260 przed Chr.

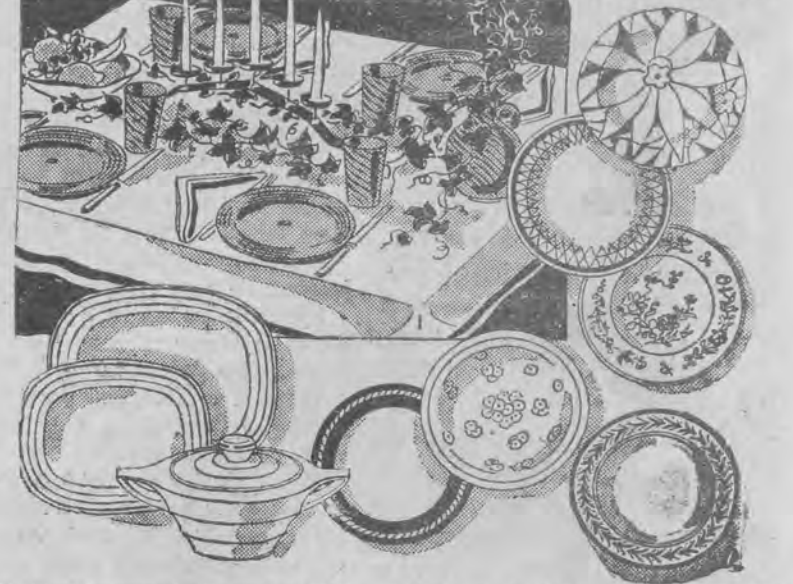
Z czasem stał się wachlarz głównym i nieodłącznym atrybutem elegancji, przybierając coraz to inne formy; przystrojano go cennymi kamieniami i malowano w artystyczne wzory. Wiele starych kronik podaje opisy wachlarzy znakomitych dam, jak np. Anny Bretońskiej, żony Ludwika XII, lub Katarzyny Medycejskiej, która szczególnie wziętymi i propagowała ją u siebie, zakładając nawet specjalne warsztaty dla wytwórców wachlarzy.

Z chwilą wkroczenia wachlarza do mody europejskiej, zaczęto używać cienkich listewek, pokrytych perłową masą lub drążków z kości słoniowych, inkrustowanych złotem czy srebrem, albo cennymi kamieniami. Od XVI w., kiedy wachlarz zyskał sobie powszechne prawo obywatelstwa w modzie europejskiej, największe elegatki uważały go za nieodłączny rekwizyt mody.

Wachlarz stał się nie tylko wykładnikiem elegancji, ale dobrego smaku, sztuki i poezji. — Znakomici malarze, jak Watteau, Francois Boucher czy Lancret ozdabiali wachlarze swymi malowidłami. Słynna Ninon de Lenclos posiadała wachlarz ozdobiony scenami ze Starego Testamentu pendzla de Brosse. M-me Pompadour była namiętną kolekcjonerką wachlarzy. Jej zbiór oceniano na 3 miliony liwów. Największe obecnie zbiory dawnych wachlarzy posiada muzeum w Luwrze. Można tam oglądać wachlarz Boucher, malowany dla jego

córki, M-me Beaudoin, lub oryginalny wachlarz cesarzowej Józefiny, pokryty medalami wojskowymi; jest to upominek Napoleona. Ponadto znajduje się tam wiele mniejszych wachlarzy chińskich, japońskich, z pergaminu, welinu, w oprawie z hebanu, kości słoniowej lub złota.

Nowoczesna zastawa stołowa



Piękne barwy i skromne proste desenie zdobią dzisiejszą porcelanę i fajans. Bardzo często odstępuje się dzisiaj od zasady nakrycia stołu jednolitą zastawą. Bardzo ładnie wygląda stół zastawiony różnymi naczyniami w dwóch kolorach i różnych deseniach. Naturalnie obowiązuje tutaj dobry smak i umiar, aby stół nie wyglądał, jak po wizycie wujaszka z kolekcją porcelany.

Smaczna przystawka



Wydrążony chleb napelnia się następującym farszem: ugotowane w maśle grzybki, drobne kawałki mięsa, siekane jarzyny, gęsty sos z masła, maki, octu, pieprzu oraz soli należy razem wymieszać i zaprawić ko rzeniami. Podłużny chleb lub bułkę należy tak wydrążyć, aby przy skórce pozostał jeszcze

miękisz, wysmarować wewnątrz i zewnątrz dobrze masłem i upiec w piecu, aż będzie kruchy i trzszcący. Następnie przygotujemy farsz i nadziewamy nim obie części chleba, posypujemy tartym serem i podajemy z smażonymi kartofelkami oraz pomidorami na gorąco.

Wiosenne sukienki



Jeśli sprawiamy sobie teraz sukienkę, powinniśmy pamiętać o tym, by móc ją również nosić na ulicę podczas ciepłych letnich dni. Pierwszy nasz

model składa się z szarej spódniczki i brązowego żakiecika, a drugi z szarej supelkowanej wełny z przybraniem z piki w białe i czerwone pasy.

Franciszek Molnar

Tajemniczy Csokai

Gdzieś pewnego razu u przyjaciela mego Rado, który cenił się przed trzema laty z piękną i skromną dziewczyną. Młoda kołista była wzorową gościnnością, ubierała się z elegancją prostotą i umiała z wielkim skutkiem trzymać z sobą oczarowanych jej urodą wielbiciele.

Przyjacielu moim nie wiele da się powiedzieć. Był to człowiek spokojny, bez szczególnych ambicji, lubiący nade wszystko dobrze zjeść i wypić. Krótko mówiąc, nie nadawał się absolutnie na bohatera romanisu. Pewnego dnia po obiedzie pani Margita zawołała nagle:

— Mój Boże, wypadł mi jeden kamień z pierścionka.

Rado nie przejął się zbyt tą wiadomością i spokojnie zapalił cygaro.

— Czy każeś mi wprawić inny? — zapytała żona.

— Później może, nie ma się czego spieszyć — odrzekł obojętnie mąż.

— Dam go więc Csokai — rzekła Margita, śmiejąc się — każe mi go z pewnością wprawić.

Rado skinął przyzwalająco i na tym skończyła się rozmowa. Gdy się żegnałem, Margita zwróciła się do męża:

— Chodź ze mną, Willy, mam kilka sprawunków do załatwienia.

— Nie teraz, może później — odpowiedział leniwie mąż, rozparty wygodnie w fotelu.

— Więc pójdę z Csokai.

— Kto to jest ten Csokai? — zapytałem z ciekawością.

— Nikt, — odrzekł, śmiejąc się, Rado.

— Lecz imię to padło już kilka razy.

— Ale nie istnieje żaden Csokai — wyjaśniła pani Margita. — Imię to jest jedynie sybolem, fikcją. Jeżeli mój mąż jest nudny lub rozdrażniony, grozę mu tym zmyślonym Csokai, który posiada wszystkie zalety, na jakich zbywa mojemu małżonkowi.

— Jest to więc symbol idealnego męża?

— Nie, Csokai jest kawalerem, który umie obchodzić się z kobietami. Jeżeli mój mąż odmawia mi nowego kostiumu, kupi mi go Csokai. Gdy Willy zapomina o moich urodzinach, stawiam mu jako przykład Csokai, który obdarzyłby mnie hojnie przy takiej okazji. Csokai nie jest więc wzorowym mężem, lecz idealnym kochankiem.

Roześmiałem się, pani Margita zawtórowała mi, uczynił to również Willy. Następnie pani Margita ucałowała męża, który zdecydował się wkońcu towarzyszyć jej po sprawunki.

II
Po kilku tygodniach odwiedził mnie Rado zupełnie niespodziewanie.

— Przypominasz sobie zapewne, że mówiliśmy raz o jakimś

Csokai — zaczął z ponurą miną. — Owszem — potwierdziłem. — A więc muszę się przyznać, że ten Csokai stoi mi już kością w gardle.

— Nie mów głupstw, Willy. — Zatrucha mi życie. Cokolwiekby uczynił lub zaniedbał, stawiają mi go jako przykład. Gdy wychodziłem wczoraj z domu, zapomniałem pożegnać się z Margitą.

— Zobaczysz, że mnie Csokai pocałuje — wołała za mną moja żona.

Tego samego dnia wróciła później ode mnie. Nigdy nie podejrzewałem mojej żony i nigdy nie pytałem się, gdzie spędziła popołudnie. Tym razem jednak byłem bardzo zniecierpliwiony, dokuczał mi bowiem głód i musiałem długo czekać na kolację.

— Gdzie bawiłaś właściwie tak długo? — zapytałem gniewnie.

— U Csokai — odpowiedziała tak spokojnie, jakby chodziło o najbardziej zrozumiałą rzecz.

Jestem tak głęboko przekonany o wierności mojej żony, że gołów byłbym zastrzelił każdego, kto by miał na tym punkcie najmilsze chociażby wątpliwości. Pomimo to jednak spędziłem noc bardzo niespokojnie. O godzinie drugiej przebudziłem się z uczuciem przygnębienia, śniło mi się bowiem, że Csokai był w pokoju i szeptał do mojej żony: — Cicho, kochanie, żeby się twój mąż nie obudził.

Zapaliłem światło i przekona-

łem się, że Margit śpi spokojnie. Pomimo to nie mogłem odzyskać spokoju.

Zrozumiałem mego przyjaciela i nie będąc nawet wielkim psychologiem, przyszedłem do wniosku, że mniemany Csokai był jedynie wyrzutem sumienia obojętnego małżonka. Żał mi było Rado, lecz nie miałem dla niego rady. Gdyby ten Csokai był człowiekiem z krwi i kości, można byłoby załatwić się z nim prędko. W jaki jednak sposób można walczyć z tworem wyobraźni, z idealną postacią, obdarzoną nadludzkimi zaletami.

III

Wkrótce po rozmowie z Willy spotkałem panią Margitę na wystawie sztuki.

— Interesują panią obrazy i rzeźby? — spytałem zdziwiony.

Zaprzeczyła temu i rumieniąc się, oświadczyła, iż przyszła na wystawę jedynie dla tego, że nie mogła już znieść w domu obecności męża.

— Ten zmyślony Csokai nie daje mi absolutnie spokoju — mówiła. — Gdy wychodzę z domu, zapytuje zaraz:

— Czy idziesz do Csokai?

Gdy wraca z miasta, pierwsze jego słowa brzmią: — Czy był tu Csokai?

Tak często żartowaliśmy na ten temat, iż nie możemy obecnie uwolnić się od tej wymagowanej postaci. Mój mąż jest wciąż rozdrażniony, mówi tylko o tej zmurze, drwi z niej bez końca. Aczkolwiek brzmi to dziwnie, lecz Willy jest zazdrosny o

tego nieistniejącego człowieka.

Usiłowałem pocieszyć młodą kobietę, lecz przerwała mi:

— Co jednak jest w tej całej historii szczególnie to fakt, iż drwiny mego męża na temat mojej znajomości z Csokai drażnią mnie niesłychanie.

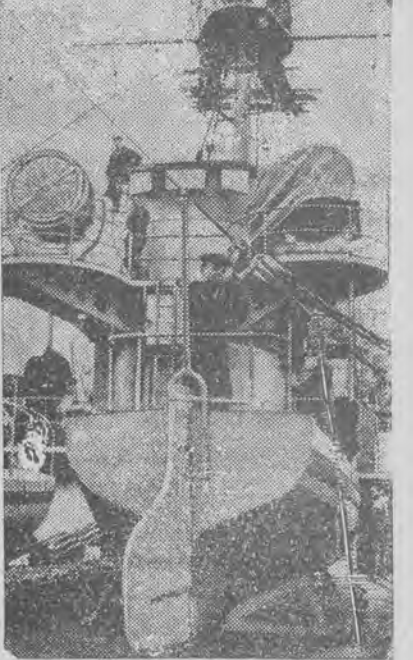
— Aha — pomyślałem — więc tak się mają rzeczy. Mam wrażenie, że pani Margita gotowa jest pokochać owego wyśnionego Csokai. Jest to nawet więcej, niż pewne, że stanie się tak wkońcu. Wychodzę bowiem z założenia, że znajdujemy przeważnie przedmiot naszego gorącego pożądania.

IV

A koniec tej historii?

Pewnego dnia ogarnął mego przyjaciela Rado taki niepokój podczas pracy w biurze, że przyjechał do domu. Nie zastał pani Margitę. Zaczął z pośpiechem przetrząsać szuflady i pudła w pokoju swej żony, aż znalazł kartkę z jakimś adresem, który rzucił szoferowi taksówki, rozkazując jechać jaknajspieszniej we wskazanym kierunku. Willy czekał nie dłużej, niż dziesięć minut w nawpół ciemnej sieni i ujrzał Margitę, która przebiegła szybko obok niego i wsiadła do auta. Rado nie ochłonął jeszcze ze zdumienia, gdy z tych samych schodów, którymi zbiegła Margita, zaczął schodzić młody człowiek, w którym poznał biurowego kolegę.

Okazało się, że ów młody Csokai nazywał się w rzeczywistości Kovacs.



1. Said bin Taimur, sułtan Muscatu i Omanu, przybył do Londynu z wizytą do króla angielskiego. — 2. Oryginalny drogowy, który wskazuje nawet odległość 15 tys. km., znajduje się na lotnisku komunikacyjnym w Amsterdamie. — 3. Odwrócony stół kuchenny zastępuje na Florydzie deska do jazdy po falach za łodzią. 4. „Tropik” wykańczony własnie okręt admirałki wojennej floty holenderskiej.

Mauriac wśród swoich
Premiera „Asmodeusza” w Bordeaux

Głośny pisarz katolicki współczesnej Francji, FRANCOIS MAURIAC, autor wystawionego ostatnio dramatu „Asmodeusz”, pochodzi — jak wiadomo — z południa. Cała rodzina Mauriaców mieszka bądź w Bordeaux, bądź w okolicy, zajmując przeróżne stanowiska: profesorów, księży, adwokatów itd. Mauriac jest — wbrew łańciskiemu przyśłowiu — uznanym prorokiem w swej ojczyźnie: krewni Mauriaca i jego znajomi, a nawet nieznajomi, dumni są z takiego „krajana”, przysparzającego glorii ich departamentowi.

To też premiera „Asmodeusza” w bordskim teatrze odbyła się nad wyraz uroczysto: same fraki, smokingi i stroje wieczorowe mocno wydekoltowanych dam. — Jean Jacques BROUSSON, który incognito i bez wieczorowego ubrania zjawił się wieczorem w foyer teatralnym został zatrzymany przez zgorzzonego woźnego:

— Jak pan śmie w takim dniu (premierą odbywała się w tłusty wtorek) bez galowego ubrania — zagrażał mu drogą cerber.

Wkońcu zgodził się wpuścić biednego Broussona na miejsce,

zarezerwowane dla orkiestry: stało tam już moc ludzi. Cała sala — tysiąc dwieście miejsc od parteru do galerii — lśniła od biżuterii, dekoltów, jedwabi, białych gorsów i paradnych mundurów. Brousson był wyjątkiem w szarym ubraniu i kolorowej krawacie!

W loży prefekta zgromadziła się rodzina Mauriaców: Raymond, piszący pod pseudonimem d'Houssilan'a powieści, abbe Jean Mauriac — wielki jałmużnik liceum bordskiego, profesor Pierre Mauriac, autor naukowych rozpraw i książek, oraz rój kobiet z rodziny Mauriaców. Pani Mauriac w osobnej loży, gdyż loża, w której zasiadzie dramaturg wraz z przedstawicielami władz, będzie lożą wybitnie męską: prezydent miasta, generałowie etc.

Powszechnie zainteresowanie wzbudza problem ubrania Mauriaca:

— Czy ukaże się w zielonym fraku? — padają zewsząd szeptły? — Dlaczego nie? Biskupi siedzą w fioleciech, oficerowie w mundurach...

Tymczasem Mauriac ukazuje się w czarnym ubraniu wieczorowym, długi, chudy, nerwowy. Przedstawienie rozpoczyna się

Dramat Mauriaca to rzecz trudna, coś jak Paul Valéry.

— Słuchajcie w skupieniu — powiedziano zebrany i wszyscy ko czeka z zapartym tchem. — Nagle znak z loży prezydyjnej — sypią się oklaski i okrzyki. — Sala entuzjazmuje się. Publiczność dyskutuje i analizuje postacie i miejsca. Wszystko to swojskie, znane. Przecież pamiętają Mauriaca, jak jeszcze w kolegium jezuickim grywał jakieś rolę w teatrze uczniowskim! — Swój człowiek!

Sasiad Broussona opowiada: — Zmieniło się dużo od czasów przedwojennych, ale jeszcze wciąż żyjemy własnym, odrębnym życiem: dosiąść konia, a nawet, jak Mazepa, — wlec się z nogą w strzemieniu to rzecz zwyczajna. Skończył tak jeden z wujów Mauriaca.

Teatr rozgadał się: każdy wspomina coś, łączy życie ze sztuką, Mauriaca z rodzinnymi stronami. Akcja toczy się, pisarz siedzi w swej loży. A tłum słucha i komentuje. Po swojemu: od strony oficyn i podwórka.

Tak to, wedle odcisu Broussona, autor pamiętnej książki „Anatol France en pantoufles”, wygląda bordska premiera dramatu Mauriaca.

H. KAMUSIEWICZ Piórkowska 52 **Modelowe TOREBKI i PARASOLKI** „KAMELEON” Piórkowska 85
 Telefon 278-13. **drac WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA — CENY NISKIE.** Telefon 278-14.

ŻYDZI! Nie zapominajcie o swych biednych braciach, którym grozi głód podczas świąt! Składajcie ofiary na „Nosen-Lechem” - „Dać chleba”

Ofiary przyjmuje sekretariat Stow. Solna 14, tel. 145-43, Łódzki Spółdz. Bank Dyskontowy, Piórkowska 43, konto 542 — p. Konsul Maks Kon i p. Józef Glass, Żeromskiego 100.

DLA CHORYCH NA RUPTURY



(przepukliny) skrzywienie kręgosłupa (garby) paraliż, gruźlice kości i różne kalectwa!!! Specjalne ortop. bandaże gumowe dla mężczyzn, kobiet i dzieci na bardzo zastarzałe niebezpieczne stany i ruptury pachwiny, pępka i brzucha największych rozmiarów jak głowy dziecka i głowy ludzkiej, na wypad macicy, obniżenie żołądka, wnetrzości, po operacji ślepej kiszki, wielkie obwisłe brzuchy i t. d. Na płaskie bolesne stopy (plafuss) wkładki aluminiowe. — Specjalne lecznicze gorsety ortopedyczne (korektory) prostotrzymacze, aparaty różnych systemów na skrócone nogi i wszelkie ułomności ciała. Sztuczne nogi i ręce (PROTEZY).



Specj. ortop.
J. RAPAPORT
 ZE LWOWA

obecnie **ZAWADZKA 8** Telef. 221-77
 dawniej Wólczańska 10.



30-letnia praktyka.

UWAGA: Dla ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społ. znaczne i specjalne ulgi. — **NOWOŚĆ ORTOPEDYCZNA:** Pończochy gumowe (IDEAL) na żyłaki, i formatory gum. na grube nogi.

THO-RADIA



KREM I PUDER THO-RADIA
 ZRÓDKEM MŁODOŚCI CERY

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Renowacja linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
 Piórkowska 44, tel. 202-14.

BIURO OGŁOSZEŃ TEOFIL PIETRASZEK

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115. TELEF 509.72, 509.73, 609.73.



OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM ŚWIATA
 KOSZTORYSY PROJEKTY RYSUNKI KAMPAJNE REKLAMOWE
 FACHOWO — SZYBKO — SŁIDNIE

ISTNIEJE OD 1915 R.

14 URZĄD SKARBOWY W ŁODZI Nr. IV 12/15/Lc-38

Łódź, dnia 9 kwietnia 1938 roku

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.VI.1937 roku o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 14 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w celu uregulowania należności 14 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli w podanych poniżej terminach i pod wskazanym adresem odbędzie się sprzedaż z licytacji

- | | | | |
|--|------------|----------------------|---------|
| 12 kwietnia 1938 roku | | W I terminie | |
| 1. Jakubowicz Chil, Aleksandrów, Warszawska nr. 7. | | | |
| 2 paczki przędzy wigoniowej, a 4 kg. | Gena szac. | zł. | 30.— |
| 23 tuziny pończoch wigoniowych | | zł. | 23.— |
| Stół, 3 krzesła i fotel — 7 sztuk | | zł. | 80.— |
| Kozetka kryta ceratą | | zł. | 25.— |
| Landsztaft w ramie postłancanej | | zł. | 15.— |
| Kredens kuchenny | | zł. | 10.— |
| Maszyny pończosznicze: Fussmaszyny mech., 6 szt. | | zł. | 300.— |
| Lengmaszyny mech., 7 sztuk | | zł. | 525.— |
| Spulmaszyna firmy Miller i Seidel | | zł. | 50.— |
| 13 kwietnia 1938 roku. | | W II terminie | |
| 2. Fabianowski Ignacy, Wiskitno, folw. 2: | | | |
| Klacz gniada | | zł. | 100.— |
| Koń, kasztan | | | 120.— |
| 7.000 sztuk cegieł wypalonych | | zł. | 175.— |
| 23.000 sztuk cegieł wypalonych | | zł. | 420.— |
| 21 kwietnia 1938 roku | | W I terminie | |
| 3. Tyliński Józef, Rzgów, kol. Gospodarz: | | | |
| 50.000 sztuk cegieł wypalonych | | zł. | 1.500.— |
| 3 wozy do wożenia cegieł na gumowych oponach | | zł. | 2.400.— |
- Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji.
 Kierownik Urzędu Skarbowego: (—) ST. RADOWICKI.

L. Jasiński Poleca w swoich składach prowadzonych od 1870 roku w Łodzi, ul. Andrzeja Nr. 10, telefon 168-56 w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, telefon 125
 pierwszej jakości:
 NASIONA rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów.
 CEBULKI i kłącze kwiatowe.
 NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze.
 NAWOZY organiczne i sztuczne (pomocnicze) dla celów ogrodniczych
 PREPARATY i środki chemiczne, owado i grzybobójcze.
 Cenniki rozsyłamy bezpłatnie.

DOKTOR S. Sztylerman
 akuszeria i chor. kobiece przeprowadził się na ul. 6-go Sierpnia 37, telef. 206-62
 przyjmuje od 3—8 wiecz.

Dr. med. HELLER
 Spec. chorób wenerycznych, moczopłowych i skórnych
 Traugutta 8. Tel. 179-89
 P przyjmuje od 8—11 i 4—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 pp.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
 Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
 Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w w niedziele i święta od 9—12

Pierwsza Przychodnia WENEROLOGICZNA
 leczenie chor. wenerycznych i skórnych
 Zawadzka 1, tel. 122-73
 czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł.

Na sezon wiosenno-letni polecamy NAJNOWSZE MATERIAŁY WEŁNIANE damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach.
 ŁÓDŹ, PRZEJAZD 36, tel. 269-17

DR. BORNSTEINOWA
 Choroby kobiece i akuszeria
 Śródmiejska 29, tel. 134-90
 PC WRÓCIŁA
 Przyjm. od 10—12 i 3—8 wiecz.

LECZNICA
 ze stałymi łózkami DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardło i drogi oddechowe
 Gabinet Rentgena. dla prześwietlań i zdjęć
 Piórkowska 67, tel. 127-81
 9—5 i 5.30—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
 Wezwania na miasto.

DOKTOR REICHER
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.
 leczenie promieniami Roentgena
 POWRÓCIŁ
 Południowa 28, tel. 201-95
 przyjm. od 8—11 rano i 5—8 pp. w niedziele i święta od 9—12 w.

Dr. A. Wołyński
 przeprowadził się na Przejazd 17.

LECZNICA Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓZKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
 PIÓRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Ostatnie 2 dni! potężny film monumentalny
Scypion afrykański
 Film ilustrujący płomienną miłość wodzów, żołnierzy i niewolników.
 Scypion to walka dwóch wielkich wodzów starożytności Scypiona i Hannibala.
 Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc na wszystkie seanse, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

KINO TEATR METRO
 PRZEJAZD 2
 Dziś i dni następnych!

Władczyni Puszczy
 wg powieści „Kraj Boga i Kobieta”
 W r. gł. George Brent i Beverly Roberts
 Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

KINO TEATR MIRAZ
 11 LISTOPADA 16
 Dziś i dni następnych!

Ostatnia noc skazańca
 Film, który każdy oglądać będzie z zapartym tchem.
 Trzy wielkie asy światowej kinematografii
 Robert Taylor, Victor Mac Laglen i Barbara Stanwyck

Dźwiękowe Kino RAKIETA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22
 Dziś i dni następnych!

Bolesny krzyk kobiet, które odseparowano od mężczyzn p. t.

KLUB KOBIET
 W roli głównej: DANIELLE DARRIEUX
 Oryginalny ciekawy i interesujący film, osnuty na drażliwym temacie.
 Początek w dni powsz. o g. 4, w soboty, niedziele i święta o g. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.